Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 15, 16 X 1988 r. ■ Nr 243 (12342) ■ Rok XL ■ Cena 30 zł ■ Wyd. 1

Głosowanie niemal jednomyślne: tylko jeden poseł wstrzymał się, pozostali zaakceptowali kandydatury do nowego rządu

Sejm powołał wczoraj Radę Ministrów w składzie zaproponowanym przez premiera Mieczysława F. Rakowskiego

Posłowie wyrazili przekonanie, że „zapowiadana konsekwentna i zdecydowana polityka kontynuowania głębokich reform i socjalistycznej odnowy, w oparciu o szerokie porozumienie narodowe, zyska dla działalności rządu rosnące poparcie społeczne"

W piątek Sejm powołał nowy rząd w składzie zaproponowanym w przeddzień przez premiera Mieczysława F. Rakowskiego. Tak więc 14 października jest pierwszym dniem działania nowej Rady Ministrów, której członkowie otrzymali w godzinach południowych nominacje z rąk marszałka Romana Malinowskiego. Premier — przypomnijmy jego czwartkowe oświadczenie w Izbie — starał się stworzyć rząd złożony z ludzi odważnych, niekonwencjonalnych, których nie trzeba będzie zachęcać do reformowania systemu społeczno-gospodarczego. Nie trzeba będzie — jak to ujął premier na jednym z czwartkowych spotkań na Wiejskiej — zmuszać do przyspieszania kroku.

W nowym rządzie przewidzianych było kilka stanowisk dla osób reprezentujących tzw. konstruktywną opozycję. Stanowiska te premier zachował nie obsadzone. Jak oświadczył, drzwi pozostają otwarte.

Powołanie rządu nastąpiło po zakończonej w piątek debacie nad oświadczeniem prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu. Odnosząc się — w powziętej uchwale — do tego expose Mieczysława F. Rakowskiego Sejm wyraził przekonanie, że zapowiadana konsekwentna i zdecydowana polityka kontynuowania głębokich reform i socjalistycznej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

W skład rządu weszli:

Mieczysław F. RAKOWSKI — prezes Rady Ministrów;

Kazimierz OLESIAK — wiceprezes Rady Ministrów i jednocześnie minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej;

Janusz PATORSKI — wiceprezes Rady Ministrów;

Ireneusz SEKUŁA — wiceprezes Rady Ministrów;

Łukasz BALCER — minister sprawiedliwości;

Bogumił FERENSZTAJN — minister gospodarki przestrzennej i budownictwa;

Jacek FISIAK — minister edukacji narodowej;

Zbigniew GRABOWSKI — minister — kierownik Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń;

Dominik JASTRZĘBSKI — minister współpracy gospodarczej z zagranicą;

Michał JANISZEWSKI — minister — szef Urzędu Rady Ministrów;

Janusz KAMIŃSKI — minister transportu, żeglugi i łączności;

Czesław KISZCZAK — minister spraw wewnętrznych;

Józef KOZIOŁ — minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych;

Aleksander KRAWCZUK — minister kultury i sztuki;

Aleksander KWAŚNIEWSKI — minister-członek Rady Ministrów z zamiarem powierzenia mu kierowania Komitetem Społeczno-Politycznym Rady Ministrów;

Władysław LORANC — minister — kierownik Urzędu do Spraw Wyznań;

Marcin NUROWSKI — minister rynku wewnętrznego;

Tadeusz OLECHOWSKI — minister spraw zagranicznych;

Izabela PŁANETA-MAŁECKA — minister zdrowia i opieki społecznej;

Florian SIWICKI — minister obrony narodowej;

Mieczysław WILCZEK — minister przemysłu;

Andrzej WRÓBLEWSKI — minister finansów.

Zastępca sekretarza stanu USA na konferencji prasowej przed zakończeniem wizyty w PRL:

To, co się dzieje u Was jest bardzo ciekawe; jest to moment wielkich możliwości dla Polski

14 bm. zastępca sekretarza stanu USA **John C. Whitehead** zakończył dwudniową wizytę w naszym kraju. Była to już trzecia podróż amerykańskiego dyplomaty do Polski w ciągu ostatnich dwóch lat. Służyła ona umocnieniu pozytywnych trendów w stosunkach polsko-amerykańskich.

Na warszawskim lotnisku Okęcie, Johna C. Whiteheada pożegnał wiceminister spraw zagranicznych **Jan Majewski.**

Spędziłem w Polsce dwa bardzo pracowite i owocne dni — powiedział zastępca sekretarza stanu na konferencji prasowej, która odbyła się przed jego odlotem z Warszawy. W swoim wstępnym oświadczeniu podkreślił, iż jego wizyta była bardzo pożyteczna i posunęła naprzód sprawy stosunków między Polską i USA. Mówiąc o swoich spotkaniach w Warszawie John C. Whitehead stwierdził, iż w czasie półtoragodzinnej rozmowy z **Wojciechem Jaruzelskim** zapoznał się z jego analizą sytuacji międzynarodowej. Podczas tej rozmowy John C. Whitehead przedstawił amerykańskie podejście do wydarzeń na świecie, w tym dotyczące perspektyw redukcji zbrojeń nuklearnych i konwencjonalnych oraz pokojowych rozstrzygnięć konfliktów w takich regionach jak Afganistan, Angola, Kampucza.

Przedmiotem dyskusji z Wojciechem Jaruzelskim była także sytuacja w Polsce. John C. Whitehead stwierdził, iż Stany Zjednoczone pragną zrobić, co mogą, dla udzielenia poparcia pojawiającym się po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Uroczystości 10-lecia pontyfikatu Jana Pawła II

Kazimierz Barcikowski na czele misji specjalnej, która udała się do Rzymu

W związku z 10-leciem pontyfikatu papieża **Jana Pawła II** do Rzymu przybył 14 bm., w misji specjalnej w imieniu przewodniczącego Rady Państwa zastępca przewodniczącego Rady Państwa, współprzewodniczący Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu **Kazimierz Barcikowski.**

Na lotnisku K. Barcikowski został powitany przez ambasadora PRL we Włoszech **Józefa Wiejacza.**

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Pierwsza konferencja premiera Mieczysława F. Rakowskiego

Będę się starał zapewnić Polakom obfity stół

(Korespondent „Gazety" teleksuje z Warszawy)

Kilkanaście kamer należących do najważniejszych sieci telewizyjnych świata filmowało pierwszą konferencję prasową nowego premiera polskiego rządu **Mieczysława F. Rakowskiego.** Przeszło 300 dziennikarzy zanotowało na wstępie wypowiedź prowadzącego konferencję **Jerzego Urbana,** że w trzech krajach napisano, iż posada premiera Rakowskiego jest najtrudniejszą w Europie.

Niektórzy uczestnicy tego spotkania rozczarowali się nieco, gdyż podczas konferencji padło zbyt mało konkretów, nie było fajerwerków ani ze strony pytających, ani ze strony odpowiadającego. Wyga dziennikarski **Tadeusz Kucharski** z Reutera powiedział jednak, że taki właśnie ogólnokurtuazyjny charakter mają wszystkie tego typu konferencje. Premier akcentował jedno bardzo mocno: nowy rząd będzie rządem zdecydowanym, a jednocześnie otwartym.

Mieczysław F. Rakowski nie ukrywał zawodu z powodu odmowy ze strony przedsta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Trwają obchody związane z 400-leciem Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego

Odsłonięcie popiersia patrona dla szkoły i pedagogów ■ Wysokie odznaczenia państwowe ■ Gratulacje i słowa uznania

Fot.: W. KLAG

Inf. wł.) Drugi dzień uroczystych obchodów 400-lecia Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie rozpoczęto od odsłonięcia w holu szkoły popiersia patrona szkoły, które wykonał artysta rzeźbiarz **Adam Marlewicz.** Aktu odsłonięcia dokonał jeden z najstarszych wychowanków liceum zdający maturę w 1927 roku, obecnie członek rzeczywisty PAN — prof. dr hab. **Tadeusz Ruebenbauer.** Kolejna uroczystość miała miejsce na dziedzińcu UJ, na którym delegacja uczniów złożyła na ręce rektora UJ prof. dr hab. **Aleksandra Koja** hołd dla uczelni, której to liceum jest jakby dzieckiem. Aleksander Koj wręczył szkole „Medal Kopernikowski" i zestaw komputerowy.

Kulminacyjna uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się w południe w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Wśród zaproszonych gości znajdowali się rektorzy i profesorowie krakowskich uczelni, wychowankowie Liceum Nowodworskiego. Przybyli: sekretarze KK PZPR **Władysław Kaczmarek** i **Jerzy Hausner,** przedstawiciel KC PZPR **Władysław Sordyl,** przewodniczący

(DOKOŃCZENIE NA STR 6)

Przed „okrągłym stołem"

Czy znów będziemy wygrywać swoje ambicyjki, a nie sprawy załóg?

Rozmowa ze związkowcami HiL: BOŻENĄ SZURDYGĄ i KAZIMIERZEM KINALEM

— Rozmawiamy w przededniu spotkania przy „okrągłym stole". Chciałabym usłyszeć od Państwa opinię na ów temat, a także proszę o przedstawienie Waszego poglądu na temat pluralizmu organizacji związkowej.

BOŻENA SZURDYGA: — Pracuję już 36 lat w HiL. Jestem więc ogromnie przywiązana do kombinatu i traktuję go jako cząstkę mojego życia. A nie zawsze było ono łatwe. W latach pięćdziesiątych, kiedy zaczynałam swoją pracę, były niezwykle trudne warunki startu dla ludzi młodych. Mimo tego byliśmy jednak lepsi i życzliwsi dla siebie, niż jest to dzisiaj. Brakowało nam też pieniędzy i podstawowych artykułów żywnościowych, ale nikt nie skakał sobie do oczu. Moim zdaniem „okrągły stół" niewiele zmieni, bowiem nasz charakter narodowy określa pewne nasze przywary, które dają znać o sobie wszędzie. Pluralizm? Wielkie słowo, które w zasadzie niewiele mówi. Uważam, iż pojęcie demokracji i pluralizmu dla każdego człowieka ma zupełnie inny wymiar i co innego będzie oznaczać. Według mnie demokracja obowiązująca dzisiaj w Polsce nie prowadzi do niczego dobrego. Charakteryzuje się ona przede wszystkim wielkim podziałem zdań na ten temat. To przecież nie załatwia niczego. Gdyby ograniczyć ją trochę i sprowadzić do rzetelnego wykonywania obowiązków, egzekwowania, a równocześnie przyzwoitej zapłaty za robotę — ale robotę

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Duże zainteresowanie biznesu polonijnego Forum Gospodarczym

(Dalekopisem z Poznania)

Rozpoczynające się dzisiaj w Poznaniu czternaste z kolei Polonijne Forum Gospodarcze poprzedzone zostało wczorajszą konferencją prasową, w której uczestniczyli sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia" **Józef Klasa** i wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego **Jerzy Szopa.** Poinformowali oni dziennikarzy, iż tegoroczne Forum Polonijne wywołało duże zainteresowanie ze strony przemysłowców zagranicznych pochodzenia polskiego. Swój udział w forum zgłosiło 216 uczestników, z czego najliczniejszą grupę stanowią goście z USA — 37 osób. Licznie reprezentowane są grupy przemysłowców ze Szwajcarii, Szwecji, Francji i RFN — każda liczy ponad 20 uczestników. Wśród uczestni-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wybuch w nowotarskiej rozlewni gazu

Strażacy zapobiegli tragedii

W piątek (14 bm.) godz. 10 rano groźny wybuchł w Rozlewni Płynnego w Nowym Targu. Zapalił się aparat do napełniania butli gazem propan-butan. Błyskawiczną akcję ratowniczą podjęli pracownicy zakładu oraz trzy sekcje — z ciężkimi wozami bojowymi — Rejonowej Straży Pożarnej z Nowego Targu, a także wozy bojowe strażaków z Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale" i OSP Nowy Targ-Kowaniec. W akcji ratowniczej ciężkich poparzeń doznał pracownik rozlewni gazu — Szczepan A. — przebywa w nowotarskim

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

M. Thatcher przybędzie do Polski

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów **Mieczysława F. Rakowskiego** w pierwszych dniach listopada br. premier Wielkiej Brytanii **Margaret Thatcher** złoży oficjalną wizytę w Polsce.

KRÓTKO

(s) PREZES Rady Ministrów **Mieczysław F. Rakowski** przyjął przebywającego w Warszawie wiceprzewodniczącego Socjalistycznej Partii Austrii, przewodniczącego parlamentarnego klubu tej partii — **Heinza Fischera.**

PODNOSZENIE jakości życia społeczeństw to główny temat zakończonych 14 bm. w Warszawie dwudniowych obrad I kongresu organizacji konsumenckich z krajów socjalistycznych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej

Wysokie odznaczenia dla tarnowskich nauczycieli ◆ Spotkanie władz wojewódzkich Nowosądeckiego z pedagogami ◆ Prof. Marian Tyrowicz doktorem honoris causa krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej

(Inf. wł.) Przedstawiciele ponad 16-tysięcznej rzeszy nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty w Tarnowskiem uczestniczyli wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w spotkaniu z władzami polityczno-administracyjnymi województwa. W Dniu Edukacji Narodowej najbardziej spośród nich zasłużeni udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz nagrodami ministra.

Tytułem „Zasłużony Nauczyciel PRL" uhonorowany został **Feliks Ludomir,** emerytowany dyrektor Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: **Alfreda Kwiek, Józef Banaś, Teresa Leśniak, Stanisław Czapka, Stanisława Czupryńska, Franciszek Widła, Janina Czyszczoń, Kazimiera Duś, Jan Furmankiewicz, Michalina Piech, Maria Laskowska, Elżbieta Janoś, Czesława Salkiewicz, Pelagia Gajewska i Józefa Sitko.** Wręczono także Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

W spotkaniu uczestniczyli m. in.: I sekretarz KW PZPR **Władysław Plewniak,** sekretarz WK ZSL **Jan Hebda,** przewodniczący WK SD **Stanisław Gajewski,** przewodniczący WRN **Mieczysław Menżyński,** wojewoda **Stanisław Nowak.** (i)

✲

(Inf. wł.) Wczoraj w Nowym Sączu odbyło się uroczyste spotkanie władz województwa z przodującymi nauczycielami Nowosądeckiego. O powinno-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Czarnym Dunajcu

Wziął 3.500 dolarów obiecując wizę do USA

Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej, prokurator wojewódzki w Nowym Sączu wszczął śledztwo i tymczasowo aresztował chorążego **Stanisława Burkata,** komendanta MO w Czarnym Dunajcu. W sierpniu br. powołując się na nieistniejące faktycznie znajomości,

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Nie został strącony przez rakietę ani wysadzony w powietrze — taki werdykt wydali specjaliści amerykańscy

Usterki techniczne przyczyną katastrofy samolotu, w którym leciał prezydent Pakistanu

Grupa specjalistów amerykańskich, która badała w Pakistanie okoliczności tragicznej śmierci w katastrofie samolotowej z 17 sierpnia prezydenta **Zia ul Haqa,** doszła do wniosku, że przyczyną awarii były usterki techniczne na pokładzie „c-130", a nie wybuch bomby lub rakiety. Informuje o tym w piątek dziennik „New York Times".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Z posiedzenia Rady Ochrony Pracy

Zły stan bhp w rolnictwie indywidualnym i w zakładach sfery budżetowej

14 bm., po wnikliwej dyskusji, członkowie Rady Ochrony Pracy przyjęli dwa stanowiska; w sprawie warunków pracy w sferze budżetowej oraz w sprawie poprawy warunków pracy w rolnictwie indywidualnym.

W pierwszym dokumencie analizuje się przede wszystkim stan zagrożeń w zakładach podległych resortom zdrowia i opieki społecznej oraz edukacji narodowej. Podejmowane dotąd działania z myślą o poprawie warunków pracy dotyczyły przede wszystkim przedsiębiorstw tzw. sfery produkcji materialnej. Tradycyjnie przyjmuje się bowiem, że w tych zakładach występuje najwięcej zagrożeń dla zdrowia i życia zatrudnionych tam osób. Pogląd ten stał się przyczyną wielu istotnych zaniedbań. Podstawowym dowodem może być fakt, że GUS odstąpił od corocznej rejestracji wypadków przy pracy w zakładach sfery budżetowej.

Zaistniała sytuacja wymaga — zdaniem członków rady — m. in. unormowania zagadnień bhp w zakładach sfery nieprodukcyjnej, na drodze rozporządzenia Rady Ministrów oraz zarządzeń resortowych. Należy również powrócić do zasady corocznej reje-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zdaniem premiera rządu federalnego CSRS

Nowy model „skody" jest odstraszającym przykładem braku umiejętności perspektywicznego myślenia

W Czechosłowacji można ją kupić praktycznie tylko za bony dolarowe

Korespondent PAP **Leszek Mazan:** Inaugurujący nową generację samochodów „skoda" model „favorit 136 l", którego seryjna produkcja ruszyła przed dwoma miesiącami, określony został przez nowego premiera rządu federalnego CSRS **Ladislava Adamca** jako **„odstraszający przykład braku umiejętności perspektywicznego myślenia".** Adamec stwierdził to w kontekście krytyki dotychczasowych praktyk gospodarczych, nie uwzględniających napra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Ogłoszenia ekspresowe

TELEWIZOR czarno-biały — sprzedam. Tel. 44-52-01. g-43085

MŁYNARZY, pracowników fizycznych — zatrudni Młyn Zielonki, tel. 33-00-32. g-42013/prz

125P, 1974, po remoncie — sprzedam. Tarnów, tel. 21-69-58. T-42170

SPRZEDAM Fiata 125p, 1979. Tel. 47-40-33. g-43103

ROBUR „blaszak", 126p, do remontu, z przyznaną karoserią — sprzedam. Dobczyce, tel. 34/3, 7—15. g-42870

KROWODRZA! Superkomfortowe, 2-pokojowe, 34 m² i jednopokojowe, komfortowe, 40 m² — zamienię na większe. Oferty 42866 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SZKLARNIE, aktualnie produkujące, dom na działce 2 ha, 40 km od Krakowa — sprzedam. Oferty 42864 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ UAZ-a. Tel. 78-24-49, po 16.

KUPIĘ ftalan dwuoktylu lub zamienię na ftalan dwubutylu. Tel. 34-24-36. g-42997

ULTRASONOGRAF — pilnie sprzedam. Tel. 37-52-63, po południu. g-43254

SPRZEDAŻ grysu marmurowego — Łapanów 39, tel. 67, Gdów, tel. 271, wieczorem. g-43149

SPRZEDAM Fiata 125p 1,5c, z gwarancją. Siemaszki 20a/1, 18—20, z wyjątkiem sobót, niedziel. g-42561

ZATRUDNIĘ odlewnika kokilowego — fachowca. Tel. 55-10-21. g-43155

PRZYCZEPKI bagażowe, turystyczne, gastronomiczne wykonuje „Mechanika maszyn" — Kraków, Braterska 12, tel. 44-63-02, wieczorem. g-43078

FISHARMONIĘ — sprzedam. Kraków, Aleksandry 27/27, tel. 55-62-61. g-43173

ZAKŁAD rzemieślniczy — zatrudni tokarzy, ślusarzy. Wieliczka, Wygoda 50. g-42610

SZLIFIERZA żelaza — rencistę — przyjmie ślusarnia. Kraków, plac Serkowskiego 4, 12—14. g-43177

KPCB

Krakowskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej

ZATRUDNI

w podległych Zakładach na terenie Krakowa i województwa krakowskiego:

- ☐ **specjalistę d/s Postępu Technicznego**
- ☐ **specjalistę d/s Księgowości Finansowej**
- ☐ **palaczy kotłów wysokoprężnych**
- ☐ **operatorów wózków widłowych**
- ☐ **operatora spychacza**
- ☐ **ślusarzy-spawaczy**
- ☐ **niewykwalifikowanych pracowników produkcyjnych**

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu KPCB, Kraków, ul. Bratysławska 5 tel. 33-60-08.**

Warunki pracy i płacy do omówienia z Kierownikami poszczególnych Zakładów K-8549

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

ogłasza konkurs na stanowisko

dyrektora

Zakładów Prefabrykacji Gipsowej „PREGIPS" w Krakowie, ul. Gromadzka 52.

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- — wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
- — staż pracy minimum 10 lat w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych
- — dobry stan zdrowia
- — wiek nie więcej niż 55 lat
- — miejsce stałego zamieszkania — Kraków

Kandydaci zobowiązani są do przedstawienia następujących dokumentów:

- — kwestionariusz osobowy
- — odpis dyplomu
- — życiorys
- — świadectwo zdrowia
- — opinie z dotychczasowych miejsc pracy
- — 2 fotografie
- — oświadczenie o stanie majątkowym

Oferty wraz z dokumentami należy składać w **Dziale Pracowniczo-Administracyjnym ZPG „Pregips" Kraków, ul. Gromadzka 52 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.**

Oferty zostaną rozpatrzone przez Komisję Konkursową ustaloną zgodnie z art. 39 Ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych. (Tekst jednolity Dz. U. Nr 35 z 1987 r. poz. 201.) K-10072

KOMENDA OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY 17-2
pracującego na rzecz PUS „Budostal"

ogłasza nabór dziewcząt

do 2-letniego stacjonarnego hufca pracy na lata 1988—1990 w zawodzie:

KUCHARZ-KELNER

W czasie pobytu w hufcu zapewniamy:

- — możliwość ukończenia szkoły podstawowej i zasadniczej szkoły gastronomicznej oraz kursów kwalifikacyjnych
- — bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym
- — częściowo bezpłatne wyżywienie
- — wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń
- — korzystanie z uprawnień socjalnych pracowników PUS „Budostal"
- — atrakcyjne spędzenie wolnego czasu

Warunki przyjęcia:

- — ukończone 18 lat — posiadanie dowodu osobistego
- — aktualna książeczka zdrowia (OB mocz, morfologia, waserman, rtg klatki piersiowej, kał na nosicielstwo)
- — złożenie ostatniego świadectwa szkolnego i 4 fotografii

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do 15.10.1988 r. pod adresem: **Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych „Budostal" Kraków-Nowa Huta, os. Złota Jesień, ul. A Polewki 41a (dojazd z Dworca Głównego tramwajem nr 10), tel. 48-34-62 lub 48-20-22 wewn. 208.** K-9701

Z głębokim żalem i smutkiem pragniemy pożegnać

ANDRZEJA WÓJTOWICZA

emerytowanego prezesa Spółdzielni „Starodruk" w Krakowie, a przede wszystkim Człowieka prawego charakteru, o niezłomnych zasadach etycznych, jakich spotyka się rzadko w dzisiejszych trudnych czasach. Przez wiele lat czuwał nad konserwacją bezcennych rękopisów i zabytkowych ksiąg.

Był jednak miłośnikiem książki nie tylko z urzędu, ale z zamiłowania, prawdziwie zatroskany o jej piękno i trwałość. Człowiek o szerokich horyzontach intelektualnych, przyjaciel artystów i polityków, malarzy i pisarzy, niezawodny w życzliwości, radzie, niestrudzony w swoim uważnym zainteresowaniu dla spraw ludzi Go otaczających, cichy inspirator wielu poczynań kulturalnych — odszedł nagle w wieku 58 lat.

Pogrążył nas wszystkich w nieupozowanym smutku, a fakt, że będzie nam Go bardzo brakowało na co dzień nie jest okolicznościowym frazesem.

GRONO PRZYJACIÓŁ

Wydarzyło się na świecie

(S) 12 października 1988 roku rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki zwrócił się do Związku Radzieckiego o przeprowadzenie inspekcji na terytorium nadbałtyckim w związku z prowadzonymi tam ćwiczeniami wojsk radzieckich, o których w sierpniu br. zostały powiadomione wszystkie państwa — uczestnicy KBWE. Kierując się dokumentem konferencji sztokholmskiej, interesami umacniania zaufania i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, sprawa została w sposób operatywny rozpatrzona i stronie amerykańskiej udzielono pozytywnej odpowiedzi na prośbę.

14 października grupa inspekcyjna USA, w składzie 4 osób, przybyła i przystąpiła do inspekcji na wskazanym w prośbie terenie.

■ Na terenie uniwersytetu kalifornijskiego w Los Angeles odbyła się druga debata telewizyjna między kandydatem Partii Republikańskiej na prezydenta USA wiceprezydentem Georgiem Bushem i kandydatem Partii Demokratycznej gubernatorem Massachusetts Michaelem Dukakisem.

W badaniach opinii publicznej coraz bardziej zyskuje kandydat republikanów George Bush, jego przewaga nad Dukakisem jest wyraźna.

■ Na Kremlu odbyły się rozmowy przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Michaiła Gorbaczowa z premierem Włoch Ciriaco de Mitą, który przebywa w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną.

■ Reżim dyktatorski w Chile nie zamierza liczyć się z wolą narodu chilijskiego, wyrażoną w plebiscycie z 5 bm., w którym oficjalny kandydat na stanowisko prezydenta — Augusto Pinochet poniósł porażkę. Sam dyktator oświadczył, że w Chile „nic nie zmieniło się".

W kraju nadal stosowane są metody przemocy. Organa represyjne aresztują działaczy sił opozycyjnych, którzy są brutalnie torturowani.

■ Z oficjalną przyjacielską wizytą przybył do Pekinu przywódca Rumunii Nicolae Ceausescu.

■ Silna eksplozja ładunku wybuchowego wstrząsnęła w piątek w porze rannego szczytu zachodnim Bejrutem. Jak się okazało, eksplodował samochód marki „fiat", zaparkowany obok stacji benzynowej w odległości 25 metrów od wojskowego punktu kontrolnego przy koszarach syryjskich. Samochód był według wstępnych ocen załadowany co najmniej 30 kg materiału wybuchowego TNT.

■ Po raz pierwszy w historii literacką Nagrodę Nobla wyróżniono pisarza arabskiego obszaru językowego. Piszący po arabsku egipski prozaik Naguib Mahfouz Abd Al-Aziz jest uważany za najwybitniejszego arabskiego powieściopisarza mieszczańskiego nurtu społeczno-obyczajowego.

Doktorat hc. Politechniki Krakowskiej dla prof. H. P. Brauera

(Inf. wł.) Wczoraj w auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego miała miejsce podniosła uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Politechniki Krakowskiej profesorowi Uniwersytetu Technicznego w Berlinie Zachodnim **Heinzowi Peterowi Brauerowi.**

Urodził się w Oldburgu, po wojnie studiował budowę maszyn na Uniwersytecie Technicznym w Hanowerze, a następnie podjął pracę naukową w Instytucie Maxa Plancka w Getyndze. Przez kilka lat był związany ze słynnymi zakładami Mannesmanna, kierując tam laboratorium przepływu cieczy. Od 1963 roku związany jest z Uniwersytetem Technicznym w Berlinie Zachodnim, gdzie zajmuje stanowisko profesora. Jest autorem kilkudziesięciu prac naukowych oraz trzech monografii książkowych a także twórcą licznych patentów z dziedziny inżynierii procesorowej i ochrony środowiska. Jest także inspiratorem trwającej już od 1976 roku owocnej współpracy pomiędzy Uniwersytetem Technicznym z Berlina Zachodniego a Instytutami: Aparatury Przemysłowej i Energetyki oraz Inżynierii Chemicznej i Chemii Fizycznej Politechniki Krakowskiej.

(jb)

Eksportuj razem z nami!

Słodka kukurydza w trzech postaciach ■ 5 ton szklarniowych pomidorów na tydzień ■ Czosnek i maliny, papryka i arbuzy

(Inf. wł.) Wczoraj w krakowskim oddziale PIHZ telefony dzwoniły bez przerwy. Do udziału w „zielonej linii" na Wiedeń zgłosiło się łącznie ponad 70 plantatorów i sadowników. **Stanisław Kosch** zaproponował 200 ton kukurydzy w postaci naturalnej, mrożonej i w... konserwach jako rewelacyjny dodatek do... sałatek. „Samopomoc Chłopska" z Krzeszowic oferuje kilkadziesiąt ton czosnku. Są wiśnie, porzeczki, maliny, a także arbuzy (sic!) i papryka. Sadownicy z okolic Bochni i Łącka proponują jabłka w dużych ilościach — są gotowi je magazynować, schładzać i przerabiać. Z kolei **Józef Michalski** z Bochni wraz z rodziną gotowy jest dostarczać każdego tygodnia nawet 5 ton szklarniowych pomidorów. Otrzymaliśmy także ofertę dostaw kiszonej kapusty aż z Kieleckiego.

Już z pobieżnego tylko podsumowania wynika, że południe Polski dysponuje znacznym potencjałem, który dość łatwo będzie można zamienić na zieleń... szylingów i nowe technologie oraz niezbędne maszyny. Naszą wspólną akcję będziemy kontynuować, natomiast o przebiegu prac nad uruchomieniem „zielonej linii" będziemy informować na bieżąco.

(jb)

Zły stan bhp w rolnictwie indywidualnym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
stracji przez GUS wszystkich wypadków. Także tych, które wydarzyły się w szkołach i uczelniach. Pozwoli to określić poziom zagrożeń w placówkach oświatowych i naukowych. Konieczne jest pilne wydanie zakazu pracy kobiet w wieku rozrodczym w warunkach narażenia na promieniowanie jonizujące i w kontakcie z cytostatykami. Bez wahania należy zamykać zakłady nie tylko nierentowne, lecz także te, w których praca zagraża życiu i zdrowiu ludzkiemu, a nie ma żadnych perspektyw na poprawę tej sytuacji.

W drugim dokumencie rada podkreśliła potrzebę pilnej poprawy stanu BHP w rolnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa indywidualnego. Należy skoncentrować się przede wszystkim na realizacji opracowanej już koncepcji systemu ochrony pracy w rolnictwie. Zagadnieniem podstawowym jest uregulowanie problemów BHP w rolnictwie indywidualnym na drodze ustawowej.

Zdaniem członków rady, jedną z najważniejszych przyczyn wysokiego poziomu zagrożeń jest zły stan wyposażenia technicznego w rolnictwie indywidualnym. Słaba jest również jakość usług naprawczych, instalacyjnych i budowlanych. Powoduje to, że wiele prac wykonywanych jest przy użyciu wyeksploatowanych maszyn, niesprawnych instalacji i odbiorników elektryczności. W efekcie w ub. r. w porównaniu z rokiem poprzednim, liczba wypadków w rolnictwie indywidualnym wzrosła aż o 13 proc. Ich częstotliwość w porównaniu do sfery gospodarki uspołecznionej jest o wiele większa. Dotyczy to zwłaszcza wypadków śmiertelnych i ciężkich.

Inną sprawą jest poważny deficyt odzieży ochronnej i roboczej oraz sprzętu ochronnego dla rolników. W celu ograniczenia liczby zagrożeń trzeba stworzyć w sferze kredytowania preferencje dla rolników indywidualnych, którzy pragną inwestować w poprawę warunków pracy. Warunkiem skutecznego zapobiegania wypadkom jest szeroko pojęta profilaktyka i edukacja. Należy również zobowiązać GUS lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych do zbierania informacji statystycznej o przyczynach i okolicznościach wypadków oraz o powodach zachorowań zawodowych.

(PAP)

Kazimierz Barcikowski na czele misji specjalnej, która udała się do Rzymu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
oraz kierownika Zespołu do Spraw Stałych Roboczych Kontaktów Między Rządem PRL a Stolicą Apostolską ministra pełnomocnego **Jerzego Kuberskiego.**

(PAP)

Duże zainteresowanie biznesu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
ków forum znajdują się także przedstawiciele Polonii z Australii, Argentyny, Brazylii i Egiptu. Aż 123 osoby uczestniczą w tegorocznej imprezie po raz pierwszy. Przy okazji warto podać, że największa rekordowa ilość biznesmenów (265 osób) odnotowana została na drugim Polonijnym Forum Gospodarczym w 1976 r. Później, zwłaszcza od połowy lat osiemdziesiątych frekwencja na obradach forum była coraz mniejsza, obniżając się w roku 1986 (na dwunastym Forum Gospodarczym) do 60 osób. Ponowną falę zainteresowania tegorocznymi obradami forum wzbudziły zapewne nadzieje na stworzenie lepszych niż dotąd warunków dla działalności firm i spółek polsko-zagranicznych w naszym kraju. Uczestnicy forum zostaną poinformowani o stanie realizacji ich wniosków z poprzedniego, trzynastego Forum Gospodarczego oraz zapoznają się z projektem ustawy o działalności gospodarczej firm zagranicznych w Polsce.

TADEUSZ STEC

10. rocznica pontyfikatu Jana Pawła II — w Telewizji Polskiej

W 10. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II Telewizja Polska transmitować będzie w niedzielę 16 bm. w programie pierwszym od godz. 9.55 uroczystą mszę z bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Tego samego dnia o godz. 17.15 także w pierwszym programie telewizji, zaprezentowany zostanie pełnometrażowy film dokumentalny produkcji polskiej zatytułowany „10 lat Jana Pawła II".

Strażacy zapobiegli tragedii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
szpitalu, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Akcja trwała pół godziny — powiedział dziennikarzowi PAP komendant rejonowy Straży Pożarnej w Nowym Targu por. poż. WIESŁAW LEŚNIAKIEWICZ — była trudna i zakończyła się pomyślnie. Strach pomyśleć, co mogłoby się stać, gdyby pożar objął magazyn z napełnionymi gazem płynnym butlami. Strażacy uratowali majątek wartości 50 mln zł. Zapobiegli katastrofie, która mogłaby objąć dużą część miasta.

Dokładne przyczyny pożaru w nowotarskiej Rozlewni Gazu Płynnego bada specjalnie powołana komisja.

(PAP)

Wziął 3.500 dolarów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
pobrał on od **Zofii K.** opłatę w wysokości 3500 dolarów USA, wartości ok. 1.400 tys. zł w zamian za załatwienie wizy wjazdowej do USA. W transakcji powyższej uczestniczyły ponadto **Teresa H.** oraz **Anna F.** **(PAP)**

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
Kongres podjął uchwałę, na mocy której powołano Komitet Koordynacyjny Organizacji Konsumenckich z Krajów Socjalistycznych z siedzibą w Warszawie. Na jego przewodniczącą wybrano **Małgorzatę Niepokulczycką.**

Komunikat RPK

Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie informuje, że w dniu 18 października 1988 r. z przyczyn technicznych nastąpi przerwa w kursowaniu pociągów pasażerskich na odcinku Wadowice — Spytkowice od godz. 8.30 do 14.30.

Podróżni będą przewożeni komunikacją zastępczą — autobusową.

Za utrudnienia Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie przeprasza P.T. Podróżnych. K-10816

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że w dniu 12 października 1988 r., w trzy dni po swoich 58 urodzinach zmarł nagle

ANDRZEJ WÓJTOWICZ

Człowiek prawy, życzliwy, o wielkiej dobroci i kochającym sercu.

Takim pozostanie w naszej pamięci.

ŻONA, SYNOWIE z RODZINĄ

Pogrzeb odbędzie się w środę 19 października o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim.

Uprzejmie prosimy o nieskładanie kondolencji

Ruchy Pokoju skupione w Ogólnopolskim Komitecie Pokoju z głębokim żalem zawiadamiają, że 12 października 1988 r. zmarł nagle w Krakowie, w wieku 58 lat

ANDRZEJ WÓJTOWICZ

dziennikarz, działacz gospodarczy, społecznik, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i współorganizator Polskiej Fundacji Pokoju, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta i Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa".

Zostanie w naszej pamięci na zawsze jako Człowiek prawy, przedkładający dobro społeczne ponad życie własne.

POLSKA FUNDACJA POKOJU
OGÓLNOPOLSKI KOMITET POKOJU

Propozycja zmian w zasiłkach chorobowych

Jak płacić pracownikowi za czas choroby? Na to pytanie nie znaleziono dotychczas dobrej odpowiedzi. Powszechne jest przekonanie, że choroba nie powinna się pracownikowi opłacać. W dodatku same zakłady wprowadzają rozwiązania płacowe, które mają zniechęcać pracowników do chorowania; w ten wątpliwy sposób usiłują umacniać dyscyplinę pracy. Z drugiej zaś strony każda próba obniżenia zasiłków chorobowych spotyka się z gwałtownym protestem jako zamach na zdobycze świata pracy. Tymczasem zasiłek chorobowy nie powinien podlegać doraźnym manipulacjom i służyć celom innym niż czysto ubezpieczeniowe. Z tego założenia wychodzą autorzy propozycji reformy świadczeń socjalnych poddanych ostatnio pod dyskusję społeczną.

Uznano przede wszystkim za konieczne uproszczenie skomplikowanych zasad ustalania wysokości zasiłków chorobowych. W zależności od stażu pracy wynoszą one obecnie 50, 75, 80 i 100 proc. wynagrodzenia (po 8 latach pracy), ale w tym wynagrodzeniu nie uwzględnia się wszystkich składników. W rezultacie rzeczywista wielkość zasiłku chorobowego wynosi przeciętnie nieco ponad 60 proc. wynagrodzenia. Proponuje się zatem uwzględnienie w podstawie wymiaru zasiłku tych wszystkich składników zarobku, od których oblicza się składkę ubezpieczeniową. Zasiłek byłby oderwany od stażu pracy i wynosił jednolicie 80—90 proc. wynagrodzenia z wyjątkiem pracowników szczególnie chronionych przez kodeks pracy, którym przysługiwałby zasiłek 100 proc.

Dyskutowane obecnie propozycje zmian w systemie zasiłków chorobowych opracowano z uwzględnieniem najtrafniejszych i najbardziej u nas przydatnych doświadczeń zagranicznych. Warto też chyba wziąć pod uwagę stosowaną z powodzeniem gdzie indziej, m. in. w Skandynawii, możliwość samousprawiedliwiania przez pracownika nieobecności w ciągu kilku dni w roku. Doświadczenie tych krajów dowodzi, że uprawnień tych pracownicy nie nadużywają, a ponadto odciąża to lekarzy od wielu przypadków błahych, nie wymagających gruntownego leczenia. Wprowadzenie u nas tej możliwości byłoby zarazem zgodne z torującą sobie generalnie drogę do praktyki zasadą zaufania do obywatela, czego wyrazem jest zastępowanie zaświadczeń jego oświadczeniami.

(PAP)

SPORT SPORT

Kraków miejscem centralnych obchodów jubileuszu 80-lecia AZS

W Krakowie nastąpi inauguracja centralnych obchodów 80-lecia działalności Akademickiego Związku Sportowego w Polsce i nie jest przypadkiem, że właśnie w podwawelskim grodzie odbędą się główne uroczystości. AZS zrodził się bowiem w Uniwersytecie Jagiellońskim. Akademicy zapisali piękne karty w historii sportu polskiego. Sięgali po medale olimpijskie, zdobywali tytuły mistrzów świata i Europy. W Seulu w reprezentacji Polski wystąpiło 23 azetesiaków, ale sport akademicki w ostatnim okresie podupadł. Stało się tak z kilku przyczyn. Słaba jest baza materialna sportu studenckiego, a poza tym nie zamierza się za wszelką cenę preferować sportu wyczynowego, bo nie mniej ważnym zadaniem AZS jest popularyzowanie kultury fizycznej wśród młodzieży studenckiej. A z tym jest ostatnio źle. Studenci niezbyt chętnie garną się do sportu. AZS zrzesza dziś 50 tys. młodzieży.

W jakim kierunku ma iść sport akademicki? Jedni są zwolennikami wierności obecnym ideałom, a więc utrzymania sportu moralnie czystego, bez pieniędzy, bez transferów, drudzy są bardziej radykalni i chyba bardziej realni w swym spojrzeniu w przyszłość. Otóż uważają, że sport wyczynowy można rozwijać tylko pod warunkiem stworzenia zawodnikom odpowiednich warunków socjalnych, podobnych do tych jakie mają sportowcy w innych klubach. Jaka koncepcja zwycięży — trudno dziś powiedzieć. Zapowiadają się też zmiany organizacyjne w sporcie akademickim. Spodziewać się można, że powstaną wkrótce obok AZS także inne organizacje sportowe w środowisku studenckim. Będzie więc konkurencja i to chyba dobrze. Mówiono o tych problemach podczas wczorajszej konferencji prasowej, zorganizowanej w krakowskim AZS z okazji jubileuszu.

Centralna inauguracja jubileuszowego roku 80-lecia AZS w Polsce nastąpi w przyszłą sobotę i połączona będzie z „Cracoviadą", która odbędzie się na stadionie AWF. W programie ponadto spotkanie działaczy akademickich z kolegium rektorów i władzami miasta. W ramach jubileuszu odbędą się turnieje mistrzów lig studenckich, mistrzostwa akademickie w kilku dyscyplinach sportowych, regaty wioślarskie i rajdy turystyczne. Jubileusz obchodzony będzie skromnie, bez dodatkowych środków finansowych, ale działacze czują się w obowiązku zaakcentować tę rocznicę, która stanie się okazją do przypomnienia dotychczasowych osiągnięć oraz zwrócenia uwagi na znaczenie kultury fizycznej wśród studentów, a także ożywienia działalności sportowo-rekreacyjnej w tym środowisku.

(tg)

Pożegnanie Teresy Folgi

W niedzielę o godz. 12 w hali Korony krakowianie będą mieli okazję obejrzeć po raz ostatni na planszy siódmą gimnastyczkę artystyczną Igrzysk w Seulu i zarazem miss olimpiady — TERESĘ FOLGĘ z MKS Krakus. Pani Teresa po 12 latach występów kończy karierę sportową. Właśnie jutro odbędzie się uroczystość pożegnania znakomitej zawodniczki. Wystąpią młodsze koleżanki klubowe Teresy Folgi, które przygotowały specjalny pokaz z tej okazji. Także miss olimpiady postanowiła jeszcze raz zaprezentować swe umiejętności krakowskiej publiczności. Warto będzie to zobaczyć.

Uroczyste pożegnanie Teresy Folgi odbędzie się na zakończenie drużynowych mistrzostw Polski w klasie I w gimnastyce artystycznej, które rozgrywane będą dziś i jutro w hali Korony. (g)

Zwycięstwa Podhala i Cracovii

Wczoraj hokeiści ekstraklasy rozpoczęli II rundę rozgrywek.

Podhale Nowy Targ rozgromiło Towimor Toruń 11:1 (1:1, 5:0, 5:0). Bramki — dla Podhala: **Janusz Hajnos i Krzysztof Niedziółka — po 2 oraz Zbigniew Książkiewicz, Mirosław Tomasik, Adam Wronka, Marian Guzy, Andrzej Łukaszka, Stanisław Cyrwus i Jacek Zamojski;** dla Towimoru **Leszek Minge.**

Skandalicznie w czasie tego meczu zachowywali się kibice nowotarscy, obrażali zawodników... z Nowego Targu, a okrzyki „podhalańskie psy" słychać było przez cały czas zawodów. W końcu na taflę posypały się różne przedmioty, w tym rzucono nowe buty adidasy.

Dobrze spisała się Cracovia, która w meczu wyjazdowym pokonała Stoczniowca Gdańsk 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Bramki dla krakowian zdobyli **Roman Steblecki, Stanisław Chrobak,** dla gdańszczan **Stanisław Stachura.**

Mecz był zacięty. Krakowianie grali uważnie w obronie i przeprowadzali szybkie kontrataki. Po dwóch tercjach prowadzili 2:0, jednak w ostatniej części meczu gospodarze zaczęli grać lepiej, ruszyli do ataku, ale bramkarz i obrońcy krakowscy stanęli na wysokości zadania. Dopiero na 30 sek. przed końcem meczu Stoczniowiec zdobył gola. I chociaż w ostatnich sekundach spotkania gospodarze wycofali bramkarza, ale nie zdołali wyrównać.

Pozostałe wyniki: Naprzód Janów — Zagłębie Sosnowiec 7:2 (3:1, 3:0, 1:1), Unia Oświęcim — GKS Katowice 5:7 (0:0, 4:4, 1:3), GKS Tychy — Polonia Bytom 1:6 (1:1, 0:4, 0:1).

1.	Polonia	17: 3	54—19
2.	Naprzód	16: 4	44—24
3.	**Podhale**	**14: 6**	**46—23**
4.	Tychy	14: 6	49—39
5.	Zagłębie	10:10	40—33
6.	Katowice	9:11	41—51
7.	**Cracovia**	**8:12**	**32—35**
8.	Towimor	5:15	37—81
9.	Stoczniowiec	5:15	23—38
10.	Unia	2:18	25—48

(tg)

Dynamo Berlin zdobyło puchar prezesa GTS Wisła

W Krakowie w finale XXIV międzynarodowego turnieju piłkarskiego juniorów o puchar prezesa GTS „Wisła" Dynamo Berlin wygrało z Wisłą Kraków 3:0 (2:0). Bramki: **Marko Krakowczyk 2 i Michael Hennik 1.**

W spotkaniu o 3 miejsce reprezentacja Krakowa wygrała z Igloopolem Dębica 2:1 (2:1). Bramki dla Krakowa zdobyli: Piotr Gruchała i Robert Leśnowolski, dla Igloopolu — Grzegorz Grzybowski.

Królem strzelców został Marko Krakowczyk (Dynamo) — 3 bramki Najlepszym zawodnikiem turnieju został Grzegorz Grzybowski, a najlepszym bramkarzem Rafał Dudzik (obaj Igloopol Dębica).

Więzik zdyskwalifikowany

Wydział Dyscypliny PZPN rozpatrywał w tzw. „trybie nadzoru" sprawę piłkarza **ŁKS Łódź, Grzegorza Więzika.** Członkowie wydziału uznali, że kara nałożona na tego piłkarza przez jego klub jest nieadekwatna do popełnionego przez G. Więzika czynu i postanowili uchylić orzeczenie klubu o zawieszeniu wykonania kary — na trzy miesiące dyskwalifikacji. Ponadto piłkarzowi została wymierzona dodatkowa kara — zakaz wyjazdu za granicę w celach sportowych na okres 8 miesięcy.

Z życia TKKF

Ognisko TKKF Kozłówek zorganizowało kilka turniejów dla mieszkańców osiedla. Oto wyniki. Turniej tenisa ziemnego: 1. J. Mazurkiewicz, 2. J. Górski, 3. J. Sowa, 4. T. Grochal. Tenis stołowy: 1. S. Flak, 2. W. Żółty, 3. J. Mazur, 4. W. Chajdecki. Brydż sportowy parami: 1. J. Bałasz i S. Polański, 2. B. Czerska i A. Bedlewicz, 3. T. Trębacz i E. Ślęzak.

Grają tylko drugoligowcy

W związku z przygotowaniami do środowego meczu z Albanią grają w ten weekend tylko piłkarze II ligi. Lider II grupy **Hutnik Kraków jedzie do Zgierza, gdzie spotka się z Borutą.** Faworytami są krakowianie, którzy powinni umocnić się na pierwszym miejscu w tabeli. Nikt nie wymaga, by Hutnik zdobył po raz trzeci z rzędu trzy punkty, ale wszyscy liczą na zwycięstwo.

Igloopol podejmuje Stal Stalową Wolę i może po ostatnich słabych występach sprawić swym sympatykom miłą niespodziankę.

(g)

W kilku wierszach...

☐ **W Warszawie członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Florian Siwicki przyjął grupę naszych sportowców — olimpijczyków z Seulu i ich trenerów wywodzących się z klubów wojskowych.**

☐ Olimpiada brydżowa w Wenecji: męska reprezentacja Polek, po zwycięstwie z Tajwanem, przegrała z Austrią 11:19, zremisowała z Grecją 15:15. Po 17 rundach Polacy startujący w turnieju **open zajmują w grupie „A" 5 lokatę.**

Sejm powołał wczoraj Radę Ministrów w składzie zaproponowanym przez premiera Mieczysława F. Rakowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

odnowy, w oparciu o szerokie porozumienie narodowe, zyska dla działalności rządu rosnące poparcie społeczne.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Obrady Sejmu wznowione zostały o godz. 9.00 Na sali — **Wojciech Jaruzelski** i **Mieczysław F. Rakowski**. Marszałek **Roman Malinowski** udzielił głosu kolejnemu posłowi wystepującemu w rozpoczętej w przeddzień debacie nad oświadczeniem premiera w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu.

Pierwszym mówca był **pos. Kazimierz Morawski (bezp. ChSS).**

Program rządowy — powiedział — stawia przed Sejmem konieczność rozstrzygnięcia dylematów brzemiennych w skutki, spadające na różne grupy społeczeństwa, takich jak: konieczność likwidacji nierentownych przedsiębiorstw i związane z tym przemieszczenie zasobów pracy, przesunięcia w strukturze inwestycji i inne przegrupowania. Nie da się tego osiągnąć bez pewnych wyrzeczeń i ofiar, z czego wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę. Mimo to, na pytanie zadane przez premiera w jego expose trzeba odpowiedzieć twierdząco, podkreślając równocześnie, że bezwzględnie będzie potrzeba wspólnego wysiłku władzy i społeczeństwa. Niemniej, powtórze raz jeszcze, społeczeństwo jest nieufne, jego poparcie będzie związane z efektami, choćby skromnymi, w jednej lub kilku dziedzinach pracy rządu, w możliwie krótkim czasie. Potrzebny jest więc sukces, choćby niewielki, ale będący świadectwem narastających pozytywnych tendencji.

W imieniu Koła Posłów ChSS, Kazimierz Morawski udzielił poparcia programowi nowego rządu i zaaprobował przedstawiony skład Rady Ministrów.

Norbert Aleksiewicz (PZPR): Premier stawia w kolejności na pierwszym planie rolnictwo i gospodarkę żywnościową, problem mieszkaniowy i ochronę środowiska. W moim przekonaniu taki kierunek zaakceptuje całe społeczeństwo. Rolnictwo w warunkach polskich musi stać się przemysłem narodowym, a rolnictwo indywidualne trwałym elementem w systemie społeczno-gospodarczym PRL. Przyspieszenie przemian cywilizacyjnych na wsi to nie tylko wyraz sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli, ale również niezbędny warunek wzrostu produkcji rolniczej.

W dyskusji nad zadaniami rządu nie może zabraknąć refleksji nad kulturą — powiedział **pos. Bogdan Suchodolski (bezp.).** Koncepcja reformy gospodarczej jest ułomna, gdy nie bierze pod uwagę, iż w kształtowaniu jakości pracy ludzi ma znaczenie ich kulturalna edukacja. Poseł wystąpił z propozycją zbudowania na 50-lecie PRL wielkiego centrum kongresowego, w którym skupiałyby się prace nad kulturą zintegrowanej Europy, a także utworzenia muzeum historii polskiej kultury.

Pos. Zdzisław Balicki (PZPR) był zdania, że sprawa najważniejsza jest wyrażona przez premiera wola rozwijania politycznej oraz gospodarczej demokracji i decentralizacji, wola przezwyciężania kryzysu metodami demokratycznymi. Widać jednak, że jest to zadanie niezmiernie złożone, ponieważ demokracja sprawdza się zazwyczaj w tych społeczeństwach, w których wspólne interesy sił politycznych dominują nad rozbieżnościami, sprzecznościami i konfliktami, gdzie nauczono się rozładowywać pretensje w imię wartości wyższych. U nas niestety tak jeszcze nie jest, choć nie brakuje po temu przesłanek, przyczółków i nadziei. W takiej sytuacji z obawą, ale też i nadzieją oczekujemy na rozpoczęcie i wyniki spotkania przy „okrągłym stole". Mogłoby się ono stać początkiem przejścia od wzajemnej agresywnej krytyki, do krytycznej współpracy, dla dobra Polski, łączenia się wokół tego, co powinno być wspólne i przynieść spokój, zamiast licytowania się wokół tego, co złudne lub politycznie dla Polski niebezpieczne.

W przeszłości — mimo głoszonych haseł — społeczeństwo było w wielu wypadkach tylko obserwatorem; spowodowało to bierność społeczną — powiedział **pos. Mieczysław Bandurka (SD).** Rząd powinien swym działaniem pobudzić społeczeństwo, zjednać je dla swych poczynań, przekonać naród, że są one uczciwe i celowe.

Pos. Jan Waleczek podkreślił, że Koło Posłów „Pax" udziela rządowi kredytu zaufania. Program rządu uwiarygodnia się bowiem poprzez zawarty w nim realizm i determinacje kontynuowania założeń reformy gospodarczej. Jest w nim również wyrażony manewr przeorientowania naszej gospodarki na cele społeczne. To zasługuje na szczególną uwagę. Społeczeństwo oczekuje bowiem konkretnych działań w ściśle określonym czasie. Tylko taki program może uzyskać wsparcie narodu i wyzwolić w nim nową energię. W zamierzeniach rządu wyrażona jest wola konsekwentnego działania zwłaszcza w tych dziedzinach, które uznaje się w obecnej sytuacji za priorytetowe, które mają stać się dźwignią wychodzenia z kryzysu. Tego dotychczas brakowało.

Rząd nie jest, bo nie może być zbiorowym cudotwórcą. Zmiany polityczne, otwartość powinny wyprzedzać zmiany gospodarcze. Jeżeli będą się one opóźniać, to żaden program gospodarczy, nawet najbardziej nośny, nie uzyska społecznej aprobaty.

Potrzeba dziś — zdaniem **pos. Stanisława Stasiaka (ZSL)** — takich twórców i realizatorów reformy, którzy w obliczu narastających trudności gospodarczych zdecydują się na radykalne przedsięwzięcia oraz będą szukać rozwiązań prostych, logicznych i skutecznych — tak jak to powiedział premier Rakowski.

Pos. Zbigniew Puzewicz (PZPR) powiedział, że osiągnięcie głównych celów o znaczeniu strategicznym, wymienionych przez premiera, zależy od przemian strukturalnych, w gospodarce. W związku z tym niezbędne jest dokonanie zmian programu inwestycyjnego zawartego w NPSG na lata 1986—90 i powiązanie go z planem perspektywicznym do 2000 r.

Unowocześnienie gospodarki będzie decydowało o przyszłości naszej ojczyzny. Wnosze więc, aby na liste zadań priorytetowych nowego rządu wpisać najważniejsze, czyli właściwe wykorzystanie potencjału intelektualnego Polek i Polaków.

Żadna władza nie udźwignie kosztów politycznych wychodzenia z kryzysu, o ile nie uzyska poparcia społecznego — stwierdził **pos. Zygmunt Kostarczyk (bezp. PZKS).** Oświadczył, że Koło Poselskie PZKS będzie głosowało za nowym rządem, jednak nie bez zastrzeżeń, spodziewając się nadal zasadniczej zmiany systemu sprawowania władzy.

Pos. Marek Trochim (PZPR): Od powołania Rady Ministrów do nowego rządu droga jest jeszcze daleka i nie zawsze prosta. Proponuję w najbliższym czasie dokonać radykalnych zmian wśród kadry zatrudnionej w ministerstwach, a niejednokrotnie zasiedziałej tam od lat i niezdolnej już często do prowadzenia gry w nowych regułach. Oczywiście nie należy generalizować. Wiem, że byłaby to rewolucja, ale wierzę w niekonwencjonalne rozwiązania nowego premiera. Nowy rząd będzie wtedy, gdy w pracy najmniejszego nawet urzędnika państwowego zacznie dominować rozmach i wyobraźnia, odwaga i prawdziwa służebność wobec ludzi. Z pracą źle lub nonszalancko wykonywaną przez tegoż urzędnika natychmiast utożsamiana jest bowiem przez społeczeństwo ocena pracy rządu i partii. Nowy styl rządzenia będzie miał miejsce wtedy gdy cała administracja przestanie iść do przodu z głową odwróconą do tyłu i wzrokiem utkwionym w Urząd Rady Ministrów, wojewodę czy naczelnika, a zacznie patrzeć na ludzi, prosto im w oczy. Na taką władzę oczekują młodzi.

Program przedstawiony przez premiera może napawać nadzieją — stwierdza **pos. Eugeniusz Kot (SD).** Chciałbym, aby ta nadzieja mogła także objąć sprawy oświaty, która w jej aktualnym stanie nie jest zdolna sprostać zadaniom i w której niepokojące zjawiska narastały i pogłębiały się od lat.

Pos. Zofia Witkowska (PZPR) powiedziała: Wiem jedno, nowy rząd musi zadbać o dwie wielkiej wagi sprawy, o organizację i oszczędność. Jestem absolutnie pewna, że bez tych dwóch elementów najbogatszy w surowce kraj pójdzie z torbami. Bo takie są prawa wszędzie. W najmniejszych gospodarstwach domowych rządzonych przez niepozorne kobiety i w wielkich, bogatych krajach rządzonych przez ekipy genialnych fachowców.

Pos. Alicja Bracławska-Rewera (ZSL) wskazała na potrzebę nowych inwestycji w przemyśle rolno-spożywczym.

Przypominając, że bezpośrednimi choć nie jedynymi przyczynami dymisji poprzedniego rządu było niedocenienie produkcji rynkowej i wadliwa polityka cenowo-dochodowa, **pos. Ryszard Czyż (PZPR)** podkreślił, że polityka gospodarcza musi być podporządkowana celowi nadrzędnemu, jakim jest poprawa warunków życia ludzi pracy. Tego oczekują robotnicy od premiera który reprezentuje robotniczą partię. Motywem idei porozumienia narodowego jest traktowanie państwa polskiego jako wspólnego dobra wszystkich obywateli. Żaden Polak nie może wobec tej idei stać na uboczu. Musi zatem zastanawiać fakt nieprzyjęcia ważnych stanowisk państwowych zaproponowanych przez premiera przedstawicielom konstruktywnej opozycji.

Pos. Cezary Wolf (SD) skoncentrował się na sprawach reformy gospodarczej. Powiedział, że powodzenia nie osiągniemy urynkowieniem gospodarki, ani trzema „S". O dynamiźmie gospodarczym nie stanowią rynki, lecz walczący na nich i o nie właściciele środków produkcji oraz ich zasobność w kapitał. Jest to walka o maksymalizację stanu posiadania kapitału a nie jak my to sobie wyobrażamy — zysku. Zanik kapitału, nie reagując na statystyczny optymizm, pociąga za sobą obniżenie zdolności wytwórczych pracy. Ten sam ogólnospołeczny wysiłek pracy owocował będzie coraz mniejszą ilością dóbr konsumpcyjnych. Aplikowanie chorej gospodarce dotychczasowych zabiegów tylko jeszcze bardziej konsekwentnie — to, w moim rozpoznaniu, leczenie jej środkami, od których używania właśnie zaniemogła.

Pos. Ryszard Wojna (PZPR) powiedział m. in., że deklarując rządowi wsparcie w realizacji tego co możliwe, a do tego sprowadza się kunszt w polityce, oczekujemy odeń, że będzie on umacniał państwo prawa. Jest to niezwykle ważny warunek do realizacji wielkiego programu naszych reform politycznych i gospodarczych. Prawo jest cementem spajającym państwo w całość. Każda erozja prawa prowadzi do erozji państwa.

Zamierzone i już zaanonsowane przedsięwzięcia ustawodawcze, realizowane z myślą o uzyskaniu szerokiego wsparcia społecznego, powinny zezwolić rządowi na egzekwowanie z większą niż dotąd skutecznością obowiązujących norm. Od tego zależy w dużym stopniu wypracowywanie nowych reguł gry między obozem rządzącym a grupami opozycyjnymi.

Sejm zaaprobował przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów Mieczysława Rakowskiego program prac rządu. Sejm wyraził przekonanie, że zapowiadana konsekwentna i zdecydowana polityka kontynuowania głębokich reform i socjalistycznej odnowy w oparciu o szerokie porozumienie narodowe, zyska dla działalności rządu rosnące poparcie społeczne.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem dotyczącym składu rządu. **Sejm zaaprobował skład gabinetu przy 363 głosach za i 1 głosie wstrzymującym się.**

Marszałek Sejmu Roman Malinowski podziękował członkom poprzedniego rządu za współpracę z Sejmem i jego organami w trudnym dla kraju okresie i złożył gratulacje nowo powołanym członkom rządu premiera M. F Rakowskiego.

O godz. 12.45 Sejm zakończył obrady.

(PAP)

Będę się starał zapewnić Polakom obfity stół

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wicieli opozycji udziału w składzie jego rządu. Odbył bowiem w tej sprawie rozmowy z prof. **Trzeciakowskim, Andrzejem Micewskim** i **Julianem Auleytnerem.** Najbliższy przyjęcia funkcji ministerialnej był ten ostatni. Odmówił też propozycji objęcia urzędu podsekretarza stanu w Ministerstwie Budownictwa były kolega premiera z „Polityki" **Aleksander Paszyński.** „Drzwi pozostają otwarte — oświadczył premier — dlatego nie mówię, że moje wysiłki okazały się daremne".

Dlaczego odmówili? „Moim zdaniem — mówił Mieczysław F. Rakowski — wszyscy odmówili myśląc następująco: jeszcze zbyt wcześnie, abyśmy skorzystali z propozycji. Poczekajmy czym się zakończy «okrągły stół»".

Tematyka „okrągłego stołu" wywołała zresztą wiele emocji. Premier oświadczył, że trwają przygotowania do tej rozmowy, i że jeszcze nie jest sprecyzowana data jej rozpoczęcia. Akcentował jednak mocno, że idea „okrągłego stołu" wyszła z partii po głębokiej analizie sytuacji w kraju. Na pytanie, czy premier wiąże nadzieje z tym forum, padła odpowiedź, iż: „ktoś napisał, że Polaków bardziej obchodzi dziś obfity stół od «okrągłego stołu». Będę pracował nad tym, aby w miarę możliwości tę obfitość zapewnić".

Korespondent telewizji francuskiej **Bernard Margueritte** oświadczył, że nowy premier może spodziewać się krytycznej życzliwości ze strony dziennikarzy. Premier odparł, iż na to bardzo liczy, iż oczekuje krytyki, ale krytyki konkretnej, krytyki faktów.

Premier mocno akcentował konsekwencję, z jaką rząd będzie realizował reformę gospodarczą, podkreślił z naciskiem, że miejsce młodych jest tu, w Polsce, i że będzie chciał im zapewnić lepsze warunki życia. Potwierdził wolę polepszenia stosunków z USA i RFN.

Premier wypowiedział się też o demokratyzacji i „Solidarności". — Nie sprowadzam demokratyzacji do uznania „Solidarności". Procesy demokratyzacji ciągle są przyspieszane i to odbywa się bez udziału tej organizacji. Moim zdaniem w demokratyzacji życia poszliśmy dalej niż to sobie wyobrażałem w roku 1981.

ZBIGNIEW SATAŁA

Za granicą o nowym rządzie polskim

„Rakowski przedstawia rząd otwartych drzwi" (rzymskie „Il Tempo"); **„Rząd dialogu"** (turyńska „La Stampa"): **„Nowy polski rząd stawia na reformy"** (zachodnioniemiecki „Koelnische Rundschau"); **„Polska wybiera młody i reformatorski gabinet"** (brytyjski „Guardian"); **„Rakowskiemu nie udaje się przyciągnąć opozycji rządu"** (brytyjski „Financial Times") — oto najbardziej charakterystyczne nagłówki piątkowej prasy zagranicznej poświęcone nowemu rządowi polskiemu. W pierwszych komentarzach dominują dwa wątki: 1. skład nowego rządu — jak to ujęła zachodnioniemiecka agencja DPA — świadczy o zdecydowanej woli przyspieszenia procesu reform i poszerzenia politycznej bazy sprawowania władzy, 2. przedstawiciele tzw. konstruktywnej opozycji uchylili się od przyjęcia proponowanych im stanowisk rządowych, ale premier „wykazał gotowość ułożenia się z nią", zachował cztery stanowiska nie obsadzone i „rozdzielj je po zakończeniu okrągłego stołu, zależnie od jego wyników" (Agencja France Presse).

Reuter pisze, że premier Rakowski „wprowadził do rządu ekipę młodych reformatorów, którzy mają zająć się kryzysem gospodarczym, ale ostrzegł, iż ceną reformy będzie zamykanie nierentowych fabryk" i zastanawiał się, czy Polacy gotowi są na wszystkie jej konsekwencje.

Z czwartkowego oświadczenia premiera w Sejmie agencja brytyjska wybija sformułowanie o zamiarze wykarczowania wszystkiego, co jest jeszcze masą spadkową okresu stalinowskiego i zbudowania demokratycznej, praworządnej i nowoczesnej Polski.

Reuter odnotowuje, że premier był najwyraźniej rozgoryczony odrzuceniem przez przedstawicieli opozycji oferty wejścia w skład rządu, ale powiedział, iż drzwi do czterech stanowisk (wicepremiera, ministra pracy, ministra do spraw kontaktów z różnymi środowiskami społecznymi oraz sekretarza stanu w ministerstwie budownictwa mieszkaniowego) pozostaje otwarte.

Organ brytyjskich kół finansowych i gospodarczych, „Financial Times" pisał w piątek: „Przedstawiając listę członków rządu, premier powiedział Sejmowi, że jego gabinet będzie dążył do tego, by obalić dominujące przekonanie, iż Polska jest skazana na życie w wiecznym kryzysie. Obiecał także usunięcie biurokratycznych barier tamujących drogę ludziom z inicjatywą.

Nowy gabinet — kontynuuje „Financial Times" — uwydatnia znaczące osłabienie konserwatywnego lobby przemysłu ciężkiego. Rakowski powiedział, że obniży znaczenie komisji planowania (...). Ireneusz Sekuła i Janusz Patorski mają być wicepremierami do spraw gospodarczych i choć obaj wywodzą się z aparatu państwowego i partyjnego, to sądzi się, iż opowiadają się za wyraźniejszym odejściem od inwestowania w przemysł ciężki na rzecz nowoczesnych gałęzi przemysłu.

Dziennik londyński pisze następnie o „niespodziewanej" nominacji Mieczysława Wilczka „z sektora prywatnego" na ministra przemysłu i dodaje, że „Wilczek nie robi tajemnicy z tego, iż sektor państwowy trzeba uwolnić od biurokratycznej kontroli, jeśli ma wydajnie produkować". „Podobne poglądy ma proponowany nowy minister handlu zagranicznego Dominik Jastrzębski, dotychczasowy szef »Pagedu«, firmy państwowej, która w ciągu minionych dwóch lat podwoiła swe dochody eksportowe w twardej walucie".

O powołaniu Mieczysława Wilczka na stanowisko ministra przemysłu pisze wiele dzienników zachodnioeuropejskich. Włoska „La Repubblica" nazywa to „wielką niespodzianką". „Po raz pierwszy w kraju socjalistycznym reprezentant prywatnego przedsiębiorstwa przemysłowego został desygnowany na ministra. Bez wątpienia odzwierciedlą się w tym zamiar rządu zwrócenia większej uwagi na rozwój prywatnego sektora gospodarki, który powinien wnieść większy wkład także w społeczny rozwój kraju".

Inny dziennik włoski „La Stampa", podkreśla, że z oświadczenia premiera wynika, iż pragnie on, aby jego rząd był rządem szybkich i radykalnych reform zmierzających do dalszej demokratyzacji kraju. Równocześnie jednak Rakowski zapowiedział, że nie dopuści do jakichkolwiek przejawów anarchii.

Francuski dziennik „Liberation" pisze: „Proklamując otwarcie we wszystkich kierunkach: liberalizację rynku, ułatwienia dla zagranicznego kapitału, zamknięcie przedsiębiorstw deficytowych nawet jeśli spowoduje to okresowe bezrobocie, premier podkreślił, że proces reform politycznych będzie następować etapami i w sposób gwarantujący trwałość socjalizmu w Polsce".

Wiele miejsca w relacjach z Warszawy zajmuje sprawa nieprzyjęcia przez przedstawicieli opozycji stanowisk zaproponowanych im w nowym rządzie. W piątkowej „La Libre Belgique" **Michel Rosten** pisze, że powołanie nowego gabinetu nie było czystą formalnością, gdyż od nowej ekipy jak rzadko dotychczas zależy przyszłość kraju. Premier Rakowski „spotkał się z różnymi umiarkowanymi reprezentantami opozycji. Zaproponował im istotnie teki ministerialne, jednak spotkał się z serią odmów, co zmusiło go do przedstawienia listy, na której widnieje kilka pustych miejsc".

Zachodnioniemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung" w relacji zatytułowanej „Rakowski trzyma cztery stanowiska w rezerwie dla konstruktywnej opozycji" również zauważa, iż premierowi na razie nie udało się oprzeć rządu na „szerokiej bazie społecznej".

„New York Times" podaje w korespondencji z Warszawy, że „Premier Rakowski, dokonując posunięcia nie znanego w świecie komunizmu, powołał na kluczowe stanowisko ministra finansów, przemysłu i handlu zagranicznego 38-letniego ekonomistę, prywatnego przemysłowca i człowieka kierującego spółką wyrobów meblowych, która w ubiegłym roku podwoiła wartość eksportu".

„W obliczu gwałtownej inflacji i ostrych braków w dostawach towarów — pisze korespondent „New York Times" — Rakowski zwrócił się o szybkie i stanowcze zmiany gospodarcze. Polacy słyszeli już w przeszłości tego rodzaju oświadczenia, ale tym razem, w odróżnieniu od swych poprzedników, premier ostrzegł, iż rzeczywisty postęp może odbywać się za cenę bankructw lub likwidacji przedsiębiorstw deficytowych, zmiany pracy lub kwalifikacji przez tysiące ludzi, a nawet przejściowego poszukiwania zajęcia".

„Rakowski oświadczył, że podstawowym wskaźnikiem musi być zysk, a produkcja musi być opłacalna. Podkreślił, że nie można dopuścić do osłabienia socjalizmu, trzeba go odświeżyć i umocnić. Te fragmenty wystąpienia premiera w Sejmie były skierowane do różnorodnych grup opozycji politycznej Rakowski powiedział, że powinni o tym pamiętać ci, dla których porozumienie z rządem miałoby być »pozbyciem się socjalizmu na raty«".

Rakowski — dodaje „New York Times" — skrytykował opozycję za to, że nie skierowała do rządu swych przedstawicieli i powiedział, że polityczny osąd takiego stanowiska należy do opinii publicznej.

(PAP)

Opozycja powiedziała „Nie"

(Red. Janusz Hańderek komentuje z Sejmu)

Jedno z pytań, które jakże często zadawaliśmy sobie w okresie przeprowadzanych przez premiera Mieczysława F. Rakowskiego konsultacji dotyczyło udziału tzw. konstruktywnej opozycji w jego gabinecie. To właśnie opozycja domagała się rozszerzenia bazy rządzenia, kadrowego wyjścia poza tradycyjny układ partii i stronnictw politycznych. Jak się okazuje, premier odpowiednie propozycje złożył, jednak w odpowiedzi usłyszał „nie".

Różne mogą być przyczyny takiego stanowiska kręgów opozycyjnych. Najgorszą z możliwych byłoby przyjęcie wygodnej pozycji oceniającego. Nie uczestniczę, za nic nie odpowiadam, ale zachowuję sobie prawo do krytyki, do wystawiania cenzurek. Krytykować w końcu łatwo — ponosić współodpowiedzialność o wiele trudniej. Miejmy jednak nadzieję, że dzisiejsze „nie" ma wymiar jedynie krótkotrwały. Czeka nas przecież „okrągły stół", czekają negocjacje, w wyniku których być może wykształci się jeszcze bardziej pluralistyczny model rządu. Premier Rakowski — jak się wydaje — na taki model ciągle ma nadzieję, bo przecież stanowisko jednego z wicepremierów, stanowisko ministra pracy i polityki socjalnej oraz stanowisko ministra bez teki nie zostały obsadzone. Vacat pozostawiono również na stanowisku sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa.

Członkowie gabinetu w czwartkowy wieczór odpowiadali na pytania posłów — członków merytorycznych komisji sejmowych. Były to dyskusje niekonwencjonalne, a wszelkie rekordy w tym względzie pobił Mieczysław Wilczek — nowy minister przemysłu. Bez niepotrzebnej skromności powiedział posłom, że jest człowiekiem sukcesu i takim chce pozostać. Pochwalił się swoim współwłaścicielstwem firmy „Lavil", której obecną wartość szacuje się na ok. 800 mln zł i 200 tys. dolarów. Minister przemysłu miał w niej dwudziestoprocentowe udziały, które po objęciu ministerialnego gabinetu wycofał. Jest więc człowiekiem finansowo absolutnie niezależnym i chce swój urząd ministra pełnić w sposób odmienny od swoich poprzedników. Należy do ludzi tworzących lobby przedsiębiorczości i ekonomicznego myślenia. Mieczysław Wilczek — co jasno wyartykułował — będzie robił wszystko, by przedsiębiorstwa dobrze pracujące nie były „gilotynowane" przez politykę podatkową, zaś te złe, deficytowe, powinny zostać „dobite", by więcej nie męczyły siebie, a przede wszystkim gospodarki. Ideą nowego ministra jest popieranie wszelkich inicjatyw gospodarczych, popieranie rozwoju małych firm, tak państwowych, spółdzielczych, jak i prywatnych. We wszystkich najlepiej prosperujących ekonomicznie krajach właśnie małe firmy decydują o gospodarczych sukcesach. U nas było akurat odwrotnie. Wielkie przedsiębiorstwa, wielkie kombinaty, wielkie organizmy — czyli w rezultacie monopol.

Program ministra przemysłu brzmi bardzo obiecująco. Czy uda się mu go zrealizować? Zobaczymy. Pierwszym sprawdzianem jego ofensywy będzie zaprowadzenie kadrowych porządków w jego resortowym gospodarstwie. Pracuje w nim ok. 700 osób, gdy tymczasem — zdaniem ministra — wystarczy ich 200. Czy zdecyduje się na tak radykalną etatową redukcję i czy uda się mu ją przeprowadzić? Czy oprze się krzykom i protestom, naciskom, powiązaniom, układom? Osobiście uważam, że jeżeli nastąpi kadrowa rewolucja w resorcie, to będziemy mogli mieć nadzieję, że i inne zamierzenia nowego ministra przemysłu zakończą się sukcesem. Najtrudniej przecież o naruszenie interesu poszczególnych ludzi i grup, do których należą...

A sukces nowemu gabinetowi jest niezwykle potrzebny. Potrzebny dla przełamania społecznej nieufności do władzy, do jej posunięć. Chodzi o efekty, nie od razu olśniewające, ale na początek przynajmniej drobne i zauważalne. Gdy stanie się inaczej, przyjdzie nam znowu mówić o klęsce nie tylko kolejnej ekipy rządowej, ale także naszych odżywających nadziei. Wymiar społeczny takiej porażki byłby katastrofalny i oby do niej nie doszło.

JANUSZ HAŃDEREK

Po posiedzeniu Sejmu

Podziękowanie dla ustępującego rządu i akty nominacyjne dla nowej Rady Ministrów

Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu, w obecności **Wojciecha Jaruzelskiego**, premiera **Mieczysława F. Rakowskiego** i b. premiera **Zbigniewa Messnera**, wicemarszałków Sejmu i członków Konwentu Seniorów — **Roman Malinowski** wręczył akty odwołania członkom poprzedniego rządu, a następnie akty nominacyjne członkom rządu powołanego w piątek przez Sejm. W spotkaniu tym — powiedział — jest coś z symbolu ciągłości i kontynuacji, a zarazem dalszego otwarcia.

Marszałek podziękował Zb. Messnerowi i wszystkim członkom ustępującego rządu za współpracę z Sejmem i przekazał im najlepsze życzenia.

Roman Malinowski złożył gratulacje członkom nowo powołanego rządu. Życzył, by rząd ten zrealizował — przy współudziale wszystkich sił społecznych i politycznych — przedstawione w Sejmie przez premiera M. F. Rakowskiego kierunki działania i zamierzenia, ku pożytkowi kraju.

Zabierając głos w imieniu członków odchodzącego rządu **Zbigniew Szałajda** nawiązał do ich ofiarnej pracy w minionych latach, w których podejmowane było trudne dzieło przeobrażeń kraju, dzieło reformy. Powiedział, że nie wszystko udało się zrealizować w myśl zamierzeń. Ciągle zmieniała się skala trudności. Życzył sukcesów nowemu rządowi.

Ireneusz Sekuła przemawiając w imieniu powołanej w piątek Rady Ministrów stwierdził, że chce dać wyraz trzem uczuciom. Pierwsze jest związane z tym że wybór kandydatów do nowego rządu odbył się w procesie wielostronnych konsultacji. Drugie — to poczucie ogromnej odpowiedzialności które członkowie obecnego rządu wzięli na swoje barki. Trzecie uczucie — to nadzieja, że cele zostaną osiągnięte. Sukces jest ogromnie potrzebny naszej gospodarce, całej ojczyźnie — powiedział wicepremier.

(PAP)

Czy znów będziemy wygrywać swoje ambicyjki a nie sprawy załóg?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

z prawdziwego zdarzenia — byłoby to o wiele lepsze poczynanie niźli ciągłe krzyki: jacy to my jesteśmy demokratyczni. Nie zgadzam się też i nie popieram wielu decyzji rządowych. Jednakże nie mogę całkowicie ich obwiniać, ponieważ my sami w realizacji owych braliśmy i bierzemy udział. Nie musieliśmy wcale wykonywać zaleceń, tego, co nam nakazali, czasami wbrew naszym przekonaniom. Myśmy się już przyzwyczaili — bo chyba jest nam tak wygodnie — zawsze kogoś słuchać i zawsze unikać odpowiedzialności, a zrzucać ją na innych. Strajki początków lat osiemdziesiątych były dla mnie dramatem. Chciałam nawet odejść z pracy, przejść na wcześniejszą emeryturę. To wszystko było ponad moją odporność psychiczną; rządzić a nie robić. Dzisiaj zaczyna być podobnie. Dlatego też myślę, iż jeśli będzie obowiązywać pluralizm związkowy, znów zaczniemy wszystko od nowa. Będziemy wygrywać swoje ambicyjki, a nie sprawy załóg i ich pracowników. Może byłabym innego zdania, jeśli ktoś przekonałby mnie, że do władz związkowych wejdą działacze z prawdziwego zdarzenia, a nie poszukiwacze pieniędzy i karierowicze. Ja po prostu już w to nie wierzę.

KAZIMIERZ KINAL: — Nie mam wprawdzie nic przeciwko pluralizmowi związkowemu w zakładzie pracy, lecz jako młody człowiek obawiam się, że drugi bądź trzeci związek istniejący w tym samym przedsiębiorstwie, stworzy sytuację, z której potem trudno będzie wybrnąć. To przecież będzie kolejna armia ludzi oderwanych od stanowisk pracy, ludzi, którzy będą się zajmowali li tylko sprawami związkowymi, a więc znów kilkaset tysięcy dniówek nie przepracowanych. Co zaś tyczy się przygotowań do rozmów „okrągłego stołu", jestem podobnego zdania jak kol Szurdyga. Myślę, iż powinniśmy skupić swoją uwagę nie tyle na rozmowach, ile na rzetelnej realizacji programów związkowych, modernizacji naszego przemysłu, efektywności produkcji. W naszej sytuacji gospodarczej, w jakiej jesteśmy, musimy nareszcie przestać ciągle „dogadywać się", a wziąć się do solidnej roboty.

— Czy nie będziecie czuć się zagrożeni wobec kolegów — np. z „Solidarności" — jeśli załogi zażyczą sobie by właśnie był ów związek?

KK: — W żadnym wypadku. Uważam, iż moglibyśmy nawet zaprosić do współpracy działaczy „Solidarności", bowiem zamiast ciągle skakać sobie do oczu, należałoby nareszcie porozmawiać o konkretnym rozwiązaniu problemów, które nas otaczają. Ja należałem do „Solidarności" na początku lat osiemdziesiątych i myślę, że w wielu sprawach można by było razem współpracować.

BS: — Moim zdaniem, jeśli powstanie kolejny związek w zakładzie pracy, wielu ludzi wycofa się z tej działalności. Społeczeństwo po prostu nie ma już zaufania. Przecież ciągle coś jest podważane. A tak w ogóle, to proszę mi powiedzieć, z czym wychodzi do społeczeństwa „Solidarność"? Według mnie, tylko ze strajkami i ograniczeniem produkcji. A potem ci sami, którzy strajkują, podnoszą rwetes, iż w sklepach brakuje towarów. Rozumiem, jeśli działam sama na własny rachunek, mogę pozwolić sobie na tego typu poczynania. Lecz niemoralnym jest, jeśli robi to ktoś na mój koszt, bez mojej zgody.

— Nie akceptujecie więc akcji strajkowych?

BS: — Strajki przynoszą tylko na krótko pewne rozwiązania. Koszty ich trwania są nieobliczalne i to nie tylko w wymiarach materialnych, ale i społecznych. Bardzo dokładnie czytam zawsze „Związkowca". Dowiedziałam się więc, iż na przykład problemy będące przedmiotem ostatnich strajków, załatwili już wcześniej koledzy z federacji górniczych. Niestety, ustawa o związkach zawodowych, długi proceder rozwiązywania wszelakich spraw, jaki z niej wynika, spowodował, iż kto inny uznał, że jest to jego zasługa, bo po prostu wyszedł na ulicę. Z przykrością rozmawiam z panią, jako przedstawicielką „Gazety Krakowskiej", ponieważ i pani firma, i inne środki masowego przekazu są nierzetelne w podawaniu informacji dotyczącej pracy i działalności naszych związków. W telewizji czy w prasie zamieszcza się tylko krótkie informacje z jakiegoś spotkania pokazujące, że jakiś pan powiedział, a ktoś inny nudził się, słuchając tego. A więc jesteśmy legalnie działający, a jednak odnosi się wrażenie w społeczeństwie, jakby władza nas potępiała i chciała nawet ukryć, bo się nas wstydzi. Jak wobec tego mówić o naszej działalności?

KK: — Jestem podobnego zdania. Propaganda powinna być prowadzona rzetelnie, winna oddawać prawdziwą atmosferę panującą w naszym związku. W „Solidarności" np. było wiele poczynań pod publiczkę, rejestrowanych z ożywieniem przez środki masowego przekazu. Wprawdzie teraz, aby uzyskać ogólny aplauz załogi, nie wystarcza już sam gest, niemniej jednak propaganda może wiele pomóc, ale też boleśnie skrzywdzić. Nie jest to związane tylko ze sprawami politycznymi. W kombinacie wiele problemów wywołuje sprawa przydziału mieszkań. Przyjmowany u nas do pracy młody człowiek jest rzetelnie informowany o tym, iż upragnione mieszkanie otrzyma w ciągu 10 lat zatrudnienia. Gdzie indziej natomiast wabi się ludzi obiecankami, iż po dwóch latach otrzymają upragnione „M". Jest to kłamstwo, ale to też jest propaganda. W HiL na początku lat osiemdziesiątych nie kto inny, jak właśnie „Solidarność" „wyprowadziła" mieszkania z tego przedsiębiorstwa. Dlatego, iż uważali ówcześni jej przedstawiciele, że kombinat jest tylko i wyłącznie zakładem produkcyjnym, zaś sprawą mieszkań winna zająć się osobna spółdzielnia. Z tego też względu nastąpił zupełny krach. Dopiero od dwóch lat, czego podjęli się dzisiejsi związkowcy — sprawa mieszkań w HiL nabrała rumieńców. Na przykład mój Zakład Materiałów Ogniotrwałych tylko w tym roku przydzielił swoim pracownikom 98 nowych mieszkań. A osób w nim zatrudnionych jest 1300.

BS: — Niestety, to właśnie władza pozwoliła na to by nie traktować pracy poważnie, by bagatelizować codzienne potrzeby naszego życia, pozwoliła propagandzie na działanie na własną rękę. Dlatego też myślę, co jeszcze raz podkreślam, aby nareszcie zacząć traktować swoją pracę poważnie, a mówić o podziale dopiero wtedy gdy będziemy mieli co dzielić. I w tym kierunku idąc, możemy szukać rozwiązań, a nie zabawiać się.

Rozmawiała:

IZABELA PIECZARA

Komentarz Ryszarda Wojny do współczesności

Babranie się w historii jest wyraźnie jakąś naszą narodową specjalnością. Rozpominamy, wartościujemy, analizujemy, co by było, gdyby..., często przegapiając historię w momencie jej s t a w a n i a s i ę. *Idziemy w przyszłość niepogodzeni z biegiem spraw, wiedzący znacznie lepiej, czego nie chcemy, niż czego chcemy...* Skąd ten cytat?

Ano z książki Ryszarda Wojny „Komentarz do współczesności", która właśnie ukazała się nakładem PIW na półkach księgarskich, a jest próbą uchwycenia historii „na gorąco", próbą odniesienia się do wydarzeń, których kolejne pokolenia Polaków znajdujących się właśnie na scenie historycznej były świadkami i uczestnikami. Jest to zatem komentarz do „naszych dni", choć autor nie ustrzegł się pokusy spojrzenia w przeszłość dość już odległą, najpierw polemizując raz jeszcze ze słynną broszurą Antoniego Chołoniewskiego „Duch dziejów Polski" (z 1917 r.), a potem dość obszernie i krytycznie odnosząc się do naszych sporów i konfliktów z lat wojny i bezpośrednio po niej następujących na tle postanowień konferencji jałtańskiej.

Jeśli w pierwszym wypadku wolę pryncypialne rozprawienie się z Chołoniewskim (był to piewca naszych wad — piszę to dla Czytelników nie znających sprawy — gloryfikator liberum veto i siedemnastowiecznej anarchii, który przyczyn zaborów upatrywał w owych wątpliwych wartościach naszych, których nam rzekomo zazdrościły mocarstwa ościenne) przez Aleksandra Bocheńskiego w „Dziejach głupoty w Polsce" to w drugim sprawa jest złożona. Jałta określiła nie tylko nasze granice, ale również usytuowała nas z g o d n ą w o l ą trzech zwycięskich mocarstw w roli sojusznika Związku Radzieckiego. Zmusza to nas do przewartościowania całej naszej historii ostatnich 300 lat budowanej na teorii „dwóch wrogów"; zmusza też do nieco innego pojmowania naszej racji stanu. Historia państwa i narodu nie dokonuje się bowiem w abstrakcyjnej próżni, jest wypadkową różnych sił działających na międzynarodowej arenie i książka Wojny uzmysławia nam to z całą bezwzględnością. Od przypomnienia, że byliśmy w Jałcie nieobecni, bo sami nie potrafiliśmy się dogadać, kto nas będzie reprezentował, po taki choćby fragment dotyczący rozumienia historii:

Historia to są z jednej strony fakty, a z drugiej to także ich przeżycie przez naród. I te same fakty różne narody przeżywały różnie. I tego nie wolno naruszyć. To część narodowego samookreślenia (...) Gdybyśmy przeczytali podręcznik szkolny do historii pod kątem widzenia możliwych reakcji przeciętnego Niemca czy Rosjanina lub Ukraińca na to, co zawiera, musielibyśmy co najmniej w kilku miejscach głęboko zadumać się. Z Suworowem Rosjaninowi kojarzy się jedno z najwyższych rosyjskich odznaczeń wojskowych, ale nie rzeź Pragi, o której przypuszczalnie nigdy nie słyszał. Panorama racławicka jest czego innego symbolem u nas, czego innego dla naszych wschodnich sąsiadów. Działalność „Hakaty", która do żywego porusza patriotyzm polski, może być w odczuciu niemieckim dowodem pruskiej przyzwoitości wobec „Prusaków polskiego pochodzenia". Przecież starano się od Polaków ziemię wykupywać...

Wojna reprezentuje racje polskiej lewicy i w dwóch zwłaszcza kwestiach jego wywód jest pasjonujący. W udokumentowaniu, iż od początku XVIII wieku wszystkie realne warianty polskiej racji stanu rozgrywane są w tylko w trójkącie: Polska — Niemcy — Rosja przy czym *wszelka zmiana na stanowisku jednego z trzech biegunów w tym trójkącie musi, niemal automatycznie prowadzić do przesunięć w pozycjach dwóch pozostałych.* A drugi wątek, przebiegający właściwie także przez całą książkę, to miejsce Polski w Europie. Czy jest ona zachodem Wschodu, czy też wschodem Zachodu? A odpowiedź na to pytanie — jak udowadnia Wojna — wynika zazwyczaj z tego, gdzie pytający chce usytuować Rosję: w Europie czy poza nią.

Naturalnie nie sposób w krótkiej recenzji przedstawić poglądów autora, książkę trzeba przeczytać, nie tylko ze względu na warstwę historyczną. Przyznam się szczerze, że przy całym szacunku dla rzetelności, pryncypialności i racji Wojny, z zupełnie innych względów „Komentarz do współczesności" uważam za odkrywczy i znaczący w życiu intelektualnym kraju.

Otóż przyzwyczajeni do przenikliwości naszych korespondentów zagranicznych, których prominentni przedstawiciele przeniknęli tajemnice waszyngtońskich gabinetów (Broniarek), watykańskich wirydarzy (Morawski i Ambroziewicz), bońskich machinacji (Podkowiński); świadomi tego, dlaczego Chirac przegrał z Mitterrandem, Mondale z Reaganem, a Labour Party z konserwatystami; dokształcani każdego tygodnia z godną pozazdroszczenia sprawnością językową i omnipotencją w machinacjach tego świata przez Karola Szyndzielorza — wreszcie doczekaliśmy się książki kompetentnego polskiego publicysty, parającego się od lat sprawami międzynarodowymi, na t e m a t y p o l s k i e widziane z nieco szerszej, niż podwórkowa, perspektywy.

I w tym sensie książka Wojny stanowi naprawdę chlubny wyjątek. Jest rzeczywistym wkładem w poszerzanie naszej kultury politycznej. Uczy rozumienia współczesnego świata, ukazując nasze w nim usytuowanie bez chorobliwego piętna polocentryzmu.

Wszystko co Wojna pisze o konsekwencjach procesu integracji Europy Wspólnego Rynku jest frapujące. W świetle jego komentarza rozluźnienie się naszych stosunków handlowych z Francją staje się oczywistą nieuchronnością procesów historycznych. Dialektyka stosunku RFN do nas, do Związku Radzieckiego, do krajów Europy Zachodniej staje się przejrzysta. Zaczynamy rozumieć (co nie znaczy, że podzielać) racje niemieckich przesiedleńców z naszych ziem zachodnich, a także dostrzegać słabość — czy też nawet brak — naszej polityki zagranicznej w odniesieniu do krajów socjalistycznych.

Jednocześnie Wojna drażni i irytuje, prowokuje do sporów, ale i głęboko przekonuje. Np. jego stosunek do Kościoła katolickiego na tle obowiązujących w partii poglądów jest nieomal rewizjonistyczny. Wojna wręcz postuluje całkowite odstąpienie partii od zajmowania się poglądami filozoficznymi swych członków i uważa Kościół za fundamentalny składnik naszej rzeczywistości na daleką przyszłość, co nie przeszkadza mu w ujawnianiu swoistych sprzeczności interesów Kościoła, opartego raczej o naród, z państwem.

Osobiście nie podzielam zwłaszcza poglądu Wojny o możliwości sanacji naszej gospodarki w oparciu o technologie płynące z Kraju Rad, naturalnie po obniżeniu tam barier przepustowości techniki między przemysłem zbrojeniowym a cywilnym, oraz po dokonującej się tam generalnej modernizacji także cywilizacyjnej. Obawiam się, że zbyt długo przyszłoby czekać, choć w pełni podzielam frustrację autora na tle naszych ograniczonych długami i polityczną kalkulacją mocarstw zachodnich, na możliwości importu najnowszych technologii. Uważam, że droga jest inna, pośrednia. Czas najwyższy, tak jak odstąpiliśmy od tezy o jedności moralno-politycznej narodu, odstąpić od tezy „o harmonijnym rozwoju", zastępując ją rozwojem s e l e k t y w n y m tych dziedzin gospodarki, które w przyszłości mogłyby nas niczym lokomotywy wydźwignąć z zastoju. Liczyłbym zatem bardziej na siebie, niż sąsiadów, choć bez wątpienia na nich szczególnie zwrócone będą nasze oczy, gdy przyjdzie szukać wsparcia.

Ale to już jest odrębna kwestia, natomiast walorem „Komentarza do współczesności" Ryszarda Wojny jest, że mamy wreszcie książkę daleką od prowincjonalności, żywo zaangażowaną w nasze dzisiejsze spory, a zarazem mądrą i dalekowzroczną, prowokującą do dyskusji nie tylko tej publicznej, ale także domowej, towarzyskiej, rodzinnej — bo jest to jakby komentarz prywatny, nie uciekający się do niczyich autorytetów, osobisty. Wojna, choć się z nami często wadzi na kartach „Komentarza" jest zarazem przyjazny, pozwala się kłócić, niekiedy ustępuje. I choć dobrych kilkanaście miesięcy zajął druk (książka została oddana do druku w styczniu 1987), jej aktualność jest na dobrych parę lat, bezsporna.

STEFAN CIEPŁY

Na zakończenie proponujemy wybór kilku fragmentów książki Ryszarda Wojny.

Reprod. „Kraków" nr 3/86 r.

O SKUTKACH NASZYCH SPORÓW I WAŚNI W JAŁCIE

(głos Churchilla do Mikołajczyka)

„Czuję, że Rosja stoi na stanowisku — mówił na obradach plenarnych — iż Polska powinna znowu powstać wolna, niepodległa, suwerenna i że Rosja stoi na tym stanowisku nie dlatego, że czuje się silna, ale dlatego, że uważa, iż ma rację. Ale żaden rząd nie mógłby ścierpieć nieprzyjaznego stosunku ze strony swego sąsiada, o ile by przetrwał to, co Rosja w tej wojnie wycierpiała (...) Nasze stanowisko jest takie, że przewiduje linię Curzona jako wschodnią granicę Polski, a na zachodzie i na północy rewizję granic na jej korzyść. Nie myślę, by w tym stanie rzeczy leżało w interesie narodu polskiego oddzielić się od Wielkiej Brytanii. Myśmy w tej wojnie byli o włos od porażki; wisiał nad nami miecz. Mamy więc prawo prosić Polaków o wielki gest w interesie pokoju Europy".

A kiedy Mikołajczyk odmówił uczynienia z definitywnego uznania linii Curzona podstawy do wszelkich innych uregulowań z ZSRR, rozdrażniony tym do najwyższego stopnia Churchill wygłosił doń tyradę, która pozostanie na zawsze w politycznej historii Polski: „Wobec tego umywam ręce i tak dalece, jak my jesteśmy zaangażowani, wycofujemy się z tego. Przez spory między Polakami nie zamierzamy naruszyć spokoju Europy. W swym zacietrzewieniu nie widzi Pan co się dzieje. Nie rozejdziemy się w przyjaźni. Powiem światu, jak jesteście nierozsądni. Chcecie wywołać nową wojnę, która by kosztowała życie 25 milionów ludzi (...) Nie jesteście rządem, jeżeli nie możecie podjąć żadnej decyzji. Jesteście warchołami, którzy chcą zburzyć Europę. Pozostawię was samych z waszymi kłopotami. Nie ma Pan poczucia odpowiedzialności, jeżeli chce Pan poświęcić ludzi z kraju, dla których jest Pan nieczuły ze względu na ich cierpienia. Pana nic nie obchodzi przyszłość Europy, a tylko ma Pan na uwadze swój marny, ciasny, egoistyczny interes. Odwołam się teraz do innych Polaków, zwłaszcza, że rząd lubelski może funkcjonować doskonale. On będzie rządem. Pana argumenty to tylko zbrodniczy pomysł wywołania rozłamu między sojusznikami za pomocą waszego liberum veto. Jeżeli chcecie pobić Rosję, zostawiamy to wam. Mam wrażenie, że jestem w domu obłąkanych".

O NASZYM (NIE)ROZUMIENIU HISTORII I GROBACH, KTÓRE DZIELĄ

Szczególnie zagęszcza się to i materializuje w dniach 1 i 2 listopada każdego roku. To nie tylko ilustracja naszego stosunku do przeszłości, to także memento dla naszej przyszłości. Chodzimy co roku w Zaduszki na tzw. Cmentarz Wojskowy w Warszawie, będący jedną z naszych narodowych nekropolii, by włączać się tam w misterium, w którym sprawy współczesne — jak w starych teatrach greckich — rozgrywają się zastępczo przy użyciu lub nadużyciu niczym masek tych, co tam leżą — odwołując się do ich spraw i problemów, a mając na myśli nasze, współczesne, bieżące. A więc z woli nas, żyjących, próbuje się przeciwstawiać groby żołnierzy AK z powstania warszawskiego grobom żołnierzy z I Armii, którzy chcieli im iść z pomocą. Groby obrońców ojczyzny z Września grobom tych, którzy padli w obronie władzy ludowej. Tu położy się kwiatek, tam nie. Tu zamanifestuje się zapaleniem świeczki, tam nie.

...I tak chodzimy między tymi mogiłami jak w zaczadzonym plebiscycie. Dajemy się wciągać a nawet popychamy się nawzajem w zamknięte już dramaty naszej historii, w rozgrywki dawno rozegrane, tak jak gdybyśmy z nich chcieli wywodzić argumenty na rzecz naszych spraw dzisiejszych.

O ROLI I MIEJSCU KOŚCIOŁA

Dopiero Polska Ludowa skonsumowała do końca hasło, które tak namiętnie kwestionowała przedwojenna lewica, że na tej ziemi słowo „Polak" znaczy „katolik". Jednonarodowe państwo musiało stać się jednocześnie państwem jednowyznaniowym; dla innych wyznań niewiele pozostało miejsca. Społeczna presja katolicyzmu na państwo wzrosła bardziej niż kiedykolwiek. Ma rację Andrzej Wasilewski, kiedy twierdzi, że kontrreformacja zwyciężyła ostatecznie dopiero w Polsce Ludowej. Ale czy nie było to bezwiednie przez lewicę zaprogramowane?...

Niestety, wielu po obu stronach polskiej „barykady" nie chce przyjąć do wiadomości trwałych tego konsekwencji. A najważniejsza z nich to ta, iż bez Kościoła rzymskokatolickiego, a tym bardziej wbrew niemu, komuniści polscy nie zbudują socjalizmu. Pontyfikat polskiego papieża uzbraja tę prawdę w dodatkową siłę, która zachowa żywotność przez wiele pokoleń. Ale i na odwrót, Kościół rzymskokatolicki w Polsce jest skazany na pokojowe współżycie z państwem socjalistycznym. Jak dotąd, mimo pewnych trudniejszych okresów — konflikty z władzą są zresztą immanentną częścią historii Kościoła — nie wychodzi na tym źle...

Do tych konsekwencji należy również ugruntowanie się przeświadczenia w części społeczeństwa, a także kleru, iż Kościół przez sam fakt jego związków z narodem, a nie z państwem, dyferencjuje swój stosunek do narodu i do państwa jako pojęć nie przylegających we wszystkim do siebie. Dla współczesnego Kościoła rzymskokatolickiego glebą, z której wyrasta i w której rozwija się, jest społeczeństwo, nie państwo. Kościół może istnieć poza państwem. Bez społeczeństwa nie. Prymat narodu nad państwem wyrasta z istoty działalności Kościoła. W warunkach państwa jednowyznaniowego tworzy to pożywkę, sprzyjającą rozwojowi ciągot politycznych godzących w naturalny związek narodu i państwa. W tym doszukuje się swych atutów opozycja.

Jej odwoływanie się do autorytetu przywódców kościelnych, szukanie u nich wsparcia, szalbiercze często podłączanie się pod doktrynę Kościoła jest zasadniczą częścią składową jej taktyki. Wobec niemożliwości przejęcia władzy z uwagi na uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne stawia sobie ona za cel wbijanie klina między państwo a naród, zmierzając w ten sposób do ograniczenia oddziaływania wychowawczego państwa na społeczeństwo, a w rezultacie — do obniżenia efektywności jego działania, a tym samym potwierdzania, iż społeczeństwo polskie odrzuca „system". Trudno się dziwić, że takim zamierzeniom mieszczańska prasa zachodnia bije brawo, a stratedzy Paktu Atlantyckiego włączają wewnętrzny front polski w swoje kalkulacje.

CZYM DLA POLSKI JEST RFN?

Odpowiedź na to, czym jest RFN dla Polski, przewija się przez całą tę książkę. Ograniczmy się więc do powtórzenia najważniejszego i zwrócenia dodatkowej uwagi na kilka elementów. Republika Federalna Niemiec jest jedynym państwem na kontynencie, którego podstawowe akty prawne odmawiają ostatecznego uznania naszych granic i obszaru państwa. Polityka RFN, zarówno zagraniczna, jak i ta, którą się określa nad Renem mianem narodowej, jest ukierunkowana na zasadniczą zmianę układu sił w Europie, godzącą w najżywotniejsze polskie interesy narodowe. Do tego dochodzą nie do końca i nie wszędzie wykorzenione dawne pokłady wrogości do Polski i lekceważenia polskiej zdolności do bycia samodzielnym, niezawisłym państwem.

A jednocześnie RFN jest naszym pierwszym partnerem ze świata kapitalistycznego w handlu zagranicznym, a drugim — po Związku Radzieckim — w ogóle. Z RFN mamy największą wymianę osobową spośród wszystkich państw zachodnich (blisko 400 000 rocznie z Polski do RFN i 350 000 z RFN do Polski — dane z 1985 r.), największą wymianę pocztową, największą wymianę naukową. RFN jest największym rynkiem zbytu i prezentacji dla polskiej kultury. W żadnym kraju Europy Zachodniej nie ukazuje się tyle książek o Polsce, tyle opracowań — często rzetelnych i wnikliwych — o różnych dziedzinach naszego życia, dokonywanych przez różne instytuty naukowe. Z nikim na Zachodzie nie mamy zorganizowanej tak bogatej infrastruktury kontaktów społecznych między różnymi środowiskami i na różnych poziomach znaczenia politycznego.

Jeśli do tego dodać, że polityka RFN jest niemal stałym celem ataków i pretensji ze strony polskich środków masowego przekazu, że nieufność do intencji RFN jest wrodzona ogromnej większości społeczeństwa polskiego, w tej mierze ma za sobą poparcie narodu, i że mimo to społeczeństwo nasze otwiera się tak szeroko na kontakty z państwem i społeczeństwem zachodnioniemieckim, to trzeba by zadać sobie pytanie, skąd się to bierze oraz jakich głębszych trendów historycznych jest wyrazem. Tłumaczenie, że poważną ilość rodzin polskich łączą — w wyniku najpierw wysiedleń, a po 1956 r. na skutek akcji przesiedleńczej uzasadnionej względami humanitarnymi, która objęła już ponad 800 000 osób — więzy pokrewieństwa z setkami tysięcy, a może więcej, obywateli RFN, nie wystarczy do wyjaśnienia tej kwestii. Oba narody koegzystowały w ciągu wieków, wiążąc się gęsto na pograniczu związkami rodzinnymi i jednocześnie pozostając wobec siebie obcymi. (Adenauer rzekł kiedyś, że w spadkobiercach dawnych Prus płynie co najmniej 25 procent krwi słowiańskiej....) Wytłumaczenie tego współczesnego zjawiska nieufności i wrogości, a jednocześnie dostrzegalnego wzajemnego przyciągania, niekiedy nawet fascynacji, jakie obserwujemy w pół wieku po niemieckiej napaści na Polskę, nie zostało jeszcze przez nas ani przez Niemców rozszyfrowane.

DOM nad Rabą

Domy kultury — statki widma, żywe dowody nie spełnionych nadziei. Ilustracje jeszcze jednej klęski? Szyldy owych placówek, zwłaszcza w tzw. terenie, widoczne są z daleka, ale ludzie wcale ich nie dostrzegają, uważając je za coś, co po prostu jest i tyle.

O upowszechnianiu kultury poza obrębem wielkich miast pisze się dużo, zwykle jednak zgodnie z utartym schematem: brak bazy, odpowiednich ludzi u steru, funduszy, brak wreszcie chętnych do udziału w życiu kulturalnym. I jeszcze brak zrozumienia oraz poparcia ze strony tzw. czynników, najczęściej naczelników. Toteż druzgocąco wypada ocena działalności tych placówek, a za największy grzech (przeszkodę) uznaje się zbiurokratyzowanie i zhierarchizowanie systemu upowszechniania kultury. Są wyjątki? Zgoda. Tylko dlaczego jednym udaje się to, o czym inni jedynie marzą?

PRZEDSTAWIA, PROPONUJE, ZAPRASZA

— to reklama Miejskiego Domu Kultury w Myślenicach, który uznany jest dzisiaj niemal za nadzwyczajne zjawisko w upowszechnianiu kultury.

— Myślenice to coś wyjątkowego — mówi pracownica działu instrukcyjno-metodycznego Krakowskiego Domu Kultury „Pałac pod Baranami". (Placówka ta pełni merytoryczny nadzór nad instytucjami upowszechniania kultury na terenie województwa). — Zamiłowania artystyczne dyrektora Jana Koczwary, jego wiedza i autentyczne powołanie do krzewienia kultury, w symbiozie z niepospolitymi zdolnościami organizatorskimi i administracyjnymi, uczyniły z myślenickiego ośrodka wzorzec godny naśladowania przez poszukujących metod działania animatorów kultury.

— Słowem, wyjątek...

— Z masą wspaniałych pomysłów.

A więc poznajmy tego wodzireja kultury. Już w holu budynku w Myślenicach wabi oczy dyskretnie podświetlona bibułkowa bajka, „rozpisana" artystycznie przez Jana Koczwarę na stelażach ekspozycyjnych (jak się później dowiem zostały one kupione z nadwyżek budżetowych miasta i gminy). Plon kolejnej edycji pokonkursowej wystawy tradycyjnych ozdób bibułkowych. Jest to ekspozycja połączona z szeregiem tematycznie związanych imprez towarzyszących (konkursy poezji ludowej, koncerty folklorystyczne, turnieje wiedzy o regionie) — znana pod wspólną nazwą „Kwiaty polskie" i zapoczątkowana przez myślenicki Dom Kultury w 1970 roku jako „Kwiaty Tokarni". Lokalna impreza twórczyń ludowych z Tokarni, następnie powiatowa, potem wojewódzka, aby wreszcie rozrosnąć się w konkurs międzywojewódzki, obejmujący swym zasięgiem coraz większy obszar Polski południowej.

Przyznam, że do tej pory sztuczne kwiaty kojarzyły mi się z tandetą, tymczasem rozkwitły przede mną feerią barw bujne kwiaty Żywca i Myślenic, Tokarni, Łętowni i Sułoszowej, wianki i bukiety z Sopotni Wielkiej i Małej, z Ciśca — maki i chabry. W skupieniu wysłuchuję więc monologu pana Koczwary o różnicach regionalnych, indywidualnym spojrzeniu każdej artystki na ten sam kwiat:

— Umiejętności t w o r z e n i a (podkreślił) strojnych bukietów, radujących oko barwami bibuły pająków nie zanikną. Cywilizacja nie musi niszczyć kultury ludowej. Może z nią zupełnie dobrze współżyć pod warunkiem, że nosiciele tej kultury będą chcieli ją kultywować i uznawać. Oczywiście, można zostawić folklor specjalistom estrady i niech pokazują go na scenie. Ale mnie chodziło głównie o ludzi ze wsi. Chciałem, aby przekonali się, że ich folklor jest piękny i nie należy go się wstydzić. Przeciwnie — wzbudzić w nich szacunek do kultury ludowej.

Folklor to jakby wiedza ludowa, cały światopogląd człowieka — członka społeczności wiejskiej. W tych ramach mieści się i kultura społeczna, i duchowa, i część kultury materialnej. Należą tu więc zwyczaje, obrzędy, gwara, wierzenia, twórczość literacka, muzyczna, plastyczna. W 1961 roku Jan Koczwara, zaraz po rozpoczęciu pracy w Myślenicach, rozpoznawał sytuację w sztuce regionalnej w terenie, penetrował odległe miejscowości, określał rodzaje występujących tu dyscyplin artystycznych, poznawał wielu utalentowanych twórców. Nie obeszło się bez przygód... zabawnych. Często gospodarze — twórcy brali Koczwarę za urzędnika podatkowego, a jeden z nich przegonił go z siekierką w ręku. W tej samej wsi próbował skontaktować się z autorem talerzy inkrustowanych, lecz wciąż zastawał tylko jego żonę. I za każdym razem powtarzał się rytuał: pukanie do drzwi, po długich minutach wreszcie skrzypnięcie skobelka i ukazywała się rozczochrana głowa kobiety.

— Niech panocek przysiądzie na studni.

— Miałem wrażenie — wspomina Jan Koczwara — że o mnie już dawno zapomniała. Dopiero po kilkakrotnym pobycie zorientowałem się, po co gospodyni potrzebny był ten czas. Otóż uprzątała w kuchni drogę do stołu, panował tam bowiem niesamowity bałagan. Gospodyni była za to niezwykle gościnna. Na brudnym stole lądowały tłuste golonki, schab gotowany. By nie urazić pani domu, zmuszałem się do kosztowania. Raz zaś poczęstowała mnie ryżem, pytając czy ma go pobryzgać śmietaną. Nabrała z garnka śmietany do ust i... bryzgnęła na talerz. Gdy dziś przypominam sobie tych parę łyżek, czuję skurcz w gardle. Nigdy jednak nie zastałem w domu gospodarza, gdyż ten skoro świt wyruszał ze swymi dziełami na jarmark, co skrzętnie taiła żona. Zresztą, jak się później okazało, nie były to dobre wyroby.

Po roku wędrówek Jan Koczwara wpadł na pomysł poproszenia gromadzkich rad narodowych o sporządzenie listy twórców na swym terenie. Wówczas łatwiejszy miałby z nimi kontakt, zwłaszcza że wyprawy były męczące, teren górzysty, a autobus nie wszędzie docierał. Radość jednak z nadesłanych pękatych wykazów była krótkotrwała. Większość gromadzkich rad potraktowała prośbę jako jeszcze jedno żądanie obfitej sprawozdawczości, niepotrzebnej nikomu statystyki, ale ważnej być może w przyznaniu jakiejś nagrody czy odznaczenia, więc wymyślono fikcyjne nazwiska twórców, słowem —

MARTWE DUSZE

Po 6 latach penetracji terenu, w 1967 roku został utworzony Klub Twórczości Amatorskiej, prezesem jego został Jan Koczwara. Dziś klub skupia 117 twórców, rzeźbiarzy, hafciarek, bibułkarek, garncarzy, wytwórców zabawek ludowych oraz kowali, których niestety jest coraz mniej. W 1967 roku w słynących z kowali Sułkowicach można było ich naliczyć 37, dziś tylko 5. Wielu z nich wchłonęła zmechanizowana miejscowa kuźnia. Raz w miesiącu w Domu Kultury odbywa się wernisaż prac członków klubu, analizuje się prace i udziela konsultacji a rozpiętość wiekowa uczestników wynosi od 16 do 80 lat.

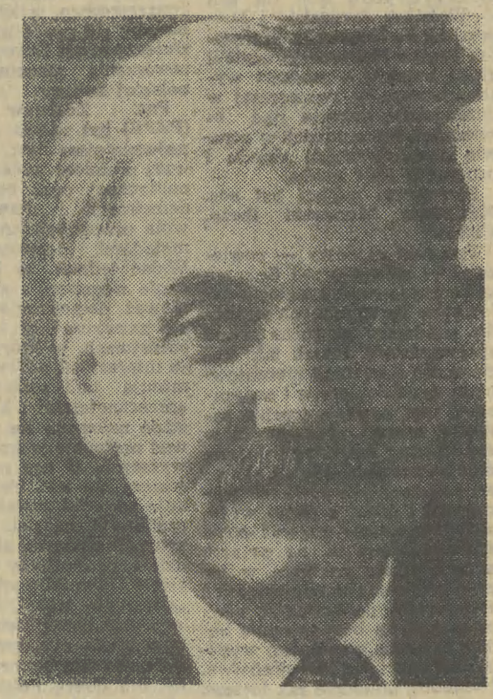

Jan Koczwara

(Fot. Jacek Wcisło)

Nagrody, dyplomy pozwoliły tym ludziom uwierzyć, że nierzadko wykpiwana przez rodzinę „mania" jest tworzeniem sztuki ludowej. Na dodatek — podziwianej nie tylko w kraju, ale i za granicą. Bibułkowe arcydzieła, haft, ceramika, plastyka podczas ekspozycji w RFN, Francji, Finlandii, Szwecji wzbudziły zachwyt u cudzoziemców. (Szkoda tylko, że ekspozycjom nie towarzyszy kiermasz). O polskiej sztuce zdobienia domów wiejskich pisały gazety w ZSRR, Francji, Stanach Zjednoczonych.

Konkursy zresztą to specjalność MDK w Myślenicach. W historii placówki rozstrzygnięto ich ponad 50 z wielu dziedzin sztuki.

— Oczywiście, sami nie bylibyśmy w stanie sfinansować tych konkursów — dorzuca dyrektor Koczwara — ale mamy wypróbowanych stałych partnerów: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa, Spółdzielnię Pracy Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Milenium" w Krakowie, Muzeum Regionalne w Myślenicach. Wspiera nas Urząd m. Krakowa dotacjami z Funduszu Rozwoju Kultury, a dzięki życzliwości naczelnika Myślenic dla naszych poczynań przeznaczane są też fundusze z miejscowych, miejsko-gminnych nadwyżek budżetowych. A że z lokalną władzą Dom Kultury żyje dobrze świadczy choćby powołany rok temu Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Myślenickiej, którego honorowym prezesem jest naczelnik miasta i gminy Myślenice Stanisław Kot. Pieniądze są drażliwym tematem, bo ceny wciąż rosną. Ostatnio np. zamówiono dla zespołu 10 koszul haftowanych, rachunek opiewał na milion złotych. A gdzie pozostały strój?

Przy okazji trudno nie wspomnieć o Zespole Madrygalistów „Capellae Myslenicis" czy Instrumentalnym „Histings". Rozrastają się imprezy.

NOWE FORMY, NOWE TWARZE

— Panie Dyrektorze, a jakże nie wspomnieć o nie dorównującym wprawdzie rozgłosem, za to będącym przewyższającym jeszcze fantazją „Kwiaty polskie" — „Myślenickim karnawale po staropolsku"?

— Pomyślany początkowo, w 1973 r. jako konkurs dla wiejskich klubów kultury na najlepszą zabawę karnawałową — wspomina dyrektor — przerodził się w żywiołowy wielotygodniowy maraton obrzędowych imprez: międzygminnych spotkań kolędniczych, konkursów fotograficznych, konkursów na rekwizyty obrzędowe, a na koniec w paradę karnawałowych przebierańców.

Patrzę na zdjęcia: ileż radości i beztroski, egzotycznych niemal w czasach obowiązywania mody na ponuractwo. Manifestacja wesela i swobody!

Jedna natomiast z imprez zmieniła nazwę i profil. Zamiast „Niedzieli na Zarabiu" jest „Lato artystyczne w Myślenicach"...

— Nasza oferta, relaksowa z założenia, obejmuje występy estradowe z piosenkami, tańcem i poezją, koncerty zespołów jazzowych, ludowych zespołów instrumentalnych, zespołów pieśni i tańca, pokazy sztuki ludowej, występy iluzjonistów, programy dedykowane starszej generacji oraz bloki imprez dla najmłodszych.

Pozostałe inicjatywy i formy pracy kulturalno-wychowawczej MDK to długi szereg cyklicznych i doraźnych poczynań, których nie sposób wyliczyć, toteż pokuszę się o wymienienie tylko najważniejszych, do których należy m. in. wielokierunkowy program upowszechniania sztuki pod nazwą „Jak upowszechniać sztukę?" z „Niedzielnymi rendez-vous ze sztuką" cykliczną imprezą upowszechniającą sztukę dawną i współczesną, ekspozycjami Salonu Plastyki Amatorskiej, formami popularyzatorskimi z cyklu: „Drogi i bezdroża współczesnej nauki", dni kultury i sztuki Francji, Hiszpanii, ZSRR, doroczne wystawy twórczości ludowej i amatorskiej, kursy języków obcych, gminne konfrontacje pracy klubowej oraz liczne przedsięwzięcia instruktażowo-metodyczne w stosunku do podległych placówek klubowych.

Już ten, zaledwie pobieżnie przedstawiony, przegląd działalności może przyprawić o zawrót głowy niejednego z wyznawców poglądu — a takich wśród pracowników upowszechniania kultury jest sporo — że jego rola ogranicza się tylko do odfajkowania kilku imprez rocznie pod hasłem „z okazji" i „ku czci". O skuteczności inspiracyjnych poczynań placówki świadczy liczne grono zwolenników proponowanych form uczestnictwa w kulturze skupionych w działających tu zespołach i sekcjach: oprócz wspomnianego już Myślenickiego Klubu Twórczości Ludowej i Amatorskiej — Grupa Plastyków Profesjonalnych MDK, młodzieżowa Estrada Literacka, kluby filmowe, fotograficzne, dziecięce sekcje plastyczne i komputerowe dla młodzieży zespoły wokalno-instrumentalne... któż by się zresztą doliczył, ile grup formalnych, tudzież nieformalnych znalazło w myślenickim MDK swoje miejsce i klimat dla rozwoju zainteresowań, pasji, ambicji twórczych? I jeszcze o jednej imprezie. Koczwara nie chciał, żeby go utożsamiano tylko

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

TEATR

Zwyczajne życie?

Może najlepiej zacząć od tytułu: „Zwyczajne życie?" Z akcentem na pytajnik, jako że właściwie każde życie bywa przecież zwyczajne, chociaż równocześnie wcale zwyczajnym być nie musi. Nawet gdyby tak się wydawało. Co, oczywiście, można z łatwością zaliczyć do rzędu tzw. stwierdzeń truistycznych, mimo że zawierają w sobie pewną oryginalność. Oryginalność, jaką zawsze dla wnikliwego obserwatora losów jednostki obserwowanej stwarzają niepowtarzalne zjawiska w powtarzalnym, więc wspomaganym schematami biografii, biegu życiowym niemal każdego z nas.

Wydaje się, że druga, po *Niech cię odleci mara* (1971) powieść Waldemara Siemińskiego *Kobieta z prowincji* (1986) — zanim doczekała się głośnej już ekranizacji, dokonanej przez Andrzeja Barańskiego, ze znaczącymi rolami filmowymi Ewy Dałkowskiej i Ryszardy Hanin — nasuwa, zarówno po lekturze jak i wersji kinowej, uwagi z grubsza naszkicowane powyżej na temat owej **zwyczajności** losu bohaterki utworu. Losu jednakże (w jego banalności niby typowej) jakby nie do końca zwyczajnego.

Siemiński, autor zaliczany dziś do pokolenia średniego, liczy obecnie 45 lat. Urodził się w Kazimierzu Dolnym, gdzie ukończył liceum, zaś studia socjologiczne odbył na Uniwersytecie Warszawskim, na którym — aż do rozwiązania Katedry Socjologii w r. 1968 — przez dwa lata pełnił obowiązki asystenta katedry. Podaję garść szczegółów z *curriculum vitae* pisarza, albowiem odnoszę wrażenie, iż są to szczegóły ważkie w odniesieniu do jego twórczości literackiej. Po pierwsze, Kazimierz n/Wisłą odgrywa istotną rolę w odmalowywaniu tła zdarzeń obu powieści, zwłaszcza *Kobiety z prowincji*. Po drugie, socjologiczne studia Siemińskiego wywarły, jak sądzę, niepośledni wpływ na sposób zbierania materiałów, ich porządkowanie i na operowanie tworzywem pisarskim. Tym więcej, że sam autor odwołując się do czasów np. dwudziestolecia międzywojennego, a nawet wcześniejszych, następnie zaś do II wojny światowej, okupacji i lat tuż po wyzwoleniu kraju, nie mógł korzystać z zapasu własnych wrażeń i bezpośrednich doświadczeń, lecz musiał oprzeć się na opowiadaniach, może swej babki, albo ciotki (?) czy innych osób, lub pamiętnikarzy związanych z Kazimierzem Dolnym. Tej *prowincji* wcale nie aż tak prowincjonalnej (*vide* choćby wspomnienia Marii Kuncewiczowej, nie mówiąc o licznej rzeszy twórców przelotnie odwiedzających to urocze miasteczko, nasycone atmosferą literacko-plastyczną, a także muzyczną od bardzo odległych czasów — równocześnie, do progu wyzwolenia, przepojone bogactwem kolorytu bliskiego współżycia dwu społeczności: polskiej i żydowskiej). Jan Paweł Gawlik pisząc w programie teatralnym prapremiery adaptacji scenicznej *Kobiety z prowincji* pióra *Jana Błeszyńskiego*, zarazem reżysera spektaklu pt. *Wstań córko, idź...* w MINIATURZE Teatru im. J. Słowackiego, również pyta *„pamiętnik to, czy udana stylizacja?"* Nadmieniwszy, że z tekstu narratorki emanuje prawda życia i prawda epoki, jednostkowego losu formowanego przez otaczającą go historię — zastanawia się, czy mamy do czynienia z autentykiem, czy apokryfem. Przychylałbym się do tego ostatniego przypuszczenia, jako bardziej literackiego w zamyśle i wymowie, aczkolwiek trudno rozpatrywać specyfikę tej powieści w kategoriach wyłącznie apokryficznych. Pomimo, albo na skutek, wyczuwalnego warsztatu socjologa. Zresztą mniejsza o terminy naukowe oraz konwencje. Zwłaszcza, że niby-dokumentalny scenariusz Błeszyńskiego raczej przypomina udramatyzowany monolog literacki, podobny w teatralnym ujęciu do *Naszego miasta* Thorntona Wildera (1928 r.), gdzie opowiadający dzieje postaci dramatu, dyrektor teatru, zwraca się z proscenium wprost do widowni, aby — nie ukazując szczegółów historii miasta — przedstawić typowy obraz życia Nowej Anglii.

Myślę, że Błeszyński chyba świadomie szukał — jak u Wildera — inspiracji adaptacyjno-inscenizacyjnej w najbardziej powszechnych przejawach egzystencji ludzkiej: w narodzinach, miłości, starzeniu się i śmierci, czy może ich (częściowym) braku, powołując do scenicznego zaistnienia swoisty odpowiednik Dyrektora Teatru *Naszego miasta* w osobie Narratorki — Andzi, która prezentuje we własnym *Teatrze Życia Prowincji* i siebie samą pod postaciami Babci, Matki oraz Córki, i osobno Matkę i Ojca i dwóch mężów oraz męża niedoszłego, i Syna, i Sąsiadkę Żydówkę, i świat dziecinny roztańczony lub odświętnie skupiony, a wreszcie symboliczne schody w górę i dół bytu...

Podążył zatem inscenizator w swoim scenariuszu ku próbie wydobycia się spod wpływu realizmu szczegółów — okroiwszy tekst z nadmiaru opisowości, wprowadzając skróty sytuacyjne oraz, ledwie tu i ówdzie zaznaczone konturowo postaci, które przesuwają się przez scenę epizodycznie — żywiej dokumentując swą obecność jedynie wcieleniami teatralnymi drugiego męża bohaterki utworu i parokrotnie przywoływanymi powrotami zjaw Matki. Aż do finałowej sekwencji przedstawienia, zakończonej wezwaniem — mottem i wykładnią tego spektaklu „zwyczajnego życia": *Wstań córko, idź...*

Ma rację Gawlik, gdy snuje swe rozważania, iż jest to sztuka o egzystencji bezbarwnej, chociaż nie wolnej od bolesnych miejsc. Tyle, że owa bezbarwność ma, często nieuchwytne dla przeciętnego oka, niezwykłe barwy. Tak, jak niezwykła może okazać się przeciętna, sztampowa prowincja, która przytłacza (lub zdaje się przytłaczać) prowincjonalne żywoty cichych bohaterów, albo bohaterek malutkich mieszkań, ciemnych i zagraconych podwórek w „zabitych deskami od świata" a przecież nie całkiem prymitywnych, w sensie społecznym, osiedlach na peryferiach kraju.

Scenografce *Małgorzacie Domańskiej* udało się na przestrzeni scenicznej MINIATURY zbudować rodzaj symbolicznego teatrzyku — świata z fasadkami domostw, przeszklonych drzwi, mrocznych mini-wnętrz (na wzór dekoracji — ale bez naśladownictwa — K. Zachwatowicz ze *Zbrodni i kary* w reż. A. Wajdy) i ze schodami prowadzącymi na górę trzech krzyży panującą nad scenicznym Kazimierzem Dolnym, czy jakąkolwiek uogólnioną prowincją. Te przyciemnione pola gry i nocny horyzont z migotliwymi ckliwie gwiazdkami oraz półkukłowe „schrony" postaci — tworzą zgrabne, niekiedy ironicznie przesłodzone ramy, które zamykają i otwierają zarazem drogę przepływowi obrazów i obrazków liryczno-nastrojowych, aby z nich mógł inscenizator wyraziście sklеić odpowiednie tło dla ujawnienia zwyczajnego (?) losu Andzi — córki i babki.

Ba, ale tło — mimo że sporo znaczące w tym spektaklu — wymaga przede wszystkim pierwszego planu, czyli zaprezentowania głównej *dramatis personae*. Adaptacja teatralna powieści bowiem wprawdzie rozbudowuje (przynajmniej optycznie) konstrukcję monodramu, to przecież na osobie Narratorki skupia, jak mawiają technicy sceny, całe światło reflektorów. Błeszyński znalazł wręcz idealną odtwórczynię postaci świetnie **mówiącej** i grającej swą

Halina Gryglaszewska **Fot. Jacek Wcisło**

biografię (zresztą, nie tylko, ponieważ idzie tu o filozoficzny stosunek do *zwykłego życia!)* starej kobiety, która wbrew metryce i niejednokrotnie na przekór goryczy przeżyć, zachowuje to co zawsze w człowieku młode: nadzieję i niepoddawanie się przeciwstawnościom. Ciepło i godność uczuć. Na szczęście, bez patosu oraz taniego sentymentalizmu. Demonstrując wdzięk prawdziwej prostoty, która odrzuca najmniejsze nawet cienie prostactwa. Taka **jest** Andzia *Haliny Gryglaszewskiej*. Popis, aczkolwiek przyciszony warsztatową precyzją cieniowania i dobierania środków wyrazu scenicznego. Jeszcze jeden dowód ogromnej dojrzałości artystycznej.

Bardzo umiejętnie wtopieni (jako postacie) w wielki monolog Gryglaszewskiej — sekundują jej: *Anna Sokołowska* (Matka nastrojowo zwiewna i pełna słodyczy, jak dobre echo przeszłości), *Leszek Kubanek* jako Solski (nie Ludwik, lecz drugi, choć niejednoznacznie gruboskórny, mąż Andzi), szkicowo zarysowany w bezradności, schorzały Ojciec *(Ryszard Sobolewski)*, tragiczna żydowska sąsiadka tej rodziny, Siejwa *(Lidia Bogaczówna)* oraz epizodycznie pokazani — niewyraźny, migawkowy Szczepan, pierwszy mąż bohaterki *(Stanisław Banaś)*, chłopięcy Tadek, jej miłość niespełniona wskutek śmierci w partyzantce podczas okupacji *(Krzysztof Gadacz)* i zagadkowy Syn *(Andrzej Bryg)* oraz malownicze korowody dziecięce (z Ogniska Tanecznego w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. św. Józefa 12) dopełniające obrazki wspomnień.

To mini-widowisko w *Miniaturze* sięga swym klimatem artystyczno-obyczajowym znacznie szerzej, niż zasięg tej scenki. I uczy stawiać pytania o najprostsze kształty życia. Tam, gdzie decyduje tylko sam człowiek — i tam, gdzie z zewnątrz wywiera nacisk jego otoczenie.

JERZY BOBER

O koszuli sokolskiej koloru wiśniowego

Jana Adamskiego, wybitnego aktora, pisarza, barwnej postaci Krakowa nie trzeba przedstawiać. Wystarczy, że jest, że występuje w teatrze, w filmie, że cieszy serca przyjaciół, że wszędzie, wszystkim i w każdej chwili recytuje wiersze ukochanych poetów, lub gdy po mistrzowsku opowiada kawały. Całymi godzinami!

Jest tarnopolaninem, a wiadomo, że ludzi z kresów rozwiało po świecie. Trzech jego przyjaciół zakotwiczyło się aż w Buenos Aires. Są to: Tadeusz Bortnowski — właściciel wytwórni filmów dokumentalnych, Władysław Fajertag — inżynier oraz Janusz Kaliszczak — przemysłowiec, który zasłynął m. in. z tego, że kupił sobie na rzece Paranie wyspę i nazwał ją Polesie. I oni zaprosili przed laty Jana Adamskiego do Ameryki Południowej. Wówczas to, wśród wielu radości z widoku przyjaciół, zdarzyło mu się wzruszające spotkanie z pewną starszą panią. Opisał całe zdarzenie w krótkim, mistrzowskim opowiadaniu zatytułowanym „Szkic do portretu Damy z koszulą koloru wiśniowego w ręce":

Dama znów patrzy na mnie wielkimi, jasnobłękitnymi oczyma, swym bacznym wzrokiem sięgającym do dna serca.

Dama znów mówi do mnie:

„Pański okręt już stoi w porcie. Za kilka dni odpłynie pan i nie wiadomo, kiedy się zobaczymy. Widzi pan..."

Dama unosi dłoń ku górze, gestem mimowolnym, jaki czynią prorocy i święci na biblijnych ilustracjach Dorégo.

„Widzi pan... — Głos Damy jest spokojny i cichy jak szept przeoryszy w parlatorium. — Chcę, żeby pan wziął ze sobą do kraju tę koszulę sokolą, którą nosił mój ojciec. Był on dawno, dawno temu Sokołem Chodził — pamiętam jak dziś — choć dzieckiem wtedy byłam — w marszczonych butach, bufiastych szarawarach, w krótkiej kurtce, barankowej czapce z piórem i w tej sokolej koszuli wiśniowego koloru. Koszula przetrwała trzy wojny, przemierzyła ze mną trzy kontynenty, jest jedyną pamiątką po moim ojcu. A że był to dobry człowiek i prawy Polak, to myślę w prostocie ducha, że jej miejsce nie tutaj, na obczyźnie, ale tam, u was. To wszystko. Niech ją więc pan weźmie do Polski".

Koszula sokola to dar pani Anny z Cieńskich Wielowieyskiej, siostry księdza Jana Cieńskiego ze Złoczowa, co to rannego pułkownika NKWD wyniósł z pola walki, wyleczył, ocalił przed Niemcami, za co ten z wdzięczności po 1945 r. nie pozwolił wysiedlić księdza Cieńskiego ze Złoczowa. I tak to zrządzeniem losu tamtejsza przetrzebiona Polonia zyskała duszpasterza, który do dziś, mając już pewnie 80 lat, niezłomnie trwa na posterunku.

Ale ma być o koszuli sokolej. Otóż stanowi ona ozdobę 35 koszul podolskich, 20 tkanin, kap, narzut, 15 ozdobnych kabacików, 10 fartuszków, 8 spódnic i innych wyrobów, które pan Adamski zgromadził w ciągu ostatnich 20 lat. Gdzie? Ano pod Legnicą, dokąd po 1945 r. przeniesiono przesiedleńców z okolic Buczacza i Jazłowca. Konkretnie z polskiej wsi Żnibrody.

— Pięć kilometrów dalej — opowiada Jan Adamski — we wsi Bereniany, rzeka Strypa wpada do Dniestru i woła: Bery mene, bery mene, bery mene. Czyli bierz mnie. W 1823 r. urodził się tam Kornel Ujejski, autor chorału „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej"

W rodzinnej wsi matki, w Żnibrodach, Jan Adamski spędził burzliwe na tamtych terenach lata 1941—1944. Dopóki był młody, więcej pasjonowało go płonące Podole, walki Polaków o przetrwanie, przyjazne więzy z mieszkańcami, którzy wspierali polską i radziecką partyzantkę, m. in. słynnych kowpakowców. Niewiele zwracał wówczas uwagi na okolicę, na architekturę, na stroje mieszkańców. A były to stroje i tkaniny tak piękne, tak odrębne i wyróżniające się swoim kolorytem, że nie dało się o całym tym świecie zapomnieć. Uniósł go, okazało się, pod powiekami do Polski. Osiadł w Krakowie, został aktorem, ale w pewnej chwili przeszłość wróciła raptownie, z całą mocą świata lat młodości, naznaczającej nas raz i na zawsze, na całe życie.

Z tego, co ocalało z tamtych lat, odnalazł tylko ludzi pod Legnicą oraz materialne ślady ich bytu: barwne, misternie tkane i haftowane tkaniny, koszule kapane w kolorze czarno-wiśniowym, narzuty, kabaciki, koszule i fartuszki z haftem rzeszotowym, z białymi przeświatami, z haftem szternowym czyli gwiaździstym. Z tzw przyramkami. Z motywami, które spotkać można u Traków i Daków, a które ci przejęli od Rzymian, z ich tunik, jak orzekł prof. dr Zdzisław Żygulski, który już przede mną spenetrował zbiory Jana Adamskiego.

Są to zbiory i serca, i etnografii. Na płótnach fabrycznych i samodziałowych, lnianych i konopnych, przetykanych wełnianą osnową podolskie dziewczyny haftowały piękne, pąsowe ornamenty. Nie były wykształcone, nie umiały się podpisać, ale niczym bohaterki zaludniające świat epopei homeryckich — na co dzień posługiwały się haftowaną metaforą, materią sztuki, ekspresją artystyczną, która wyróżniła rodzaj ludzki spośród mnogich gatunków żywych istot.

Zbiory tkanin podolskich, które, czyste, uprane, zwinięte w rulony spoczywają w przepastnej skrzyni, chciałby Jan Adamski w jakiś sposób udostępnić publiczności. Ostatnio zarysowała się taka szansa, gdyż za mienie pozostawione w ZSRR (dom i działka) można obecnie w Polsce uzyskać ekwiwalent w postaci mieszkania, domu bądź działki budowlanej. Córka pana Adamskiego, Ludmiła Adamska-Orłowska wraz z mężem Krzysztofem Orłowskim upatrzyli sobie zrujnowany dworek w Minodze, w gminie Skała. Chcą go wraz z parkiem odrestaurować, a w jednym z pokoi umieścić m. in. zbiory tkanin podolskich zebrane przez Jana Adamskiego. Zresztą zamiary młodych sięgają dalej, o czym wspomina prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Ignacy Trybowski w swoim piśmie adresowanym do Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu m. Krakowa:

P. Ludmiła Adamska-Orłowska czyni starania o nabycie zespołu dworsko-parkowego w Minodze w drodze rekompensaty za mienie pozostawione w ZSRR, stanowiące do 1939 roku własność jej babki, Marii Adamskiej, której jest spadkobiercą. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie stara nia te pozwala sobie poprzeć z uwagi na to, że objęcie w posiadanie opuszczonego i dziś zaniedbanego zabytkowego obiektu pozwoli na jego odrestaurowanie i właściwe zagospodarowanie przez użytkownika. Jest bowiem zamiarem p. Ludmiły Adamskiej-Orłowskiej umieszczenie tu kolekcji obrazów i rzeźb jej dziadka Jana Świerczyńskiego oraz urządzenie ekspozycji rękopisów, wydawnictw, teatraliów itp. przedmiotów upamiętniających jej matkę, wybitną poetkę krakowską Annę Świrszczyńską.

Pragniemy dodać, że część obfitej spuścizny artystycznej Jana Świerczyńskiego zdeponowana jest w naszym Towarzystwie, ale zasadniczy zbiór znajduje się w posiadaniu rodziny. Jest to dorobek o dużej wartości i indywidualnym charakterze. Świerczyński był związany z ruchem rewolucyjnym 1905 roku w Warszawie i dla uniknięcia represji wyjechał do Ameryki, gdzie w Nowym Jorku podjął naukę rysunku i malarstwa. Po powrocie do Warszawy studiował w Szkole Sztuk Pięknych i od 1909 r. brał udział w wystawach. Prezentował na nich obrazy o tematyce społecznej i rewolucyjnej. Był też malarzem kompozycji monumentalnych, osnutych na motywach historii polskiej i jej literackich legend. W czasie plebiscytu był zatrudniony w Komitecie Górnośląskim w Bytomiu. Po 1945 roku osiadł na stałe w Krakowie, zajmując pracownię przy ul. Wenecja 1. Fakt ten upamiętnia tablica na fasadzie kamienicy. Dzieła Świerczyńskiego stanowią oryginalny wkład w dorobek polskiej sztuki XX wieku. Pomieszczenie kolekcji w Minodze zapewniłoby jej dobre warunki przechowania i upowszechniania. Ten właśnie cel skłania nasze Towarzystwo do najgorętszego poparcia wystąpienia p. Ludmiły Adamskiej-Orłowskiej o nabycie zabytkowego zespołu w Minodze.

Tyle prezes Ignacy Trybowski. Miejmy nadzieję, że jego słowa zostaną wzięte pod uwagę przy rozpatrywaniu zamiaru utworzenia w Minodze czegoś w rodzaju rodzinnego muzeum, obejmującego zabytki sztuki ludowej Podola, teatralia krakowskie, świadectwa literackie, pamiątki i ekspozycję z zakresu malarstwa i rzeźby. Byłoby to obecnie w Krakowskiem coś na wzór dworku w Gorzeniu, w którym tyle ocalało z Zegadłowicza i jego czasów.

KONRAD STRZELEWICZ

DOM nad RABA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

ko z kulturą i sztuką ludową, więc wymyślił program (wielokrotnie już nagradzany): Foto-Fono-Expo Disc, dedykowany fanom muzyki rozrywkowej. Muzyka rockowa cieszy się wśród młodzieży ogromnym powodzeniem, dyrektor na razie nie jest w stanie przyjąć pod swoje skrzydła wszystkich nowo powstających zespołów.

Od paru lat MDK ma nową siedzibę z salą widowiskową na 400 miejsc, z salą audiowizualną do nauki języków obcych, galerią wystawienniczą, pracowniami itd. Wydawać by się mogło, że to sprzyjające warunki lokalowe umożliwiły tak ambitną działalność. Ba, ale przecież i w poprzedniej siedzibie na 179 metrach kwadratowych kilku połączonych amfiladowo klitek w prywatnej kamienicy bez toalety życie kulturalne rozwijało się również wspaniale. Tam też narodziła się i rozwijała znakomita większość kontynuowanych i doskonalonych obecnie koncepcji. Choć początki nie były znowu tak świetlane, także dla Koczwary.

...Absolwent Państwowego Liceum Kulturalno-Oświatowego w Krakowie po kilku miesiacach pracy w jednym z tarnowskich domów kultury, w styczniu 1960 roku, za namową dyrektora swej szkoły dr. Jana Malca, obecnie pracownika krakowskiej WSP

PRZYBYŁ DO MYŚLENIC

Otrzymał etat instruktora świetlicowego z pensją 900 złotych, podczas gdy za samo mieszkanie, o które zresztą w Myślenicach było trudno, płacił 300 złotych. Na dodatek właściciel lokum był pijakiem i często swemu lokatorowi wykradał... jedzenie, więc ten musiał je przechowywać w domu kultury.

— Na początku otwierałem i zamykałem świetlicę, włączałem i wyłączałem telewizor, prawdziwy był ze mnie odźwierny — wspomina z humorem początki swej drogi zawodowej Jan Koczwara. Oprócz telewizji największe zainteresowanie wzbudzały gry, lecz ich miłośnicy urządzali sobie prawdziwy hazard. Gdy zabroniłem gier na pieniądze, rozliczali się na korytarzu, po kryjomu. Powoli wszystko się zmieniało, a ja zostałem instruktorem plastycznym.

Pasjonując się plastyką Koczwara „postawił" na wychowanie estetyczne i rozwój tej dziedziny sztuki w rejonie. I nie bacząc na trudności codziennego bytowania stawiał sobie coraz ambitniejsze zadania, coraz ciekawsze pomysły wdrażał, poszukiwał nowych form i — co niezmiernie ważne w działalności kulturalnej — w sposób precyzyjny, solidny realizował zamierzenia. Nic dziwnego, że awansował, zostając dyrektorem tej placówki. Nie zaniedbywał doskonalenia swych kwalifikacji, ukończył z wyróżnieniem Państwowe Zaoczne Studium Oświaty i Kultury dla Dorosłych w Krakowie i studia na Uniwersytecie Śląskim na kierunku pedagogiki kulturalno-oświatowej. Jego praca magisterska „Formy i metody upowszechniania sztuki na przykładzie myślenickiego DK" uzyskała nagrodę uczelni.

— Po dzieciństwie spędzonym we Francji i ukończeniu krakowskiego liceum zjawił się pan w obcym kulturowo środowisku myślenickim z zamiarem odkrywania i rozwijania nie znanej panu dotychczas tradycji. Mimo tych barier rozwiązał pan swoje zadania na piątkę i stworzył wzorcowy Dom Kultury. Cokolwiek metafizyczne pytanie: jakim cudem udało się panu to, o czym inni jedynie marzą?

CUDÓW NIE BYŁO

— uśmiecha się Koczwara. Byli za to wspaniali — wyznaje trochę sztampowo, jakby wbrew swej oryginalnej działalności — doradcy i inspiratorzy, którzy bardzo mi pomogli.

Z wdzięcznością mówi o wieloletniej współpracy z wybitnym polskim etnografem, serdecznym opiekunem i przyjacielem twórców ludowych prof. dr Romanem Reinfussem oraz wybitnym popularyzatorem wiedzy o sztuce, miłośnikiem amatorskiego ruchu plastycznego (do dziś mieszkańcy Myślenic wspominają jego wykłady) nieżyjącym już prof. dr Włodzimierzem Hołdysem. A więc nazwiska symbole, któż zresztą o nich nie słyszał?

*

Mówi się często, że jedni ludzie nadają swej pracy indywidualne piętno, drudzy na zawsze pozostają wyłącznie urzędnikami, np..... kultury. Jan Koczwara na pewno jest liderem przemian i może dlatego myślenicka placówka w niczym nie przypomina statku-widma.

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

Między dwiema barykadami

Agnostycyzm [1]) nie miał u nas nigdy dobrej prasy [2]), jak to się mawia. Przyczyn tego stanu rzeczy wymienić można kilka. Po pierwsze, dla osób zajmujących się nieprofesjonalnie filozofią, problematyka teorii poznania, do której agnostycyzm jako jeden z jej kierunków, przynależy, zawsze była mniej pociągająca niż ontologia [3]), na płaszczyźnie której toczyły się zawsze główne boje światopoglądowe. Również rozwój nauki, a zwłaszcza **wiara** w naukę, w jej nieograniczone, jak twierdzono jeszcze niedawno, możliwości poznania świata w jego makro- i mikrokosmicznych wymiarach, wydawały się skazywać agnostycyzm na zapomnienie. Bo przecież to agnostycy twierdzili zawsze, iż obiektywnej rzeczywistości albo w ogóle nie da się poznać, albo w najlepszym wypadku tylko częściowo.

Zdaniem współczesnych agnostyków, opierających swe poglądy o osiągnięcia nauk przyrodniczych, istnieją nieprzekraczalne granice możliwości poznawczych człowieka, a ograniczenia te wynikają przede wszystkim z faktu, że mózg człowieka został w toku ewolucji ukształtowany nie po to, aby rozwiązywać zagadki Wszechświata, ale żeby coraz lepiej przystosowywać gatunek ludzki do przetrwania.

Idźmy dalej. Katolicy uważają agnostycyzm za odmianę ateizmu, co zresztą potwierdza pośrednio watykański dokument **„Gaudium et spes"**, stwierdzając: „Gdy bowiem jedni wyraźnie zaprzeczają istnieniu Boga, **inni sądzą, że człowiek nie może w ogóle niczego o Nim twierdzić..."** — a taka właśnie opinia jest bliska agnostykom. Konsekwentni zwolennicy marksistowskiego ateizmu widzą natomiast w agnostycyzmie, w najlepszym wypadku, coś w rodzaju herezji (grożącej zejściem na bezdroża subiektywnego idealizmu), a jego zwolenników oskarżają o niekonsekwencję, zatrzymanie się „w pół drogi", czy wręcz o brak zdania w najważniejszych dla walki światopoglądowej kwestiach.

Klasycy marksizmu, nie wrzucając różnych kierunków agnostycznych do jednego worka, stwierdzali, że **„istnieje w filozofii linia materialistyczna i linia idealistyczna, pomiędzy nimi zaś różne odcienie agnostycyzmu"**. Równocześnie, zależnie od tego z jakim mieli do czynienia „odcieniem", krytykowali agnostycyzm mniej lub bardziej ostro.

Współcześni agnostycy, ci przynajmniej, którzy swój światopogląd opierają o nauki przyrodnicze (a właśnie o nich traktuje niniejszy artykuł), broniąc się przed idącym z dwóch przeciwstawnych pozycji ostrzałem, posuwają się czasem w polemikach do złośliwości, twierdząc, że ateizm jest również wiarą tyle że na opak: chrześcijanie wierzą w odwiecznie istniejącego Boga, stwórcę materii i duszy, których odpowiednia kombinacja doprowadziła do pojawienia się najdoskonalszego ze wszystkich dzieł boskich — człowieka. Ateiści natomiast **wierzą** w odwiecznie istniejącą, nieograniczoną w swych możliwościach twórczych Materię, której produktem jest świadomość. I z właściwym sobie sceptycyzmem kończą dysputę twierdzeniem, że ani wierzący, ani ateiści nie potrafią swojego stanowiska w sposób empiryczny udowodnić. Że właściwie mamy do czynienia z dwiema przeciwstawnymi **hipotezami**: idealistyczną (deistyczną) i ateistyczną.

Agnostyk przyciśnięty do muru przez swych przeciwników z dwóch wrogich barykad, kiedy żądają, aby wypowiedział się w zasadniczej kwestii: co jest pierwotne — duch czy materia, odpowiada krótko: **nie wiem**, dodając, że podobnie jak nauki przyrodnicze, nie interesuje się pytaniem, na które nie ma odpowiedzi.

Problem, o który się spieracie, mówi, należy bowiem do tej samej kategorii, co pytania o sens istnienia świata, czy sens życia.

Dodaje też (co zresztą nie poprawia kiepskiego o nim wyobrażenia), że „pierwiastek duchowy", którego dziś najdoskonalszą znaną nam formą jest ludzka świadomość, mógł również wyłonić się, a następnie — podobnie jak życie — rozwijać się w procesie ewolucji. Zastrzega się jednocześnie, że jest to także niczym nie dokumetowana hipoteza. W gruncie rzeczy bowiem agnostyk swą filozofię kształtuje, podobnie jak ateiści, w oparciu o wyniki przyrodoznawstwa, tym się od nich różniąc, że ich **pewności** przeciwstawia oświadczenie „nie wiem". Ich optymizmowi poznawczemu — swój pesymizm, a przynajmniej sceptycyzm.

Nauka, zdaniem agnostyków, nie powiedziała wprawdzie jeszcze swojego ostatniego słowa, ale nawet jeśli je kiedyś wypowie, nie będzie ono równoznaczne z absolutnym poznaniem obiektywnej rzeczywistości, z rozwiązaniem wszystkich zagadek i tajemnic Wszechświata. Wszechświata, którego cząstką są zarówno galaktyki jak i komórki wyposażone w cudowny, a zupełnie dotąd nie rozpoznany mechanizm dzięki któremu reprodukują one nie tylko (na przykład) przedstawicieli gatunku „homo sapiens", ale sprawia zarazem, iż są oni, jako jednostki, niepowtarzalni.

„Klasyfikowanie" jest zawsze zajęciem ryzykownym, wydaje się przecież, iż współczesny, stojący na gruncie przyrodoznawstwa, agnostyk jest w pewnym sensie krytycznym kontynuatorem poglądów wybitnego uczonego, Thomasa H. Huxleya [5]), który stał na stanowisku, że nauka powinna ograniczać się do badania zjawisk, ponieważ na temat **istoty** obiektywnej rzeczywistości nic pewnego nie może powiedzieć i, choć materialistyczna z natury, w kwestiach filozoficznych nie powinna zabierać głosu.

Dyskusja agnostyków z wierzącymi nie jest wcale łatwiejsza niż agnostyków z ateistami. Zdaniem agnostyków bowiem, **objawienie** jako fundament światopoglądu chrześcijańskiego, nie jest kategorią naukową, a sama teologia nie będąc nauką, stanowi zbiór, często gęsto sprzecznych z sobą, twierdzeń opartych na nienaukowej hipotezie objawienia.

Czytelnicy zajmujący się profesjonalnie filozofią będą mogli zarzucić autorowi tej publikacji upraszczanie problematyki. Nieprofesjonaliści mogą natomiast postawić obcesowe pytanie, czy jest w ogóle sens zajmować się agnostycyzmem, którego poglądy są przecież raczej nieznane ogółowi. (Nawiasem mówiąc tzw. ogół w ogóle nie pasjonuje się filozofią.)

Otóż wydaje się, iż na przekór ich opinii, jest to zagadnienie bardzo istotne ze społecznego punktu widzenia, tyle tylko że nie dostrzegane. Wbrew pozorom agnostycy egzystują nie tylko w „heretyckiej" enklawie marksizmu.

Zacznijmy od przypomnienia, że agnostycyzm przeniknął w ostatnich (czy jak kto woli: przedostatnich) latach także do teologii i do biblistyki. W teologii np można odnaleźć takie, mniej lub bardziej bliskie agnostycyzmowi kierunki jak np. „teologia śmierci Boga", czy teologia „ateistycznego" względnie „zsekularyzowanego" chrześcijaństwa. W biblistyce bliscy agnostycyzmowi są zwolennicy Rudolfa Bultmanna, głoszącego konieczność odmitologizowania kerygmy [6]) chrześcijańskiej. (Bultmann twierdzi też, że „dostęp" do Jezusa historycznego jest niemożliwy.)

Powtórzmy: agnostycy współcześni uważają, iż spór między filozofią ateistyczną a idealistyczną (tu: religią) jest sporem jałowym, ponieważ ani wierzący, ani ateiści nie potrafią udowodnić istnienia i działania Boga bądź jego nieistnienia.

Przykładem jałowości sporu może być np. odmienna interpretacja zjawiska zwanego ucieczką galaktyk, które doprowadziło kosmologów do wysunięcia teorii tzw. „wielkiego wybuchu" (prawybuchu). Zdaniem tych teologów, którzy pochopnie pragną udowodnić niesprzeczność nauki i wiary, „wielki wybuch" jest właśnie opisanym w Biblii (tyle że symbolicznym, dostosowanym do dawnych kultur, nienaukowym językiem) „początkiem świata". Dla strony przeciwnej natomiast „wielki wybuch" to początek procesu ewolucji materii. Argumentów „za" względnie „przeciw" brak. (Jeszcze trudniej powiedzieć, co było **przed** prawybuchem.)

Agnostycyzm chrześcijański istnieje nie tylko wśród garstki teologów. Przenika on również do świadomości mas chrześcijańskich.

Weźmy dla przykładu zjawisko zwane indyferentyzmem religijnym. Indyferentyzm jest, często słusznie, krytykowany zarówno przez chrześcijan jak i przez marksistów jako postawa braku zaangażowania, obojętności wobec problemów światopoglądowych. Co oznacza tu zwrot: „często słusznie"? Oznacza, iż krytyka indyferentyzmu jest słuszna wtedy, gdy wywodzi się on z postaw konsumpcyjnych i egoistycznych. Ale nie brak przecież ludzi, którzy nie interesują się wielkim sporem między chrześcijaństwem a ateizmem (nie tylko w jego marksistowskim wydaniu) w sprawie pierwotności ducha względnie materii, ponieważ doszli do wniosku, iż **żadna** ze stron nie może im przedstawić przekonujących w tych kwestiach racji.

Ów agnostycyzm spotkać można bardzo często wśród ludzi deklarujących się formalnie jako chrześcijanie.

Z badań socjologicznych prowadzonych od szeregu lat wynika, że stale rośnie odsetek chrześcijan (zarówno katolików jak i protestantów), którzy bądź odrzucają niektóre dogmaty, bądź zajmują wobec nich stanowisko **sceptyczne**.

Omawiając stan świadomości religijnej Europy Zachodniej, watykańskie pismo **„Civilta Cattolica"** [7]) stwierdzała, w oparciu o obszerną i reprezentatywną ankietę, że np. na sto osób, które określały się jako katolicy, tylko 39 wierzy w Boga osobowego, a są i tacy, którzy w ogóle w Boga nie wierzą. Jeśli chodzi o inne dogmaty, to np. w istnienie duszy wierzy 66 proc., w życie po śmierci — 52 proc., a w piekło i szatana tylko 30 proc. katolików.

Może ktoś rzec w tym miejscu, że nie można takich ludzi zaliczać do przedstawicieli agnostycyzmu w jego „krystalicznej" postaci. Oczywiście! Ale nie zapominajmy, że główną cechą agnostycyzmu jest sceptycyzm poznawczy, a on właśnie dominuje w świadomości coraz większej liczby chrześcijan.

Przytoczone tu fakty nie wyczerpują zagadnienia. Są one raczej wstępem do dyskusji o społecznym i ideologicznym znaczeniu agnostycyzmu.

WIESŁAW MERCIK

[1]) Od greckiego słowa agnostus=nieznany, [2]) Hasła „agnostycyzm" nie znajdzie się nawet w „podręcznych" słownikach religioznawczych, [3]) dosłownie: nauka o bycie, [4]) Lenin — „Materializm i empiriokrytycyzm", [5]) 1825—1895, wybitny paleontolog, fizjolog i filozof, [6]) nauczanie, [7]) Z 20. 10. 1984 r.

Obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) ściach i roli pedagogów w intelektualnym i ekonomicznym rozwoju kraju oraz regionu mówił kurator oświaty i wychowania **Lechosław Mikształ.**

Liczna grupę nauczycieli i pracowników oświaty uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. W Dniu Edukacji Narodowej tytuły „Zasłużonego Nauczyciela PRL" otrzymali **Janina Gebhardt** z Zakopanego, **Anna Siwik** i **Leopold Jawor** z Nowego Sącza. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: **Stanisława Adamczyk, Ryszard Bodziony, Regina Czernecka, Zofia Czyszczoń, Janina Deptuła, Jadwiga Gurgul, Andrzej Janisz, Maria Jawor, Paweł Kalbarczyk, Teresa Król, Henryka Lewińska Zofia Lisek, Stanisława Marchewka, Krystyna Piotrowska, Stefan Skinder, Krystyna Szura i Eliza Wolska.** Kilkunastu pedagogów otrzymało Złote i Srebrne Krzyże Zasługi. Medalami Komisji Edukacji Narodowej uhonorowano **Marię Białoń, Władysława Chrobaka, Marię Franczyk, Janinę Golec, Bronisławę Młynarczyk i Jana Rośka.** Odznakę honorową „Za zasługi dla oświaty" otrzymała naczelnik gminy Kamionki Wielkiej **Janina Bocheńska.** Wręczono również nagrody ministra edukacji narodowej oraz kuratora oświaty i wychowania.

Gośćmi nauczycieli byli m. in. I sekretarz KW PZPR **Józef Brożek**, prezes WK ZSL, przewodniczący WRN **Stanisław Śmierciak**, przewodniczący WK SD **Czesław Grzesiak** oraz wicewojewoda nowosądecki **Józef Niemiec.**

(ak)

✲

(INF. WŁ.) W *ciągu ponad 40 lat istnienia krakowska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej zasiliła oświatę całego kraju wieloma tysiącami dobrze przygotowanych do zawodu nauczycieli. Niemało wychowanków wracało w mury uczelni, aby tu podnosić swe kwalifikacje, uzyskując stopnie doktora i doktora habilitowanego, liczne ich grono trafiło też na różne szczeble zarządzania oświatą — łącznie ze stanowiskami ministerialnymi. Osiągnięcia absolwentów szkoły najlepiej świadczą o jej poziomie. Wszak imię KEN zobowiązuje do coraz lepszej pracy* — powiedział podczas wczorajszej uroczystości z okazji przypadającego w piątek Dnia Edukacji Narodowej rektor uczelni prof. **Mieczysław Rozmus.**

Jednym z długoletnich nauczycieli akademickich krakowskiej WSP jest historyk prof. **Marian Tyrowicz.** Wczoraj uczelnia, w której wykładał od roku 1952 do przejścia na emeryturę w 1972 roku, nadała mu godność doktora honoris causa.

Prof. Tyrowicz należy do nielicznych badaczy historii Polski porozbiorowej, okresu międzypowstaniowego 1794—1863, w tym zwłaszcza Wiosny Ludów. Interesuje się szczególnie ruchami rewolucyjnymi i niepodległościowymi o ideologii demokratycznej i rewolucyjnej na tle europejskim.

Pracę pedagogiczną prof. Tyrowicz zaczynał w okresie międzywojennym w gimnazjach lwowskiego okręgu szkolnego. Po wojnie prowadził ją w Uniwersytecie Jagiellońskim, a przede wszystkim w krakowskiej WSP. Jego ogromny dorobek naukowy liczy ponad tysiąc prac. Dziełem życia jest słownik biograficzny popowstaniowej emigracji polskiej pt. „Towarzystwo Demokratyczne Polskie" (wyd. 1964). Fundamentalny „Polski Słownik Biograficzny" zasilił Profesor ponad 300 odkrywczymi w większości artykułami. W odstępie 56 lat wydał też dwie monografie poświęcone wodzowi rewolucji 1846 r. — Janowi Tyssowskiemu. Ważną pozycją w dorobku jest biografia ks. Piotra Ścięgiennego. Jako nauczyciel akademicki Marian Tyrowicz wychował ponad 300 magistrów, 13 doktorów i 2 doktorów habilitowanych.

Nie możemy też nie wspomnieć o zasługach Profesora dla prasy polskiej. W środowisku krakowskim jest on ceniony jako nestor prasoznawstwa W polskiej literaturze naukowej wybitnym dziełem jest „Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej" Publikacja ta stanowi podstawową pozycję odnoszącą się do historii prasy polskiej XIX wieku. W krakowskim Ośrodku Badań Prasoznawczych położył Profesor ogromne zasługi na polu rozwoju badań historycznych polskiego czasopiśmiennictwa.

Dodajmy, że jest on również autorem interesujących publikacji na łamach naszej „Gazety".

Podczas wczorajszej uroczystości laudację przedstawił prof. **Feliks Kiryk.** Wniosek o nadanie tytułu doktora h.c. WSP odczytała dziekan Wydziału Humanistycznego, doc. **Józefa Kobylińska.** Dyplom doktorski wręczył prof. **Mieczysław Rozmus.** Na ręce rektora uczelni prof. Tyrowicz złożył oryginalny egzemplarz swoich wspomnień.

Sekretarz KK SD **Barbara Guzik** odczytała list gratulacyjny nadesłany doktorowi honorowemu przez przewodniczącego CK SD, wiceprzewodniczącego Rady Państwa **Tadeusza W. Młyńczaka.** Podobny list wystosował również przewodniczący KK SD, prof. **Jan Janowski.**

Z kolei prorektor, prof. **Jerzy Jarowiecki** poinformował zebranych o przyznaniu prof. M. Rozmusowi Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie to wręczone zostało poprzedniego dnia w Belwederze. Podczas wczorajszej uroczystości tytuł honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL" otrzymał doc. dr **Stanisław Serafin.** Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono **Czesława Kusia, Władysława Nowaka, Bogdana Noweckiego, Ryszarda Sitkę, Zenona Urygę i Janinę Wyczesany.** Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymała **Olga Sroka.** Wręczono ponadto Złote i Brązowe Krzyże Zasługi oraz odznaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" i „Za zasługi dla ziemi krakowskiej".

Odbyły się też uroczyste promocje habilitacyjne i doktorskie. Z przyjemnością odnotowujemy, że stopień doktora otrzymał pracownik Ośrodka Badań Prasoznawczych najwybitniejszy w Polsce znawca zagadnień bibliografii prasy — **Sylwester Dziki.**

W związku z 80. urodzinami uhonorowany też został bardzo zasłużony dla uczelni prof. **Jan Nowakowski.**

We wczorajszej uroczystości wzięli udział I sekretarz KD PZPR Kraków-Krowodrza **Władysław Kasperczyk** i wiceprezydent Krakowa **Jan Nowak.**

(ps)

30 lat Zespołów Starszych Dziennikarzy

100 lat **zaśpiewała zasłużonym dziennikarzom krakowska** „Szmelcpaka" i „Gazeta" całkowicie przyłącza się do tych życzeń, jako że w tym zawodzie nie żyje się długo... Okazją do spotkania, wspomnień, refleksji był jubileusz 30-lecia Zespołów Starszych Dziennikarzy. Seniorzy krakowskiego dziennikarstwa spotkali się wczoraj w Klubie pod Gruszką, by uczcić swe święto, a wielu z nich zostało uhonorowanych odznaczeniami.

Wiceprezydent m. Krakowa **Jan Nowak** wręczył Złote Odznaki „Za zasługi dla m. Krakowa" red. red.: **Jerzemu Michałowi Czarneckiemu, Halinie Klaf, Jerzemu Lipowskiemu, Leszkowi Marucie, Bogumile Pieczonkowej, Jerzemu Pieśniakiewiczowi.** Z kolei sekretarz generalny ZG SD PRL **Andrzej Ziemski** udekorował Złotymi Odznakami „Za długoletnią pracę w dziennikarstwie PRL" red. red.: **Wojciecha Pawłowskiego, Leokadię Waśniowską, Wacława Wierzewskiego i Kazimierza Zimnala.** Pośmiertnie zaś Stowarzyszenie przyznało też red. **Antoniemu Targoszowi** Złotą Odznakę „Za zasługi dla dziennikarstwa polskiego", którą odebrała rodzina Zmarłego.

(zo)

Kolejny rekord cukierników

Piekarze ze szwajcarskiego kantonu Aargau włączyli się w rywalizację polegającą na przyrządzaniu różnych „maxi-dań".

Po rekordowych kiełbasach, pasztetach i tortach — przyszła kolej na strucle owocową. Z 800 kilogramów kruchego ciasta, 700 kilogramów jabłek i 300 kg innych dodatków wypiekli strucle długości 835 metrów. Nie podano, ile osób było zatrudnionych przy konsumpcji.

Trwają obchody związane z 400-leciem Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) RN m. Krakowa **Apolinary Kozub,** prezydent Krakowa **Tadeusz Salwa,** kurator oświaty i wychowania **Mieczysław Noworyta.** Gości powitał przewodniczący Społecznego Komitetu Obchodów — **Andrzej Kurz.**

W uznaniu zasług Liceum Nowodworskiego zostało udekorowane przez prezydenta Krakowa Tadeusza Salwę — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W imieniu władz politycznych i administracyjnych m. Krakowa serdeczne gratulacje za tak wysokie wyróżnienie oraz życzenia dalszych sukcesów i podtrzymywania wspaniałej tradycji polskiej oświaty, złożył przewodniczący RN m. Krakowa — Apolinary Kozub. Dyrektor I LO — **Stanisław Brzezina,** dziękując za wyróżnienie stwierdził, iż będzie ono bodźcem do dalszej efektywnej pracy całej społeczności nowodworskiej. Wzruszającym momentem było odczytanie przez Andrzeja Kurza listu gratulacyjnego od najstarszego wychowanka Liceum Nowodworskiego, 99-letniego marszałka Polski — **Michała Roli-Żymierskiego.**

Ostatnim akcentem związanym z drugim dniem obchodów, było wręczenie w auli szkoły odznaczeń i pamiątkowych medali. Członek Zarządu Głównego ZNP, prezes ZO ZNP Śródmieście — **Andrzej Ujejski** wręczył na ręce dyrektora I LO — Stanisława Brzeziny Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego. Najwyższe odznaczenie oświatowe „Zasłużony Nauczyciel PRL" z rąk prezydenta m. Krakowa Tadeusza Salwy otrzymał były długoletni dyrektor szkoły — **Henryk Sędziwy.** Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymały: **Anna Blicharska, Stanisława Karłowska, Teresa Korecka, Barbara Krop, Kazimiera Węgrecka.** Wręczono Złote i Srebrne Krzyże Zasługi. Kurator oświaty i wychowania — Mieczysław Noworyta uhonorował Henryka Sędziwego Medalem Honorowym im. Cypriana K. Norwida „Za zasługi dla oświaty krakowskiej". Dyrektor I LO — **Stanisław Brzezina** i przewodniczący komitetu rodzicielskiego **Bohdan Hrehorowicz** wręczyli wyróżnionym Medale 400-lecia Medal taki w czasie czwartkowej wizyty w Warszawie dyrektora i przewodniczącego otrzymał przewodniczący Rady Państwa — **Wojciech Jaruzelski.** Medal 400-lecia przekazano również dla nieobecnego Michała Roli-Żymierskiego.

Andrzej Kurz wręczył nauczycielom-emerytom oraz czynnym wychowankom młodego pokolenia medale jubileuszowe.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz KK PZPR — Jerzy Hausner, podkreślając, iż jubileusz stał się wydarzeniem roku nie tylko w Krakowie, ale i w całej Polsce. Złożył nowodworczykom, nauczycielom i uczniom, najlepsze życzenia.

(mł)

Z dalekopisu

PROBLEM Z BUTELKAMI

Minister ochrony środowiska, ochrony przyrody i ds. bezpieczeństwa reaktorów RFN, **Laus Tospfer** uporał się w końcu również z problemem butelek wykonywanych z tworzyw sztucznych. Była to jego ostatnia wielka „bitwa" o zagospodarowanie niemal wszystkich opakowań, w tym również z mas plastycznych.

Pomogła decyzja, że za każdą wykonaną z materiałów syntetycznych butelkę nabywca dopłaca pół marki. Sklepy obłożono karą za każdą nie przyjętą do zwrotu butelkę. Producent napojów zarabiał więc na czysto niemal połowę marki, gdy odbierał z handlu puste butelki, chociaż musiał obsłudze sklepów dać parę fenigów za fatygę.

Ze śmietników zginęły puste butelki plastykowe. Podobnie ma się rzecz z innymi opakowaniami, które są systematycznie kupowane we wszystkich sklepach i punktach skupu. Ich wykorzystanie przynosi olbrzymie oszczędności i sprzedającemu, i kupującym.

RODZINNY DOM BOBA DYLANA NA SPRZEDAŻ

Skromny, piętrowy dom w Hibbing, w stanie Minnesota, gdzie spędził dzieciństwo **Bob Dylan,** wystawiony został na sprzedaż.

Terry i Angel Marolt owie, którzy kupili dom w 1967 r. żądają za niego dziś 84 tys. dolarów.

Bob Dylan (prawdziwe nazwisko **Robert Zimmermann**) opuścił dom rodzinny w Hibbing w 1959 r., aby rozpocząć wspaniałą karierę muzyka rockowego i autora słynnych pieśni protestu, które stały się hymnami buntowanej młodzieży z końca lat sześćdziesiątych.

Angel Marolt oświadczyła, że Bob Dylan dwukrotnie odwiedził swój dom w Hibbing. W 1969 r. — kiedy to wziął udział w zjeździe absolwentów tutejszej szkoły średniej oraz w 1984 r. — kiedy przyjechał odwiedzić grób ojca.

Kościelny Komitet Honorowy 70-lecia Niepodległości Polski

Jak poinformował ks. prałat **Józef Wieteska** w Warszawie powołano Kościelny Komitet Honorowy 70-lecia Niepodległości Polski. Komitetowi przewodniczy prymas Polski kardynał **Józef Glemp.**

W skład komitetu weszli wszyscy biskupi pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej oraz grono profesorów świeckich, wśród nich m. in. profesorowie: **Stanisław Stomma, Andrzej Stelmachowski, Tadeusz Tołłoczko.**

(PAP)

Bardziej siłą niż rozumem?

W środę 12 października na łamach „Gazety Krakowskiej" ukazały się fragmenty rozmowy przedstawicieli redakcji „Studenta" z ministrem edukacji narodowej prof. **Henrykiem Bednarskim** opatrzone tytułem-pytaniem „Co proponuje minister, czego chcą studenci" W tekście tym była mowa — z grubsza rzecz ujmując o takich sprawach jak model wyższej uczelni, samorządności studenckiej i roli organizacji młodzieżowych, słowem traktował on o problemach żywo obecnie dyskutowanych w środowisku akademickim. Pod tą rozmową znalazła się lakoniczna informacja Polskiej Agencji Prasowej donosząca o wiecach studenckich przeprowadzonych w niektórych uczelniach naszego kraju. Demonstracje nie ominęły także Krakowa. Po wiecu zorganizowanym na dziedzińcu Collegium Witkowskiego część jego uczestników, zasilona po drodze kilkudziesięcioma studentami z AGH, wtargnęła do gmachu studium wojskowego UJ, dewastując jego pomieszczenia i zamalowując ściany napisami o treści antywojskowej. Pomijam fakt, że studium to uważane jest przez studentów (sam pobierałem tutaj naukę więc wiem co piszę) za jedną z najbardziej liberalnych pod względem zasad i rygorów nauczania tego typu placówek w Krakowie. Nie jest to bowiem tutaj najistotniejsze. Liczą się przede wszystkim intencje. No i oczywiście fakty, w tym przypadku już dokonane Jak się mają do nich realia? Jak do zniszczenia pomieszczeń Studium Wojskowego UJ mają się nieustannie ponawiane przez władze uczelni prośby o dodatkowe środki na utrzymanie, remonty i modernizację placówek uniwersyteckich? A co z szeroko propagowanym i ponoć będącym w całkowitej zgodzie z prawdą hasłem o jedności studenta z nauczycielami akademickimi i kadrą wychowawczą? Czy w sytuacji, gdy część studentów występuje przeciwko części swych nauczycieli, można mówić w ogóle o jakiejkolwiek jedności? I jeszcze jedna wątpliwość. „Plus ratio quam vis" czyli „bardziej rozumem niż siłą" — taka zasada była od wieków przestrzegana w Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak do jej wymownej treści mają się wydarzenia z 11 października, gdy emocje i podniecenie zastąpiły racjonalne i przemyślane działania? Te trzy proste aczkolwiek ważne pytania pozwolę sobie postawić rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako absolwent tej szacownej uczelni, któremu nieobce są jej codzienne problemy, mam takie prawo.

MIROSŁAW KOŹMIN

Nowy model „skody" jest odstraszającym przykładem braku umiejętności perspektywicznego myślenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wę dalekosiężnych, perspektywicznych planów i tempa naukowo-technicznego. Winę za to, że przygotowywana przez całe lata „favoritka" nie jest tym, czym być mogła, ponosi nie przemysł samochodowy, lecz cały, wadliwie funkcjonujący, powolny mechanizm gospodarczy; dał się tu odczuć przede wszystkim brak długookresowych prognoz i właściwej informacji o kierunkach rozwojowych. Błędy te trzeba będzie szybko naprawić — stwierdził premier, przemawiając na inauguracyjnym posiedzeniu nowej Rady Ministrów.

Warto dodać, że seryjna produkcja „favoritki" oparta w poważnym stopniu na zachodnich licencjach, napotyka na ogromne trudności z uwagi na brak dostaw kooperacyjnych. Producent zapewnia, że do końca br. dostarczy na rynek planowane 40 tys. sztuk. Obecnie jednak, praktycznie rzecz biorąc, nowy wóz można nabyć jedynie w „Tuzexie" (odpowiednik naszego „Pewexu") za 21 900 bonów (1 bon = 5 koron). W wolnej sprzedaży cena podstawowa „favoritki" wynosi 85 tys. koron.

(PAP)

NAJWYŻSZY KONTYNENT

Ostatnie pomiary, przeprowadzone również przy pomocy aparatury satelitarnej, wykazały, że najwyższą średnią wysokość z kontynentów ziemskich ma Antarktyda. Średnia wysokość tego, pokrytego lodem, kontynentu wynosi 2.300 m nad poziomem morza. Natomiast drugie miejsce na świecie zajmuje kontynent amerykański. Jego średnia wysokość wynosi bowiem 700 metrów.

To, co się dzieje u Was jest bardzo ciekawe; jest to moment wielkich możliwości dla Polski

(CIĄG DALSZY ZE STR 1) zytywnym trendom, które mogłyby doprowadzić do większego pluralizmu, demokracji i dobrobytu dla wszystkich Polaków. Powiedziałem W. Jaruzelskiemu — stwierdził dalej w oświadczeniu zastępca sekretarza stanu — że życzymy dobrze wszystkim uczestnikom rozmów „okrągłego stołu". Whitehead zapewnił, że Stany Zjednoczone są gotowe zwiększyć swoją współpracę z Polską w miarę jak reformy polityczne, ekonomiczne będą się rozwijać i przyniosą owoce.

W rozmowach w MSZ dokonałem także — powiedział dalej John C. Whitehead — przeglądu naszych dwustronnych stosunków. Osiągnęliśmy znaczący postęp w ostatnich dwóch latach. Nasza polityka posuwania się „krok po kroku" przyniosła sukces. Zgodziliśmy się z premierem M. F. Rakowskim, iż powinniśmy zmierzać do dłuższych kroków. W czasie swoich rozmów amerykański dyplomata przedstawił także amerykańskie propozycje dotyczące porozumienia w sprawie współpracy naukowo-technicznej oraz określił inne mozliwości dla współpracy ekonomicznej.

W odpowiedzi na jedno z pytań, dotyczące oceny sytuacji w Polsce, John C. Whitehead stwierdził, iż to co dzieje się w naszym kraju jest bardzo ciekawe; jest to moment wielkich możliwości dla Polski. Odnosząc się do rozmów przy „okrągłym stole" wyraził nadzieję, iż doprowadzą one do pozytywnych wyników, że uczestnicy tych rozmów podchodzą do nich w dobrej wierze. Rozmowy te przedstawiają wielkie możliwości, mogące posunąć Polskę o długi krok naprzód w kierunku celów, co do których wszyscy Polacy mogą się zgodzić.

Poproszony przez **L. Kubiaka** z PAP o komentarz do sejmowego wystąpienia premiera Mieczysława F. Rakowskiego, także w części dotyczącej stosunków Polski i USA, John C. Whitehead odparł, iż nowy premier wygłosił przemówienie, które wywarło na nim duże wrażenie. Wyraził przy tym nadzieję, że nowy polski premier dokona postępu w kierunku reform. Skład nowego rządu świadczy o energicznej woli dążenia do zmian. Jesteśmy optymistycznie nastawieni — powiedział zastępca sekretarza stanu — do nowego rządu i życzymy mu sukcesów. Jeśli zaś idzie o uwagi premiera Rakowskiego na temat stosunków między Polską a USA, przedstawione w exposé, zgadzamy się z nimi całkowicie. Premier odniósł się pozytywnie do tego, co nazywamy polityką posuwania się „krok po kroku" naprzód w dziedzinie poprawy naszych stosunków.

Kilka innych pytań, jakie zadano Johnowi C. Whiteheadowi, dotyczyło możliwości rozszerzania współpracy gospodarczej obu państw. Te problemy były przedmiotem wcześniejszych rozmów zastępcy sekretarza stanu USA z ministrem spraw zagranicznych RFN **H. D. Genscherem,** w których wymieniono poglądy na temat polskich negocjacji z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, które — zdaniem Whiteheada doprowadzą do porozumienia. Stany Zjednoczone kilka lat temu zniosły restrykcje gospodarcze wobec Polski. Istnieje otwarty handel z Polską. Natomiast sprawa pomocy gospodarczej jest kwestią otwartą. Jednakże kwestia możliwości inwestowania w Polsce przez zachodnich partnerów, przekazywania technologii kredytów, jest uzależniona — zdaniem J. C. Whiteheada — od postępów w kierunku większej demokracji, pluralizmu w Polsce.

Pytany przez **Bernarda Margueritte'a** korespondenta prasy francuskiej czy Stany Zjednoczone rozważają możliwość udzielenia niektórym krajom socjalistycznym jak np. Polsce i Węgrom pomocy gospodarczej i czy można ją będzie porównać do planu Marshalla, zastępca sekretarza stanu odparł, iż tych rzeczy nie można porównywać. Europa Wschodnia potrzebuje zachodniej pomocy, ale sama musi dążyć do modernizacji gospodarczej. Każdy europejski kraj socjalistyczny powinien wprowadzać własną dyscyplinę gospodarczą i odpowiedzialność. Polacy sami muszą zaangażować się w proces modernizacji gospodarki, m. in. poprzez rozszerzanie możliwości eksportowych, rozwijanie rynków sprzedaży towarów, które Polska ma do zaoferowania; poprzez zachęcanie zachodnich partnerów do inwestowania w Polsce.

(PAP)

Usterki techniczne przyczyną katastrofy samolotu, w którym leciał prezydent Pakistanu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Zdaniem specjalistów — stwierdza gazeta — całkowite rozbicie samolotu spowodowane było bardzo silnym uderzeniem o ziemię, gdyż w wypadku wybuchu w powietrzu rozrzut szczątków kadłuba byłby znacznie większy. Eksperci amerykańscy poinformowali, że prowadzenie badań było znacznie utrudnione, gdyż na pokładzie samolotu „c-130" nie było aparatu rejestrującego informacje o przebiegu lotu, czyli tzw. czarnej skrzynki, która mogłaby dostarczyć wielu danych, dotyczących katastrofy. Amerykańskie osobistości oficjalne — pisze „New York Times" — wykluczają możliwość tego, by na pokład samolotu wniesiona została bomba lub jakieś urządzenie wybuchowe. Tak samo bardzo mało prawdopodobne jest to, by samolot prezydencki został stracony przez rakietę.

W katastrofie lotniczej wraz z Zia ul Haqiem zginęło również wiele pakistańskich osobistości wojskowych, a także ambasador USA w Rawalpindi.

(PAP)

Nabór dzieci do „KRAKA"

Harcerski Zespół Artystyczny „Krak" ogłasza nabór. Uzdolnione wokalnie i ruchowo dzieci zapraszamy do naszej siedziby, ul. Grunwaldzka 5 (przy rondzie Mogilskim), w dniach 17—21 października w godz. 17—20. Zapraszamy jednocześnie byłych uczestników HZA „Krak" na koncert 10-lecie zespołu w dniu 16.10.88 r — sala widowiskowa NCK godz. 11.00.

Czy stadion Korony wróci do właściciela?

— Obiektami krakowskiej Korony, największego sportowego klubu podgórskiego, zawładnęły od pewnego czasu ekipy remontowe. Przeprowadza się tu zakrojoną na szeroką skalę renowację budynków. Czy prace remontowe dobiegają końca? Co już zrobiono? — pytam dyrektora klubu STANISŁAWA TURKA.

— W tym roku wydaliśmy na remonty 90 mln złotych, a prace przebiegają dość sprawnie. Renowacja obiektów była konieczna, bowiem od 30 lat nie były one odnawiane i ich stan techniczny był katastrofalny. Do tej pory wymieniono instalacje elektryczną i centralnego ogrzewania. Oddaliśmy do użytku specjalistyczną salę gimnastyczną z zapleczem oraz siłownię. Kilka dni temu przyjęliśmy pierwszych gości w odnowionym hotelu. Zmniejszyliśmy nieco liczbę pokoi, ale podniósł się ich standard, wszystkie mają łazienki. Hotel otrzymał na razie dwie gwiazdki, po oddaniu do użytku restauracji, co nastąpi pod koniec tego roku, będzie obiektem trzechgwiazdkowym. Wykonany też został remont niecki basenu

— Co pozostało jeszcze do zrobienia?

— Ekipy remontowe nie zejdą tak szybko z naszych obiektów. Mamy nadal dwa nieczynne baseny: wioślarski i kajakowy. Ten pierwszy chcemy przekształcić w basen do nauki pływania, bo jest tu zaplecze. Natomiast nie mamy jeszcze koncepcji, co zrobić z drugim. Musimy wymienić urządzenia do uzdatniania i podgrzewania wody na głównym basenie rozwiązania wymaga też sprawa klimatyzacji na naszych obiektach sportowych. Wyremontować musimy tarasy. Przeprowadza się obecnie ekspertyzę odwodnienia terenów, na których stoją nasze budynki i jest to ważne oraz pilne zadanie. W dalszej perspektywie planujemy budowę hali treningowej.

— Nie wspomniał Pan nic o stadionie piłkarskim, który wymaga także remontu...

— W 1979 roku wypożyczyliśmy stadion Garbarni, w związku ze znanymi już kłopotami tego klubu. Ponieważ przejęliśmy z Juvenii rugbystów, chcieliśmy, aby na tym obiekcie trenowali i rozgrywali mecze. Garbarnia się jednak na to nie zgodziła. Rugbyści grają więc na stadionie Wandy, a trenują w Prokocimiu, za co musimy płacić niemałe pieniądze. Ponieważ nie mogliśmy dojść do porozumienia z Garbarnią wypowiedzieliśmy jej w czerwcu tego roku umowę. Nie oznacza to, że zamierzamy „garbarzy" wyrzucić ze stadionu, chcemy tylko go przejąć, by przeprowadzić tu remont i wykorzystywać go także dla naszych sekcji. Obiekt jest zdewastowany i trzeba go ratować. Ale Garbarnia nie chce oddać stadionu. My także nie zamierzamy rezygnować z wejścia na naszą własność. Mam nadzieję, że w końcu dojdziemy do porozumienia. Prawo stoi po naszej stronie.

— Skąd bierzecie pieniądze na te kosztowne remonty?

— Pomagają nam władze miasta, dzielnicy i tylko jeden z naszych wielu zakładów patronackich — „Energoprzem". Zakład ten przychodzi Koronie nie tylko z finansową pomocą, także na przykład udostępnia nam swój sprzęt. Szkoda tylko, że „Energoprzemu" nie chce naśladować inne przedsiębiorstwa patronackie.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

TADEUSZ GÓRSKI

TV — TO WARTO zobaczyć

15 X—21 X.

TEATR

● Od kilku tygodni sobotni teatr emituje adaptacje światowej prozy Propozycja interesująca nie tylko ze względu na poruszaną tematykę, ale i doborową stawkę aktorską. W najbliższą sobotę będziemy mieli okazję obejrzeć „CUDZOZIEMKĘ" Marii Kuncewiczowej w reżyserii **Jana Kulczyńskiego** i z udziałem takich aktorów jak: **Halina Mikołajska, Czesław Wołłejko.** Powstała w 1935 roku powieść rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Bohaterka — Róża Żabczyńska u progu śmierci dokonuje rozrachunku z całym nieudanym życiem, szuka przyczyn klęski osobistej, analizuje własną psychikę. Warto obejrzeć choćby dla konfrontacji z niedawno oglądanym filmem, w którym rolę tytułową zagrała Ewa Wiśniewska. **(TV1 sobota, godz. 15.15).)**

● Kilka miesięcy temu telewizja przedstawiła kolejną wersję Szekspirowskiego „Makbeta" z Joanną Szczepkowską i Danielem Olbrychskim w rolach głównych. Zdjęcia kręcono między innymi na Wawelu Tym razem „MAKBETA" przygotowali artyści brytyjscy, a wśród wykonawców zobaczymy wielu specjalistów tzw. ról Szekspirowskich. **(TV1, poniedziałek, godz. 20.05)**

„Cudzoziemka" M. Kuncewiczowej w reż. — Jana Kulczyńskiego. W obsadzie m. in. Czesław Wołłejko, Hanna Stankówna, Halina Mikołajska, Wacław Szklarski.

● Studio Teatralne Dwójki zaprasza na sztukę **Bogusława Schaeffera** „SCENARIUSZ DLA NIE ISTNIEJĄCEGO LECZ MOŻLIWEGO AKTORA INSTRUMENTALNEGO". Wykonawcą i reżyserem tego monodramu — luźnej i otwartej kompozycji na temat artystów i ich roli we współczesnym świecie — jest **Jan Peszek. (TV2 czwartek, godz. 21.45)**

FILM

● Znakomita dramaturgia, doborowe aktorstwo, napięcie od pierwszej do ostatniej sceny. Tak jednym zdaniem można zareklamować angielski film zrealizowany na podstawie powieści Alistaira MacLeana „TYLKO DLA ORŁÓW". Akcja rozgrywa się w czasie II wojny światowej. Grupa komandosów otrzymuje zadanie uwolnienia z silnie strzeżonego zamku Adler wiceadmirała Rollanda **(TV1, sobota, godz. 20.05)**

● W kinie nocnym „WIDZIADŁO" **Marka Nowickiego.** Główny bohater w sennych marzeniach spotyka swoją zmarłą żonę. Wszystko co się wokół tego dzieje, przybiera kształt erotycznego obłędu. Film został oparty na motywach powieści Karola Irzykowskiego „Pałuba" **(TV1 sobota, godz 23.20)**

● Kino Dwójki proponuje przede wszystkim biografię **„Petera Shaffera"**, autora **„Amadeusza", „Czarnej komedii", „Tajnego detektywa"**, pisarza szczególnie ulubionego przez filmowców. Zrealizowany przez telewizję brytyjską film jest wywiadem, jakiego udzielił Shaffer tuż przed londyńską premierą dramatu Yonadab" **(TV2 poniedziałek, godz. 21.45)**

● Pierwszy odcinek czteroczęściowego filmu „ZWROTNIK KRABA" zaprowadzi nas najpierw do Meksyku roku 1911, skąd wraz z główną bohaterką, 23-letnią Graciellą udamy się na wyspę Singleton, gdzie odbędzie się nie chciany ślub bohaterki z gubernatorem opuszczonej wyspy, kapitanem Diego Fernandem Lenoir... Film oparto na motywach powieści Andre Rosseldera „Clipperton, wyspa tragiczna" **(TV2 wtorek, godz. 21.45)**

● Kolejnym obrazem **Federico Felliniego** będzie zrealizowane w 1960 roku „SŁODKIE ŻYCIE", film po którego premierze bogate damy demonstracyjnie opuszczały kino. Bohater — dziennikarz z brukowej prasy (Marcello Mastroianni) zostaje wciągnięty w wir nieprzewidzianych wydarzeń pozwalających mu poznać niezwykłą galerię ludzkich typów oraz prawa rządzące światem bogatych rzymian. **(TV2 piątek, godz. 21.45)**

PUBLICYSTYKA

Warto zwrócić uwagę na nowy cykl zatytułowany „10 MINUT" przybliżający sprawy, które interesują wielu z nas. Dominują w nim formy uprawiane w szybkim dziennikarstwie — newsy, wszelkie aktualności od polityki po sport. Nie zabraknie też w nim komentatorów — autorytetów w danej dziedzinie. **(TV1 od poniedziałku do piątku, godz. 19.10).**

MUZYKA

Hitem tygodnia będzie z pewnością satelitarna transmisja z Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. „TRUBADURA" Giuseppe Verdiego obejrzy cała Europa. Wśród wykonawców światowej sławy tenor **Luciano Pavarotti.** Towarzyszą mu: Ava Marton, Sherrill Milnes. Operę wystawiono z okazji 175 rocznicy urodzin kompozytora **(TV2 sobota godz. 19.30—22.45).**

Nasze Miasto

ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ DLA MIASTA KRAKOWA

XIII Krakowskie Dni Poezji

Zapraszamy wszystkich miłośników wierszowanej muzy oraz tych, którzy dopiero się do niej przekonują na XIII Krakowskie Dni Poezji. Ich organizatorem jest KDK „Pałac pod Baranami", a odbywać się będą w jego wnętrzach w dniach od 17 do 21 października.

W poniedziałek o godz. 19 spektaklem poprzedzającym „Dni" będzie monodram aktora warszawskiego Teatru Ateneum Emiliana Kamińskiego zatytułowany „Niejaki Piórko" wg Henri Michaux. Następnie aktorzy Starego Teatru recytacją wierszy poetów, m. in. **Teresy Truszkowskiej, Emila Bieli, Jerzego Harasymowicza, Jerzego Piątkowskiego, Adama Ziemianina, Krystyny Szlagi, Tadeusza Śliwiaka, Stanisława Franczaka, Wita Jaworskiego** zainaugurują (13 X g. 17) XIII Krakowskie Dni Poezji. Nie zabraknie też poezji śpiewanej w wykonaniu artystów „Piwnicy pod Baranami", koncert poprowadzi **Piotr Skrzynecki.**

Koniecznie należy poznać młodych poetów: **Antoninę Ziarkiewicz-Sebestę, Annę Wojnarską, Andrzeja Puke i Jerzego Fronczka.** Spotkanie z nimi poprowadzi (19 X, g. 18) ich opiekun **Jerzy Harasymowicz,** włodarz Krakowskiego Klubu Literackiego ZLP. Przy okazji będzie można nabyć tomiki poetyckie owych poetów, wydane przez Oficynę „Pod Baranami". Odbędzie się biesiada literacka, na której poeci czytać będą swe utwory przy akompaniamencie muzycznym **Adama Zalasa** (21 X g. 18). Zaś po biesiadzie — program: „Tylko nie zerwijcie srebrnych strun" czyli pieśni Włodzimierza Wysockiego w wykonaniu Piwniczan.

Wspaniałym pomysłem (duże brawa dla KDK!) jest druk w pięknej szacie graficznej miniaturowych tomików poetyckich krakowskich poetów. Do tej pory ukazały się dwa: **Anny Świrszczyńskiej** „Kobiety, baby" i **Tadeusza Śliwiaka** „Niebieskie koszule" (wszystko sprzedane). W druku dwa następne — **Adama Ziemianina i Józefa Barana.** Ambicją dyrektora Krakowskiego Domu Kultury „Pałac pod Baranami" **Zdzisława Lesia** jest wydanie antologii w s z y s t k i c h krakowskich poetów, niezależnie od wyznawanej przez nich ideologii.

(zo)

Wybory do samorządu mieszkańców

14-10-1988 r. odbyło się inuguracyjne posiedzenie wojewódzkiego zespołu koordynacyjnego ds. organizacji i przebiegu kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców. W jego trakcie omówiono zadania związane z wyborami samorządów mieszkańców, które mają się odbyć do 31 XII 1988 r.

Zapoznano się także z przebiegiem przygotowań rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej do przeprowadzenia zebrań wyborczych w osiedlach i sołectwach. W posiedzeniu, któremu przewodniczył **Stanisław Suchoński** wziął udział członek Sekretariatu KK PZPR, kierownik Wydziału Polityczno - Organizacyjnego **Kazimierz Groń.**

Oczekują mieszkańców wiceprezydent m. Krakowa...

W związku z kontrolą kompleksową gminy Koniusza mgr inż. **Wiesław Woda** — wiceprezydent m. Krakowa w dniu 17 października 1988 w godz. 12—14 przyjmować będzie w Urzędzie Gminy obywateli w sprawach dotyczących funkcjonowania administracji oraz gospodarki na terenie gminy, a także skarg i wniosków w tym zakresie.

...naczelnik Śródmieścia

18 października (wtorek) w godz. 16—18 naczelnik dzielnicy Śródmieście inż **Zbigniew Stachura** będzie przyjmował w sprawach skarg i wniosków mieszkańców osiedla Wieczysta — w siedzibie Komitetu Osiedlowego „Wieczysta" w Krakowie, ul. Łąkowa 27.

„Halka" zamiast „Traviaty"

Dyrekcja Opery i Operetki w Krakowie zawiadamia, iż spektakl „Traviaty" G. Verdiego mający odbyć się w dniu 17 X 1988 został z przyczyn technicznych odwołany.

W tym dniu odbędzie się spektakl „Halki" Stanisława Moniuszki — dyryguje **R. Mackiewicz.** Początek spektaklu o godzinie 19.15.

Zaproszenie na wystawę

Do 24.10.1988 r. w godzinach od 9 do 16 w Galerii PAX przy ul. Garbarskiej 9 czynna jest wystawa fotogramów **Jerzego Syguły** przygotowana przez Koło Osób Chorych na Stwardnienie Rozsiane przy Towarzystwie Walki z Kalectwem w Krakowie.

Dzień Edukacji Narodowej

NOWA HUTA

Z okazji święta pracowników oświaty w Nowohuckim Centrum Kultury odbyła się wczoraj uroczystość, w trakcie której wyróżniających się w pracy pedagogów z Nowej Huty uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Irena Błaszczyńska, Monika Bieniewicz, Halina Garda, Teresa Gierlicka, Bogumiła Golecka, Maria Hady, Stanisława Irzyk, Leokadia Klęczek, Irena Kochanek, Alicja Kotarba, Krystyna Kozińska, Marian Kukułka, Halina Kunze, Zofia Merchut, Urszula Podobińska, Alojzy Rojek, Adela Ryba, Elżbieta Siwris, Krystyna Solecka, Karolina Wojnar, Krystyna Wierzbicka, Helena Zawłodzka i Irena Zbylutowska.**

Ponadto dużą grupę pracowników oświaty wyróżniono Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, a także Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Złotą Odznaką ZNP oraz Odznaką „Budowniczy Nowej Huty". Po rozdaniu odznaczeń odbył się koncert, który władze dzielnicy zadedykowały wszystkim nowohuckim nauczycielom. Wystąpiły zespoły dziecięce i młodzieżowe z NCK. (mr)

PODGÓRZE

Wczoraj z okazji Dnia Edukacji Narodowej w dzielnicy Podgórze odbyło się spotkanie władz dzielnicy z aktywem nauczycielskim. Z rąk zastępcy naczelnika **Henryka Bątkiewicza** Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Aleksandra Dutkiewicz, Michalina Dymek, Bożena Fabijan, Nelly Fortuna, Janina Góra, Irena Kujawska, Helena Leśniak, Krystyna Łyko, Zdzisława Niecikowska, Aleksandra Nosal, Janina Nowak, Jan Marczewski, Maria Mączyńska, Michalina Marszałek, Jadwiga Musielak, Teresa Panajew, Natalia Pitula, Marianna Przybylska, Stanisława Przygoda, Genowefa Synowiec, Władysława Szczepaniak, Helena Szoniec, Alicja Utracka.** Kurator oświaty i wychowania — **Mieczysław Noworyta** wręczył Medale Komisji Edukacji Narodowej. Otrzymali je: **Aniela Dąbrowska, Zofia Surjak, Mieczysław Maniak, Jadwiga Markun, Stefania Kuzak.** Wszystkim przybyłym na uroczystość nauczycielom M. Noworyta złożył serdeczne gratulacje i podziękowania za ogrom pracy włożony w kształcenie młodego pokolenia. Zaznaczył, iż w tej dzielnicy na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa inspektora **Zbigniewa Nowickiego.**

W przeddzień święta w Podgórzu oddane zostało w obecności sekretarza KD PZPR — **Henryka Dębiczaka** nowe przedszkole w os. Łagiewniki Stare, dla 90 dzieci. (ml)

Z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego

Z okazji obchodów Dnia Ludowego Wojska Polskiego w dzielnicy Śródmieście odbyła się uroczysta akademia. Zasłużeni kombatanci otrzymali odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Marian Chełkowski, Jan Charzewski, Tadeusz Staszczyk, Józef Kofin, Emil Rychlicki. (ml)**

W czynie społecznym znaczy szybciej

Lepiej samemu zakasać rękawy i wziąć się do roboty, niźli czekać na gotowe. — Pomimo niesprzyjających tego typu myśleniu czasów idea czynów społecznych nadal jest bardzo popularna. W tym roku w województwie krakowskim w ten właśnie sposób zamierza się wykonać zadania na łączną kwotę 3,78 mld zł. Czy jest to realne? W sformułowaniu odpowiedzi na to pytanie pomocna może być ocena realizacji czynów społecznych w I półroczu br. przeprowadzona w trakcie wczorajszego posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Czynów Społecznych. Z zaprezentowanych danych wynika, że w tym okresie wykonano prace na kwotę 973,6 mln zł, co jest równoznaczne z wykonaniem planu rocznego w 25,7 proc. Znacznie lepiej wygląda realizacja zadań pod względem rzeczowym. W trakcie pierwych sześciu miesięcy tego roku zmodernizowano i ulepszono 114 km dróg, wybudowano 32,5 km wodociągów, 70,2 km gazociągów oraz 7 strażnic OSP. O ile do końca roku zwiększą się te wyniki, trudno na razie powiedzieć. **Na pewno na liście miejscowości, gdzie oddano do użytku inwestycje zrealizowane w czynie społecznym, nie zabraknie Jerzmanowic. Właśnie wczoraj nastąpiło tam otwarcie 15,5-kilometrowego odcinka gazociągu. Jego budowa zajęła mieszkańcom gminy 14 miesięcy.**

Obrady komisji prowadził **Edward Kokowski,** wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa. (koż)

Rowerem po złoty liść...

...to tradycyjna, już po raz 31. organizowana, masowa impreza kolarska tym razem na trasie **Kraków — Rudawa.** Zbiórka uczestników w niedzielę w godz. 8—8.30 między Bramą Floriańską a Barbakanem, następnie nastąpi złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza i grobach żołnierzy radzieckich, po czym kolarze przejadą do Rynku (tu złożą kwiaty na płycie T. Kościuszki), a stąd do Rudawy, gdzie o godz. 11 na stadionie Orląt rozpocznie się zlot a w nim m. in. atrakcyjne konkursy, Mały Wyścig Pokoju. Uczestniczyć mogą wszyscy zgłoszenia na miejscu w Rudawie.

Wycieczki...

Oto propozycje Koła Grodzkiego PTTK:

● Niedziela trasa **„Dolina Bolechowicka"**: Murownia — Grota Wierzchowska — Dol. Bolechowicka — Zabierzów, 9 km zbiórka Dworzec PKP Bronowice, g. 8.50.

● Niedziela, **„XI rajd na raty — skansen Wygiełzów"**: Trzebinia — Bolęcin — Płaza — Lipowiec — Wygiełzów — Kwaczała — Regulice, 19 km, zbiórka Dworzec Gł. PKP, g. 6.30.

● Także w niedzielę **wycieczka górska**: Przytkowice — Braboż — Trawa Górna — Brzeźnica, 5 godzin marszu, zbiórka dworzec PKP Płaszów, g. 7.20.

Weekend sportowo-turystyczny

O ligowe punkty

● **Piłka ręczna mężczyzn,** I liga: **Hutnik — Pogoń Szczecin,** sobota, g. 15.30, **Hutnik — Wybrzeże,** niedziela, g. 11.

● **Piłka ręczna kobiet,** I liga: **Cracovia — AKS,** niedziela g. 12.30.

● **Koszykówka mężczyzn,** I liga: **Hutnik — Śląsk,** sobota g. 18, **Hutnik — Górnik Wałbrzych,** niedziela, g. 17.

● **Koszykówka kobiet,** I liga: **Wisła — Ślęza,** sobota, g. 17, **Wisła Olimpia Poznań,** niedziela, g. 17.

● **Gimnastyka artystyczna, drużynowe mistrzostwa Polski** kl. I, sobota, g. 16, niedziela, g. 10 i 13.30, hala Korony.

● **Kręgle, Ogólnopolski Turniej Młodzieży o „Puchar „Ziemi Krakowskiej",** sobota, godz. 9, niedziela, g. 8 do 15.30, ul. Dekerta.

● **Piłka nożna,** III liga: **Wawel — Igloopol II,** niedziela, g. 11.

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1) M. Bałucki: Niewolnice z Pipidówki — 19. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): I. Crupi: Maski — 19.30 **STARY** (Jagiellońska 1): Gościnne wyst. teatru z Mülheim (RFN) — abonamenty nieważne; **SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): Gościnne wyst. teatru „Człowiek" z Moskwy. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): K Wojtyła: Przed sklepem jubilera — 19.15 (prem. pras.. abonam. nieważne). **BAGATELA** (Karmelicka 6): Wolter: Kandyd — 19.15. **LUDOWY** (os Teatralne 34): K. Dickens: Opowieść wigilijna — 18 **OPERETKA** (Lubicz 48): F. Lehar: Wesoła wdówka — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): D. Terakowska: Cyrk Bumstarara — 10 **MASZKARON — SCENA STUDIO** (Boh. Stalingradu 21, II p.): J Przeździecki: Masz ochotę na miłość — 17.45, 20.15. **STU** (al. Krasińskiego 16): Kur zapiał II — 22. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): „Któżby przypuszczał?" (koncerty dla dzieci) — 9.30, 12, 16.30

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

NURT (os. Teatralne 34): K. I. Gałczyński: Teatrzyk „Zielona Gęś" — 20. **SCENA OPEROWA** w Teatrze im. Słowackiego (pl. Ducha 1): B. Pawłowski: Królewna Śnieżka — 12; **OPERETKA — SCENA DZIECIĘCA** (Lubicz 48): Piotruś i wilk — 17. **GROTESKA:** Cyrk Bumstarara — 17 **STU:** Kur zapiał II — 19.15 **TEATR 38** (Rynek Gł. 7): V. Havel: Audiencja — 19.30. **FILHARMONIA:** Nadzwyczajny koncert oratoryjny. Wyk.: Ork. Akad. Muzycznej w Warszawie pd. Hansa Gebhardta z RFN; soliści: „Nocolai Chor Kiel", W progr. „Msza c-moll" Mozarta — 19.30. **MINIATURA:** niecz.

Pozostałe jak w sobotę.

kina

SOBOTA

ILUZJON — ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Mały iluzjon: „Cudowna lampa Aladyna" (fr. b.o.) — 11, 12.30, 14; Rio Bravo (USA 12 lat) — 15.30, 18, 20.30. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Krótkie spięcie (USA 12 lat) — 16; Imię róży (RFN-wł.-fr. 18 lat) — 18; Nietykalni (USA 18 lat) — 20.30 (przedpremiera). **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Kaczor Howard (USA 15 lat) — 14, 16, 18; Cudzoziemka (pol. 15 lat) — 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Przewodnik (pol. 15 lat) — 15, 17; Wenders i nowe kino zachodnioniemieckie (przegl. filmowy): „Dziewczynka z zapałniczkami" (od lat 18) — 20. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12; Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 9.30; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 13, 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Sygnał ostrzegawczy (USA 15 lat) — 15; Blue vevlet (USA 18 lat) — 17. **ŚWIT — DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Krokodyl Dundee (austral. 12 lat) — 14; Przyjaciel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat) — 16; Commando (USA 15 lat) — 18.15; Samotny wilk McQuade (USA 15 lat) — 20.15. **ŚWIATOWID — DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Uciekający pociąg (USA 15 lat) — 15.45, 18; Malone (USA 18 lat) — 20.15 (przedpremiera) **SFINKS** (Majakowskiego 2): DKF: cykl — „Gdańsk '88 — zwycięskie lwy"; „Łabędzi śpiew" — 16, 18; spotk. z twórcami — 20. **TĘCZA** (Praska 52): Colargol na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.) — 15; Czarna wdowa (USA 15 lat) — 16.15; Po godzinach (USA 18 lat) — 18 **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Dom gry (USA 18 lat) — 15.45; Bez litości (USA 18 lat) — 18; Dzieci gorszego Boga (USA 15 lat) — 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): Piraci (fr.-tunez. 12 lat) — 10; Kogel mogel (pol. 12 lat) — 12.15, 15.45, 18; Kingsajz (pol 12 lat) — 20. **WARSZAWA** (Stradom 15): Rozkaz 027 — karate (KRLD 15 lat) — 16; Zabij mnie glino (pol. 18 lat) — 18; Robocop — super glina (USA 18 lat) — 20.15 (przedpremiera). **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Republika nadziei (pol. 12 lat) — 10; Nowy Jork — czwarta rano (pol. 15 lat) — 13, 15.45; Pluton (USA 18 lat) — 18, 20.15 **WRZOS** (Zamojskiego 50): Cudowne dziecko (pol.-kanad. b.o.) — 15.30; Most na rzece Kwai (ang. 15 lat) — 17.15; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 20. **VIDEO KDK** (Rynek Gł. 27): Nie kończąca się historia (RFN b.o.) — 11; Pechowiec (fr. 12 lat) — 13.

ALWERNIA — Chemik: Cudowne dziecko (pol.-kanad. b.o.); Mona Lisa (ang. 18 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Bez litości (USA 18 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Imię róży (RFN-wł.-fr. 18 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Pluton (USA 18 lat). **PROSZOWICE — Syrenka:** Pożegnanie z Afryką (USA 12 lat). **SKAWINA — Plast:** Commando (USA 15 lat). **SŁOMNIKI — Czar:** Kaczor Howard (USA 15 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Kingsajz (pol. 12 lat).

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

MIKRO: Video na dużym ekranie: „Wielki skok III" (USA 15 lat) — 15.30; „Z tyłu sklepu" (kabaret Z. Laskowika) — 17.30, 19; Shalaco (USA 15 lat) — 20.45. **PASAŻ:** Bajki — 12, 13, 14; Obcy — decydujące starcie — 9.30; Miłość, szmaragd i krokodyl — 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 12; Baśń o jasnym sokole (radz. b.o.) — 13.30; popoł. jak w sob. **ŚWIT — DUŻA SALA:** Czterej pancerni i pies, III zestaw (pol. b.o.) — 13.45; popoł. jak w sob. **ŚWIATOWID — DUŻA SALA:** Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.) — 13.30; popoł. jak w sob. **SFINKS:** Bajki — 11, 12; DKF — cykl „Gdańsk '88 — zwycięskie lwy"; „Dotknięci" (pol.) — 15.45; 18; Spotk. z twórcami — 20. **TĘCZA:** Bajki — 15; Colargol na Dzikim Zachodzie — 16; Czarna wdowa — 17.15. **WRZOS:** Bajki — 12; Wódz Indian Tecumseh (NRD b.o.) — 13; popoł. jak w sob. **VIDEO KDK:** niecz. **WSPÓLNOTA** (Dobrego Pasterza 100): Przygody koziołka Matołka (pol. b.o.) — 11; Dawid i Sandy (pol. b.o) — 12.15; Misja specjalna (pol. 15 lat) — 16; Prywatne śledztwo (pol. 18 lat) — 19.

ALWERNIA — Chemik: niecz **DOBCZYCE — Raba:** Łuk Erosa (pol. 18 lat).

Pozostałe jak w sobotę.

Mała kronika

SOBOTA

● **(mr) NCK** (pl. Centralny): „Spotkanie z Panem Kleksem" (impreza czytelnicza) — 10.

● **Klub MPiK** (pl. Centralny): „Impresje morskie" — wystawa malarstwa Zdzisława Jachimczaka — 17 wernisaż oraz recital Duo Gitarowego „El Iberia".

● **Kościół XX Salezjanów (Dębniki):** Koncert organowy w wykonaniu Gisberta Schneidera z RFN. W progr. utwory Bacha, Buxtehude'a, Reinbergera — 19.30.

NIEDZIELA

● **NCK:** „Szukamy przyjaciela" (bajka teatralna dla dzieci) — 15; koncert zespołu „Mali Hamernicy" dedykowany wychowawcom i nauczycielom — 17.

● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Praca z dziećmi „W krainie bajek" (projekcja filmów) — 16.

● **Zoo** (Lasek Wolski): (9 — do zmroku.).

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10—15) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15) **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15) **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15, niedz.: 12—15) **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (Ojców): (10 — 15.30). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce" (10 — 17, wst. wol.), niedz. (10—15, wst wol.). **DOM LENINA:** (Kr Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krak." (9—15, wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY** (Rynek Główny 35): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15). **FRANCISZKAŃSKA 4:** (niecz.). **WIEŻA RATUSZOWA:** (9—15). **JANA 12:** Wystawa - Militaria i zegary" (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24) Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15). **GOŁĘBIA 4:** Wyst. „Oficyna introligatorska R Jahody" (10—14 po zgłoszeniu na tel. nr 22-53-98). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) „Współczesna fauna polska" (10—13, wst wol.). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3) Wystawy „Starożytność i średniowiecze Małopolski". „Pradzieje N. Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X" (niecz.). niedz.: (11—14) **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW WOJCIECHA** (Rynek Główny): Wystawa „Dzieje Rynku krakowskiego" (niecz.), niedz. (13—17). **MUZEUM PAMIĘCI NARODOWEJ — APTEKA „POD ORŁEM"** (pl. Boh. Getta 18): (10— 14), niedz. (niecz.) **GAL. KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wystawa VIII Kolekcja Grupy Krakowskiej (11—17) **BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa — „200 lat teatru amerykańskiego" (11—18). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): (11—18). **MUZEUM NARODOWE:** (Sukiennice) Galeria polskiej sztuki XIX wieku (nieczynne). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (10 — 15.30) **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (plac Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (10—15.30) **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 18): (10 —15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (niecz.). Wyst. „120 rocznica założ. Muz. Techniczno-Przemysłowego" (10—15.30) **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (al Planu 6-letniego 17): (9—15) **TPSP** (pl. Szczepański 4): Wyst. „Sztuka polska XIX i XX wieku z kolekcji J Karaska ze Lvovic" (10—17) **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): (10—17). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4) **CZYTELNIA:** (10—18), niedz (10—14) **GALERIA:** Wystawa grafik Josipa Butkovića z Jugosławii. (11—18), niedz. (niecz.) **KLUB MPiK** (pl Centralny). **CZYTELNIA:** (10—18), niedz (11—15) **GALERIA:** (10—18), niedz.: (11—15). **WIELICZKA - ZAMEK ŻUPNY:** (8.30—18) **MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH:** (niecz.) **KOPALNIA SOLI:** (niecz.)

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 8): Wystawa „Współczesne wycinanki polskie" (10—13). **MDK** (Świerczewskiego 14): Ogólnopolska pokonkurs. wystawa malarstwa „Myślenice — — Zakliczyn '88" (14—21).

szpitale dyżurne

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ: Kopernika 21, niedz. — Trynitarska 4. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prądnicka 35. niedz. — Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY:** Na Skarpie 65, niedz. — Kopernika 23a. **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18, niedz. — Prądnicka 35. **OKULISTYCZNY:** sob., niedz. — Witkowice.

TYLKO W SOBOTĘ

DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14); wizyty domowe — zgłoszenie (8—12)

ŚRÓDMIEŚCIE: (al. Pokoju 4). tel 11-83-96 (9—18), gabin stomatolog (9—14) (Skawińska 8), tel 66-34-52 (Długa 38): tel. 22-86-77 (Radomska 36), tel 11-26-44 (Ułanów 29a), tel 11-53-33

NOWA HUTA: (os. Jagiellońskie 1), tel 48-00-44 (8—19); gabin stomatolog (8—14); (os. Na Skarpie), tel. 44-19-30 (os. Złoty Wiek) - tel. 48-20-70, (os. Wzgórza Krzesławickie), tel 44-57-77

KROWODRZA: (Wójtowska 3): tel. 33-21-97 (8—19); gabin stomatolog (8—14) (Rusznikarska 17), tel 34-01-27, (os. Widok), tel 37-07-40. (al Krasińskiego 28), tel. 22-52-66

PODGÓRZE: (Gen. Kutrzeby), tel 66-55-11 (8—19); gabin stomatolog (9—14) Teligi 8 — tel. 55-40-55 (Szwedzka 27), tel 66-38-72 (Niemcewicza 1), tel 66-87-00, ul. Na Kozłówce, tel 65-16-11

WOJ MIEJSKIE KRAKOWSKIE — dyżurne ośrodki zdrowia (8—14) Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż, Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice, (pl. Zwycięstwa 6), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrojowa), Dobczyce (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13) Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Szpitalna 20)

pogotowie

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999 zachorowania i przewozy — tel 22-29-99, centrala telefoniczna 22-36-00 Podstacje KPR (Rynek Podgórski 3) — tel. 66-69-99 Prokocim — (Teligi 6) — tel 65-59-99 Lotnisko (Balice), tel 11-19-99 Nowa Huta (Sieroszewskiego 66): wypadki — tel 44-42-91 i 44-49-99, Krowodrza I (Kazimierza Wielkiego 117) — tel 33-39-99 Krowodrza II (Białoprądnicka 8) — tel 34-39-99 Krzeszowice — tel 99 i 206-20 Jerzmanowice tel 48 Proszowice — tel. 8 Myślenice - tel 999 i 201-80 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel dla mieszkańców 999 tel miejski 76-14-44 Wieliczka (Powstańców Śląskich 8) — tel. 999 i 78-12-89 Niepołomice - tel alarmowy 198, tel. miejski 81-02-09 Iwanowice — tel 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

co-gdzie-kiedy ?

SOBOTA—NIEDZIELA, 15—16 X 1988 R. JADWIGI, GAWŁA

apteki

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (niecz); informacji udzielają apteki dyżurne.

Rynek Gł 42 — tel. 22-23-71. **Krakowska 1** — tel. 22-19-98. **Pstrowskiego 94**, tel. 66-69-50. **Kazimierza Wielkiego 117** — tel. 37-44-01. **Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 106**, tel. 48-59-57; **os. Centrum A, bl. 3**, tel. 44-17-36.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

SKAWINA (Ogrody 101)

MYŚLENICE (Rynek 10)

PROSZOWICE (1 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach i Niepołomicach.

inne....

SOBOTA — NIEDZIELA

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-56-64 (9—15).

NAGŁA POMOC LEKARSKA (lekarzy specjalistów): tel 66-80-00 (9—21.30).

POMOC DROGOWA PZMot. (ul Kawiory 3), tel 37-55-75 (10—18).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (10—18)

POMOC DROGOWA — ANDRZEJ DOBRZYŃSKI: Tarłowska 4/2 tel. 21-58-61 (całą dobę).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY ,wizyty domowe) — tel. 12-20-38 i 12-41-64 (8—23).

radio

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 18.00, 20.00, 23.00.

6.00 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.25 Moskwa z mel. i pios. 7.55 Komun. 8.00 Mag. Wojsk. 9.05 Echa sport. sob. 9.10 Konf. pras. M. Rakowskiego, 10.00 Radiowy Tyg. Kult 11.00 Konc przed hejnałem 12.05 W samo poł 12.45 Muz. nowości pr. I. 13.00 Przegląd tygodn. 13.15 Piosenki z Kołobrzegu. 13.45 Dom i my. 14.00 Kron. muz wspomnień 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR: „Iza". 17.00 Wiersze dla Ciebie. 17.20 Spór o pios. 18.00 Dialogi histor. 18.15 Świat muz. 19.10 Konc. na jeden głos 19.30 Radio dzieciom: „Wietrze wiej" 20.05 Przy muz. o sporcie. 20.55 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun 21.05 Nowa muz., nowej epoki. 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 22.00 Teatr PR: „Portret grubej kobiety". 23.25 Pios. naszych twórców: B. Klimczuk. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30.

6.05 Kraków na muz antenie Czwórki 7.00 Kalend. radiowy. 7.05 Dla wstających w niedz. rano. 7.10 W świąt. nastroju. 8.00 Klejnoty muz. i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Chorał gregoriański 9.00 Transm. mszy św. rzymskokatol 10.00 Recital organ 10.30 Teatr dla Dzieci: „Skarb przemytnika" 11.00 Mag Rozgł Harc. 12.05 Muz. serwis prasowy 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Wiersz i aria 13.45 O kult. słowa 14.05 W poszukiw tonacji durowej. 14.45 Przed spektaklem 15.00 Teatr Klasyki dla Młodz 16.00 Quiz popularnonauk.: WIST 17.05 Echa fest i konk muz 17.45 Refleksje uczonych. 17.50 Arie stro włoskie. 18.00 Nabożeństwo Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego 18 40 Muz Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego 19.00 Alfa i Omega 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Pios starej Warszawy 20.15 Mag Public Kult 21.00 Mag. Polonijny 21 30 Punkty zwrotne w karierze artysty. 22.00 Wieczór muz i myśli. 23.20 Sitar, tabla i in. 23.35 Rozmowy intymne 23.55 Mel na dobranoc.

tv-PROGRAM

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Tydzień na działce
8.20 Piłkarska kadra czeka
8 55 Program dnia
9.00 „Drops" — mag. dla młodych widzów oraz w kinie „Dropsa" „Pierścień i róża". odc 2 pt „Ja kocham Rózię" — serial TP
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.20 Magazyn lotniczy
11.50 Wędrówki dalekie i bliskie: „Mistrzowie młotka"
12.35 Telewizja prowincja
13.05 „Pieprz i wanilia", odc. pt. „Nieznany kraj". cz. 1: „Żyjąca pustynia"
13.45 „Sami swoi" — kom. obycz. prod. pol., reż. S. Chęciński; wyk.: W. Kowalski, W. Hańcza i in.
15.15 Telewizyjny Teatr Prozy — Maria Kuncewiczowa: „Cudzoziemka", reż J. Kulczyński; wyk.: H. Mikołajska, Cz. Wołłejko, W. Press, H. Stankówna, A. Nehrebecka, W. Szklarski
16.30 Losowanie Dużego Lotka
16.45 „Flesz" — mag. muz.
17.15 Teleexpress
17.30 Telewiz. film dokum.. „Losy", cz. 2.
18.15 Światowy Dzień Żywności
18.30 Butik
19.00 Z kamerą wśród zwierząt: „Drapieżniki i ich ofiary" — Ameryka Północna
19.20 Dobranoc: „Bolek i Lolek w Europie"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Tylko dla orłów" — film sensac. prod. ang., reż Brian Hutton; wyk.: Richard Burton, Clint Eastwood i in.
22.35 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz
22.45 Telewizyjny przegląd sportowy
23.05 DT — wiadomości
23.15 Anegdoty teatralne Igora Śmiałowskiego
23.20 Literatura i Eros: „Widziadło" — film prod pol., reż. M. Nowicki; wyk.: R Wilhelmi, M. Trybała, H. Mikuć
0.55 Jutro w programie

PROGRAM II

14.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.55 Program dnia
15.00 Turniej miast: Kłodzko — Krotoszyn, cz. 1
16.00 „Miejsce dla dzikich zwierząt" odc 1 — serial przyrodn prod. ang.
16.25 Spektrum
16.40 Meandry architektury: Schody
17.00 IQ — iloraz inteligencji
17.10 Miasta świata: „San Felipe de Montevideo" — film dokum., reż. J. Boj
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Turniej miast: Kłodzko — Krotoszyn, cz. 2
19.30 Rewelacja mies.: Metropolitan Opera w Nowym Jorku — Giuseppe Verdi: „Trubadur" — transm z Nowego Jorku. Wyk.: Sherill Milnes, Ava Marton Dolora Zajick, Luciano Pavarotti, Jaffray Wells oraz chór i orkiestra Metropolitan Opera w Nowym Jorku pd. Jamesa Levine'a
21.40 Panorama dnia (w przerwie transm.)
22.45 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 Program dnia
7.10 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.20 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.45 „Po gospodarsku" — mag. spraw wiejskich
8.15 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film prod. kanad z serii: „Szwajcarscy robinsonowie", odc. 2
9.55 Transmisja mszy pontyfikalnej z bazyliki Św. Piotra w Watykanie
12.30 Zajechał wóz do Nysy (1)
13.00 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.45 Zajechał wóz do Nysy (2)
14.15 Antena
14.30 Zajechał wóz do Nysy (3)
15.00 „W kamiennym kręgu", odc 30 i 31 — serial prod. brazyl.
17.00 Teleexpress
17.15 „10 lat Jana Pawła II" — film dokum., reż J. Ambroziewicz i T. Zakrzewski
19.00 Wieczorynka: „Wuzzle"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Śmieciarz", odc. 2 — serial prod pol.
21.30 Sportowa niedziela
22.10 7 dni na świecie
22.20 Telew. film dokum.: „Wielka szansa", reż A. Fidyk
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.00 Film dla niesłyszących: „Śmieciarz", odc. 2 — serial prod. polskiej
11.25 „Peryskop" — wojsk. program publicystyczny
11.55 Powitanie
12.00 Turniej miast: Kłodzko — Krotoszyn
12.50 100 pytań do Jerzego Urbana
13.35 Kino familijne: „Lęk wysokości" — film prod. węg.
14.20 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
15.50 Turniej miast, cz. 2
16.50 Być tutaj — gawęda prof. W. Zina
17.15 Podróże w czasie i przestrzeni: „Odyseja Cousteau" — „Nil", cz. 2 — film prod. ameryk.
18.05 Turniej miast, cz. 3
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — Witold Zatoński
19.30 „Chlebem i solą" — VI Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych
20.00 Studio Sport. Piłka w grze
21.00 Rajd „Jelcza" — Wrocław '88 — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Z biegiem lat, z biegiem dni". odc. 6 pt. „Kraków 1905" — serial TP
22.50 Wieczorne wiadomości

TV BRATYSŁAWA

SOBOTA

PROGRAM I

8.30 Pionierska Jaskółka
10.00 Wyprawy po poznanie
10.40 „Mężczyźni i chłopcy" — serial czeski (4)
11.40 Radar
12.00 Puchar CSRS w kolarstwie przełajowym
13.15 Przyroda dla jutra
14.00 Dzień otwartych drzwi w Filharmonii Czeskiej — transm. bezpośr. z Domu Artystów w Pradze
16.00 Sport we wrześniu
16.15 „Poczekaj na białe szczęście" — zakończ. serialu
17.00 Dzień otwartych drzwi w Filharmonii Czeskiej — c.d. transmisji
18.20 Wieczorynka
19.10 Wydarzenia międzynarodowe
20.00 Iluzje i czary
21.45 Bramki, punkty, sekundy
22.00 „Zbrodnia na falach eteru" — film franc.
23.25 Progr. rozrywkowy

PROGRAM II

9.00 „Oczekiwanie" — film jugosł.
10.00 Jęz. rosyjski — 6. lekcja
10.25 Jęz. angielski — 6 lekcja
10.55 Od nas — dla was
13.30 Autocross
16.20 Kamera na drogach
16.50 Spojrzenie za horyzont
17.15 XIV Festiwal Pokoju i Przyjaźni
17.45 TV słownik muzyczny
18.00 „Kim jesteś, Józefie Gabczik?" — Teatr TV (1)
19.10 Wieczorynka
20.00 „Zbuduj dom, zasadź drzewo" — film słowacki
21.45 Film USA

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.30 Chodźcie z nami...
10.30 Losowanie
10.40 „Trzecie piętro" — serial (2)
11.40 Obiektyw
12.55 Auto-moto revue
13.35 Pieśń 1988
14.20 Zarezerwowane dla pań
15.00 Euroskate 1988
16.45 „Portret" — film czeski
18.20 Wieczorynka
18.30 Piosenki z echem
19.10 Tydzień w kulturze
20.05 „Mężczyźni i chłopcy" — serial czeski (5)
21.10 Minuta absolutnego szczęścia — z okazji 100. rocznicy wizyty P. I. Czajkowskiego w Pradze
22.00 Bramki, punkty, sekundy
22.15 Program literacki

PROGRAM II

10.00 TV Klub Młodych
11.30 Nowości filmowe
16.35 Atelier — mag. sztuk plastycznych
18.00 „Kim jesteś, Józefie Gabczik?" — Teatr TV (2)
19.10 Wieczorynka
20.05 „Ludzie i świat" — krótki film
21.10 Aktualności
21.30 „Na wschód od Edenu" — serial USA (4)

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaktor naczelny HENRYK SZYDŁOWSKI Kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny Wiesław Kolarz — z-ca red naczelnego, Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Edward Wąsik — z-ca red naczelnego Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul Wielopole 1, III p Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1 skr pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami Nr telexu 032-2491 032-2492 ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz. ul Narutowicza 6 II p., tel 203-34, 203-54, 33-100 Tarnów, ul Krakowska 12 tel 21-56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również na terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redaktor odpowiedzialny — Edward Wąsik
Redaktor wydania — Halina Kleszcz
Redaktor dyżurny — Wiesław Kraj
Redaktor depeszowy — Jerzy Sadecki

Wydanie 1

1 2 4 5 6

Nr 285
Kminek zwyczajny

Mała Wiktoria — przyszła królowa angielska — często zajadała chleb z masłem posypany kminkiem. To guwernantka pochodząca z Niemiec uwielbiała kminek, sprowadzała go aż z Hannoweru, zachwalała... Bo kminek należał do tradycyjnie stosowanych w kuchni niemieckiej przypraw. I choć angielscy dworzanie byli oburzeni dziwnymi gustami smakowymi Niemki, to trzeba przyznać, że kminek jest przyprawą znaną i cenioną od wieków w wielu krajach.

Jego owoce zostały znalezione w neolitycznych osadach południowych Niemiec i Szwajcarii. Kminek był prawdopodobnie znany także w Grecji i Rzymie. W Polsce używany był już w okresie wczesnopiastowskim (X—XIII wiek). Istnieje taksa na kminek miasta Brugii z roku 1304, a z roku 1410 — gdańska lista cen przypraw obejmująca także kminek.

Uważany był kminek w dawnych czasach za ziele czarodziejskie — noszone w woreczku na piersiach chroniło przed czarami. Wiadomo też, że garnek z naparem kminku stawiano pod kołyską dziecka, aby w ten sposób odstraszyć wszystkie złe duchy. Napoje miłosne też sporządzano z dodatkiem kminku, co miało zapewnić miłość i namiętność do osoby, która napój podała.

Dzisiaj kminek rośnie dziko na łąkach i pastwiskach prawie całej Europy. Najpowszechniej uprawiany jest w Holandii, Egipcie, ZSRR, NRD, Polsce, Bułgarii, Maroku, Kanadzie, Czechosłowacji.

Nazwa rośliny wywodzi się do greckiego słowa KARA (głowa) i CARVI — z arabskiego karwia (tak zwano kminek). Tak powstała łacińska nazwa Carum carvi, czyli kminek zwyczajny.

Przyjemny, swoisty, silnie korzenny zapach i aromatyczny, ostry smak zawdzięczają owoce kminku wysokiej zawartości olejku lotnego, którego głównymi składnikami są karwon i terpen-limonen. Zawierają też tłuszcze, białka i cukry. W kuchni używamy dojrzałych owoców kminku. Smaczną przyprawą są także młode liście mające silnie korzenny zapach. Zawierają te same substancje, co owoce i jeszcze dodatkowo witaminy, enzymy, kwasy organiczne.

— Kminkiem przyprawiamy potrawy z kapusty, kapustę kiszoną, sałatki warzywne, ćwikłę, kandyzowane śliwki, wieprzowinę (szczególnie pieczony schab), pieczone gęsi i kaczki, sery i twarogi. Dodawany jest też do pieczywa.

— Świeżymi listkami kminku można przyprawiać kartoflankę, zupy jarzynowe, sałatki z ziemniaków, potrawy mięsne, pasty do chleba.

— Owoce kminku używane są do produkcji wódek i likierów. Szczególną sławę zyskał alasz, dawniej bardzo ceniony i lubiany likier kminkowy produkowany we wsi Allasch pod Rygą. Podobno wzmacniał i rozgrzewał naszych przodków. Kminek dobrze komponuje się z cebulą, czosnkiem.

▲ Jeśli jednak do potrawy dodajemy jeszcze inne przyprawy, kminku użyjemy z umiarem.

W dawnej medycynie wchodziły owoce kminku w skład nasion rozgrzewających.

▲ Kminek działa żółciopędnie, wzmaga czynność gruczołów trawiennych, hamuje szkodliwe procesy gnilne i fermentacyjne w jelitach.

▲ W lecznictwie ludowym napar z nasion podaje się karmiącym mamusiom jako środek mlekopędny.

▲ Owoce wchodzą w skład różnych leczniczych herbatek i mieszanek. Poprawiają apetyt. Mają też działanie uspokajające.

▲ W krajach Europy Zachodniej szeroko zalecany jest napar z nasion kminku przy skurczach żołądka, zaburzeniach w trawieniu i wzdęciach.

☐ W weterynarii podaje się zwierzętom kminek przy kolkach, wzdęciach brzucha i zakłóceniach w procesach fermentacyjnych w jelitach.

☐ Zaleca się wsiewać kminek w koniczynę przeznaczoną na zielonkę.

I jeszcze jedno: kminek należy chronić przed światłem, przechowywać w szczelnie zamkniętych naczyniach, mleć nasiona bezpośrednio przed użyciem.

(LE)

PRZEGLĄD PRASY

CYNK PRZYSPIESZA GOJENIE, SELEN JEST ANTYRAKOWY

O tym, że kosmyk włosów wyrwany z głowy pozwala na stwierdzenie prawdy o kondycji naszego organizmu, dowiedziały się przypadkowo. Zgromadziły literaturę. Szef pozwolił im na nowatorskie badania, ale po godzinach pracy. Dziś jako jedyne w kraju prowadzą badania analizy włosów na zawartość metali. Pionierkami są doc. **Alfreda Graczyk** i dr **Krystyna Radomska** z Instytutu Elektroniki Kwantowej WAT. Umieją prowadzić badania na zawartość pięciu pierwiastków. Nawiązują kontakty z różnymi placówkami m. in. ze szpitalem dziecięcym w Warszawie w celu wspólnych badań potwierdzających zależność między poziomem cynku i magnezu a wydolnością układu immunologicznego. Trafiają do nich ludzie zrozpaczeni po pomoc, ci, wobec których znane metody diagnostyczne nie sprawdziły się. Znalazły sposób na badanie pierwiastków także w żywności — owocach, chlebie, mięsie, znają receptury uszlachetnienia żywności pierwiastkami, by je jednak wprowadzić potrzebna jest zgoda Państwowego Zakładu Higieny. Czekają już ponad rok — pisze **Agnieszka Metels** w „**KOBIECIE I ŻYCIU**".

CO ROBIĄ BYLI PREMIERZY?

O losach byłych premierów pisze **Jerzy Sławomir Mac** w „**PRAWIE I ŻYCIU**". W Stanach Zjednoczonych byłym prezydentom przysługuje prawo posiadania własnej kancelarii oraz założenia biblioteki swego imienia. Utrzymanie tych instytucji kosztuje 30 milionów dolarów. W Wielkiej Brytanii były premier, szef opozycyjnej partii tworzy tradycyjnie „gabinet cieni" przygotowując się do następnych wyborów. W Japonii byli premierzy zajmują się na ogół biznesem. *W krajach socjalistycznych zjawisko żyjącego byłego przywódcy należy — poza Polską — do rzadkości. Regułą jest natomiast* — pisze autor — *że bezpowrotnie odchodzą w stan spoczynku, nie udzielają się publicznie i pędzą precz od siebie dziennikarzy.* Spośród siedmiu eks-premierów rządów Polski Ludowej wyjątkiem jest najstarszy z nich — Edward Osóbka Morawski, który chętnie przyjmuje żurnalistów w swoim spółdzielczym mieszkaniu na Mokotowie. Wicepremierów, sekretarzy, ministrów i innych członków „drugiego garnituru politycznego" spotkać można przeważnie za granicą, na placówkach.

STUDENT MARKOTNY

To nieprawda, że student żyje goło, ale wesoło. Kłopoty, które dotykają całe społeczeństwo nie ominęły również studentów wpływając na ich styl bycia i na sposób myślenia. „Student naszej doby to człowiek zatroskany" taki wypływa wniosek z bloku materiałów na temat życia studenckiego zamieszczonych w „**MAGAZYNIE RODZINNYM**". Problemem numer jeden jest znalezienie dachu nad głową, potem zdobycie środków na opędzenie potrzeb bieżących. Problemy te nabierają ciężaru w przypadku małżeństw studenckich. Zaradzić im nie sposób, można jednak niektóre z nich złagodzić przystosowując do realnych warunków przepisy regulujące studenckie życie. Bo np. dlaczego za 10-metrowy pokój w akademiku płaci się 20 tys. zł (z czego studenci płacą 10 tys.), podczas gdy czynsz za kilkupokojowe mieszkanie spółdzielcze jest o wiele mniejszy?

PONADTO PRZECZYTALIŚMY: ● W „**FORUM**" raport o tym, z czym wchodzimy w wiek XXI. *Ogólnie rzecz biorąc średnia długości życia rośnie, a społeczeństwa się starzeją. Liczby podawane przez WHO są charakterystyczne — najdłużej żyje się w Japonii: 75,5 roku — mężczyźni, 81,6 roku — kobiety. We wszystkich krajach uprzemysłowionych, z wyjątkiem Europy wschodniej, średnia długość życia przekracza 70 lat dla mężczyzn i 75 lat dla kobiet (jeśli chodzi o kobiety, to przekracza ona również 75 lat w Polsce i NRD).* ● W „**PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM**" o emigracji, paszportach i dewizach **Olgierd Budrewicz:** „Pozwólmy Polakom być obywatelami świata.

rady opinie

podaje po raz 620. WOJCIECH MACHNICKI

Na stacji benzynowej CPN pełen zestaw przedzimowych specyfików

Tak właśnie być powinno. Kierowca tankuje paliwo i jednocześnie może kupić wszystko, co mu do pojazdu potrzebne. I tak jest od niedawna na stacjach benzynowych CPN, bo nareszcie ajentom zaczęło się opłacać sprzedawanie nie tylko paliwa i olejów.

Nie ma chyba jednak stacji benzynowej CPN tak dobrze zaopatrzonej w przedzimowe specyfiki, jak placówka w Krakowie przy ul. Kazimierza Wielkiego.

◆ **Emulsja samopołyskowa ACHTIE.** Tutaj jest po najniższej cenie ze wszystkich placówek handlowych w Krakowie! Tylko 280 zł za buteleczkę. Ten specyfik na oleju silikonowym czyści i konserwuje elementy z tworzyw sztucznych oraz gumy. Do „fiata 126p" z metalowymi zderzakami wystarczy 1 opakowanie, ale przy zderzakach z tworzywa sztucznego typu FL niezbędne są 2 opakowania, zaś w przypadku „poloneza" nawet 3 flaszeczki. Ale potem w zimie na elementach z tworzyw sztucznych (kto ma „poloneza" z gumowymi zderzakami też może używać) nie osadza się nalot solny.

◆ **Płyn do odkamieniania chłodnic BÓBR.** 1 litr płynu wystarcza na chłodnicę o pojemności 20 litrów, zaś opakowanie 0,25 kosztuje 239 zł.

◆ Jeżeli chłodnica już została odkamieniona i zaczyna cieknąć to można zastosować **płyn STOP-ROSA do uszczelniania chłodnicy** (tym bardziej, że płyny niskozamarzające stosowane w chłodniejszej porze roku mają znakomite własności penetrujące i przenikają przez każdą nieszczelność — a płyn drogi). Opakowanie STOP-ROSA kosztujące 420 zł wystarcza na chłodnicę o pojemności 5—6 litrów.

◆ **BER-GUM oleisty preparat do powlekania uszczelek gumowych,** przede wszystkim drzwi, przed nastaniem mrozów. Zastępują glicerynę. Kto nie posmaruje uszczelek przed zimą będzie miał kłopoty z otwarciem drzwi w razie opadów marznącej mżawki. Drzwi otworzą się wraz z zerwaną uszczelką. Opakowanie wystarczające na przeciętny samochód kosztuje 139 zł.

Koło Motocykli Ciężkich kończy sezon

Czas odstawić jednoślad do garażu. I do takiego też wniosku doszli członkowie Koła Motocykli Ciężkich działającego przy obchodzącym swe 80-lecie Automobilklubie Krakowskim. Ale zanim jednoślady zapadną w sen zimowy w **niedzielę 16 października br. w Kryspinowie koło Krakowa odbędzie się zakończenie sezonu.** Przewodnicząca KMC — **MAŁGORZATA CZARSKA** *(gdzie diabeł nie może tam...)* zapewnia, że atrakcji nie zabraknie. Przewidziane są m. in. konkurencje sprawnościowe. **Zbiórka motocyklistów — sympatycy mile widziani — w niedzielę o godz. 13 na parkingu przy ul. Ogrodowej w Krakowie** (opodal skrzyżowania z ul. Warszawską). Stamtąd przejazd zorganizowaną kolumną do Kryspinowa.

„Opel ascona", znakomity model europejskiej części amerykańskiego koncernu GENERAL MOTORS zacznie schodzić z taśm produkcyjnych. Choć wielu kierowców żałować będzie trwałego — w wersji gaźnikowej odnotowano przypadek przejazdu 400 tys. km bez remontu kapitalnego — niezwykle w naszym kraju popularnego „opla", niemniej skonstruowany został jego następca. „Opel vectra", bo taką nadano mu nazwę, przypomina z wyglądu największe modele firmy OPEL, lecz silniki o średniej pojemności czynią zeń znakomity pojazd średniej klasy.

W nadwoziu „opel vectra" mają być montowane jednostki napędowe o pojemności 1,6 l z wtryskiem paliwa i mocy 75 KM pozwalającej na rozwinięcie szybkości maksymalnej 176 km/godz. 1.8 l gaźnikowy — 182 km/godz., 2.0 l z wtryskiem paliwa — 198 km/godz., 2.0 l z wtryskiem paliwa, głowica 16-zaworowa — 215 km/godz., 1.7 l diesel — 152 km/godz. Obszerne wnętrze, bagażnik o pojemności 530 litrów, wspomaganie układu kierowniczego i centralne zamykanie wszystkich otworów nadwozia stanowiące seryjne wyposażenie najtańszych nawet wersji dodatkowo zwiększają atrakcyjność zakupu — ceny od 23 tys. do 40 tys. DM — najnowszego modelu „opel vectra" (na zdjęciu).

Repr. W. KLAG

▲ Refren piosenki pouczał: „nie z każdej mąki będzie chleb...", stąd pewnie poszło porzekadło „jaka mąka, taki chleb". Mówią niektórzy, że to łatwa wymówka piekarzy, bo rzeczywiście — nie z każdej mąki i nie każdy piekarz zrobi dobry chleb. Laureat złotego medalu „POLAGRY" — targów żywnościowych, które wystartowały przed czterema zaledwie laty, ale wyraźnie zdają się co nieco odmieniać oblicze naszego wielce nieciekawego sektora żywnościowego — krakowski rzemieślnik CZESŁAW MEUS sytuuje tę odpowiedzialność za dobry chleb bardziej na sztuce piekarskiej.

Niestety, z zawodu tego wymiotło już prawie skutecznie fachowców. Wiem, że uwierzycie mi na słowo, ostatecznie wszyscy konsumujemy codziennie ten dar Boży i wiemy co z nim się dzieje już nazajutrz po kupieniu. Tym niemniej zachęcam do lektury pierwszego (i zarazem wrześniowego) numeru nowego magazynu konsumentów pt. „ATUT". Trudu prowadzenia tego pisma podjął się redaktor ANDRZEJ ŻMUDA, znany z telewizyjnego „Kramu". Tematem miesiąca jest w „Atucie" właśnie chleb.

Wracajmy do przerwanego wątku. Medalowy pełnoziarnisty chleb Meusa trafia codziennie na 3 tys. stołów krakowian (niewielkie ilości biorą Tarnów, Oświęcim, Sosnowiec, Zabrze). Wiem z własnego doświadczenia, że czasami piekłą się, bo po rozkrojeniu chleb albo zbytnio się kruszy, albo ma w środku dziurę. Piekarze na tę wadę mówią: chleb jest „odbity": ktoś nim zdrowo potrząsnął przy wkładaniu do pieca, a chleb tego nie lubi. Potrząsnął, bo nie ma serca do tej roboty, albo nie ma o niej pojęcia. W każdym razie na mąkę tego zwalić nie można. Gdy w piekarni pracuje 30 osób trudno bezustannie patrzeć im na ręce. A chleb lubi, by go przenosić ostrożnie niczym oseska w pieluszkach. W ogóle zawód piekarza wymaga bardzo szczególnej dyscypliny pracy, a tendencją ostatnich lat jest w nim fluktuacja kadr niczym w kalejdoskopie. Zabieganie o nowy narybek do zawodu posunięto aż tak daleko, że piekarzom odraczą się odbywanie zasadniczej służby wojskowej. Pierwsi absolwenci opuścili właśnie warszawskie studium policealne dla technologów piekarnictwa. Należałoby pomyśleć o stworzeniu podobnych w innych większych miastach. Jesteśmy — jak ktoś słusznie zauważył — społeczeństwem chlebojadów, a mamy największy deficyt kadrowy wśród piekarzy.

Była mowa o mące. Krakowski rzemieślnik sam szuka jej producentów. Nie zaopatruje się w Krakowskiem z uwagi na wiadomą sytuację ekologiczną, ściąga surowiec z Kieleckiego — droższy bo pochodzący najczęściej z upraw biologicznych („Nie kupuję anonimowanej mąki z młyna,

żywność a zdrowie

wiem co biorę"). Nawiązał kontakt z producentem biologicznych nawozów w płynie ANDRZEJEM TRZCIŃSKIM z Częstochowy. Przez niego, po nitce do kłębka, chce dotrzeć do odbiorców nawozu „hydrovit 300", nagrodzonego na ostatnich targach w Tarnowie. Tak więc droga do zdrowej żywności jest raczej wyboista, nie jest to gościniec, po którym wielu chciałoby mknąć prosto do celu — czyli dużych zysków.

Czesław Meus
Fot. W. Klag

Receptura chleba (jest wspólnym dziełem pana Czesława i inż. MARIANA WŁODARCZYKA, natchnionego autora bardzo udanych receptur dla wyrobów o najwyższym bilansie wartości odżywczej) uzyskała ochronę patentową, co tu i ówdzie budzi zdziwienie i zgorszenie, bo wszyscy chętnie by wzięli, ale za darmo. I tak np. chleb Meusa nie pojawił się w stolicy, dlatego, że prezes Związku Spółdzielni Rolniczych nie rozumiał, że autorom pomysłu, wdrażającym zupełnie nową technologię, należy zapłacić. Promocją wyrobu Meusa zajmuje się państwowe przedsiębiorstwo „PASTEOR" specjalizujące się w promocji nowych technologii, sprzedaży licencji (także na Zachód i do krajów demokracji ludowej), marketingu.

Inaczej jeszcze spójrzmy na ten chleb „Makrovit" zasługuje na miano chleba ekologicznego przez swą wielce materiało- i energo-oszczędną technologię. Surowiec trafia wprost od rolnika do piekarni odpada suszenie zboża (jeśli już to na słońcu!), mielenie, składowanie. Receptura uwzględnia najnowsze zalecenia nauk żywieniowych. „Makrovit" sporządzony jest z dodatkiem wody mineralnej „krakowianka", mleka i żiół. Dzięki temu zaspokaja 20—45 proc. dziennego zapotrzebowania na sole mineralne i witaminy z grupy B.

Piekarz z Bieżanowa otrzymał nowy kredyt na silosy; chodzi o higienę surowca, łatwiejszy transport, eliminację gryzoni. Spodziewa się, że uzyskanie medalu przełamie mentalność i złe nawyki części personelu i ludzie zaczną pracować z sercem („Kochani, robicie dar boski..."). W dzienniku TV, podając informację o medalach POLAGRY, okraszono ją niewybrednym komentarzem: zwyciężył rzemieślnik, bo „Społem" nie wystawiło swoich gnieciuchów. Po co tyle niezręczności?

Odbiorcą wyrobów Meusa jest sieć społemowska. Powiedzmy więc jeszcze o jednym nonsensie — żąda się od piekarza, by dostarczał gorące pieczywo. Ta presja na świeżość jest wbrew logice. Nieostudzony chleb w kontenerkach „paruje", a więc oczywiście traci chrupiącą skórkę, która przy okazji odrywa się od miąższu, nabiera wilgoci i „dorabia się" zakalca. Na całym świecie nie stawia się takich wymagań — ktoś tu zapomniał o zdrowym rozsądku... w pogoni za chrupiącymi bułeczkami.

Jeszcze o przyszłości. Będzie nowy chleb „granovit" (od pszenicy odmiany „grana"). Czesław Meus chciałby też zróżnicować gramaturę i cenę swoich wypieków.

Gratulujemy zasłużonego medalu i czekamy na nowe wyroby, podobnie jak chleb udowadniające, że mogą być zarazem smaczne i zdrowe.

HALINA KLESZCZ

ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY"

A	B	C	D	E	F	G	H
19	3	26	17	22	5	25	18
33	34	1	27	32	21	6	2
23	7	4	16	24	31	35	10
14	8	38	30	15	28	11	39
9	29	36	40	12	37	20	13

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
34	35	36	37	38	39	40	R TRELA			

Litery odgadniętych wyrazów pomocniczych, dla których objaśnienia podane są w porządku alfabetycznym, przeniesione do diagramu dolnego zgodnie z numeracją utworzą rozwiązanie — myśl Schopenhauera.

A. nasz powszedni, B. „szaszłykowy" pręt, C lekka uprząż, D bezwietrzna flauta, E. tramwajowy tłok, F. generalska „żmijka", G. słowo twarzy, H. kryniczne źródło.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do 22 X 88 r. z dopiskiem «Łamigłówka z „Agory"». Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ŁAMIGŁÓWKA Z AGORY Z NR 231 „GK"

„Lepszy lek od bromu — dobry klimat w domu".

Nagrody otrzymują: **J. Nowak** — Zakopane, **T. Sichrawa** — Kraków, **E. Janczy** — Sromowce Wyżne, **W. Stożek** — Kasinka Mała, **J. Sikorski** — Krynica.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z NR 225 „GK"

„Dla dobrego snu najwygodniejszą poduszką jest czyste sumienie".

Nagrody otrzymują: **A. J. Sokołowscy** — Piwniczna, **J. Lustofin** — Kraków, **K. Biel** — Myślenice, **E. Dziedzic** — Bochnia, **M. Ryczek** — Szczucin.

STANISŁAW SCHELLER

AFORYZMY

Słuchając wzniosłego przemówienia zawsze zastanawiam się, kiedy wreszcie mówcy zechce się siusiu.

Przykład równowagi chwiejnej: miejsce na szczycie drabiny społecznej.

Osiągnięcie stanowiska profesora jest na tyle wyczerpujące, że często brak potem sił, by robić cokolwiek.

Są ludzie, którzy sądzą, że to dla nich stworzony został świat. Umierając są przekonani, że kończy się on dla wszystkich.

Umiejąc dobrze pływać, można zajść wysoko.

KRZYŻÓWKA

Nr 41

POZIOMO: 7. wojna jako czas tragicznego pomieszania losów ludzkich, 8. słownictwo, zasób wyrazów danego języka, 9. projektor, 11. fumy, grymasy, 13. słynny działacz społ.-ośw., obrońca polskości na Górnym Śląsku (XIX), 15. ażurowa ścianką wieńcząca budynek, 17. przewodzenie, naczelne miejsce, 19. w Krakowie się rodził, 22. gwoździk bez główki, 25. z rzeźni dla Reksia, 27. broń na broń, 28. cięgi, 29. upiorzyca, widmo nocne, 30. chaszcze, 31. z Los Angeles, w San Francisco jako główne miasto tego stanu USA.

PIONOWO: 1. skrzyżowanie dróg, 2. wysiłek, zwłaszcza podejmowany z grzeczności dla kogoś, 3. konny zapaśnik na

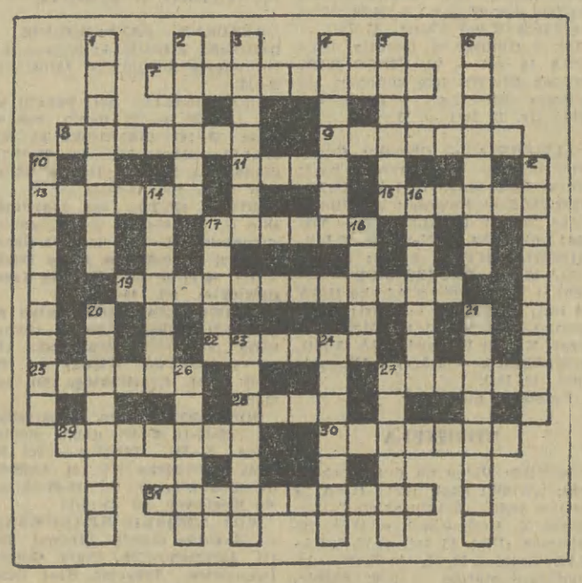

corridzie, 4. w niej okno, 5. z dużej mały deszcz, 6. dotyczy spraw państwa, stosunków międzynarodowych, 10. mityczny król Teb, potocznie: podejmujący gości, 12. plan trasy pochodu, 14. pełnoprawny obywatel star. Rzymu, 16. wnętrzności, 17. skoszone zboże, 18. największy historyk rzymski, 20. działa nie na rozkaz, 21. żona Odyseusza, wzór wierności, 23. początek dziejów, 24. kunszt na kobiecej głowie, 26. w wodzie czuje się jak ryba, 27. leży nad Sprewą.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 22 października (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 41". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39

POZIOMO: 7. majordomus, 8. romanse, 9. kustosz, 11. lato, 13. zapora, 15. twaróg, 17. Kaukaz, 19. płaskostopie, 22. klekot, 25. zakład, 27. haracz, 28. chów, 29. drapacz, 30. intryga, 31. namiestnik.

PIONOWO: 1. wodospad, 2. matnia, 3. modelka, 4. podkowa, 5. kunszt, 6. konserwa, 10. szarańcza, 12. zgliszcza, 14. rozłoga, 16. winieta, 17. kęsek, 18. zrost, 20. tokarnia, 21. Traugutt, 23. licznik, 24. odwiatr, 26. drapak, 27. Hutnik.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 39, z 1988-10-01,02 książki otrzymują: **L. Kołdan, U. Podhajna, S. Stebnicka, A. Borzemski, S. Ligas** — Kraków, **J. Kopacz** — Żegiestów, **M. Kawecki** — Skawina, **E. Gąsior** — Tarnów, **S. Jakubowski** — Nowy Sącz, **M. Lenart** — Rabka.

Nagrody prześlemy pocztą.

Zderzenia z TEMIDĄ

Jan Z. przed kilku laty powędrował do więzienia. Powędrował dlatego, że uczestniczył w grupie przestępczej, która dokonała zaboru mienia społecznego w macierzystym przedsiębiorstwie. Jana Z. skazano na 5 lat pozbawienia wolności i wysoką grzywnę. „Przywódców" grupy potraktowano surowiej, o czym świadczyły kary od 7 do 10 lat. Sądowe wyroki jednak nie obejmowały oczywiście skutków dodatkowych, jakimi były perturbacje natury osobistej dotykające skazanych. Jak się miało z czasem okazać najdotkliwiej w sferze pozaprawnej ugodzony został właśnie Jan Z.

Twierdzi, że wszystkie osiągane nielegalnie dochody przeznaczał na potrzeby rodziny. Na zakup atrakcyjnego sprzętu, luksusowe wczasy, na zapełnioną delikatesami lodówkę. Nie łajdaczył się, nie pił, troszcząc się wyłącznie o dobro żony i syna — jedynaka. Teraz właśnie przez te najbliższe sobie osoby został w najokrutniejszy sposób oszukany i potraktowany jak ostatni śmieć.

Oziębłość żony odczuł już podczas śledztwa. Pani Z. nie interesowała się zbytnio losem aresztowanego męża, nie zabiegała o widzenia z nim, nie przysyłała paczek. Tę postawę żony Jan Z. tłumaczył sobie szokiem związanym z ujawnieniem przestępczych machinacji, z osadzeniem go za kratkami. Po kilku miesiącach, gdy sprawa malwersantów znalazła się na wokandzie, Jadwiga Z. rzadko zaglądała do sądu, jeszcze rzadziej odpowiadała na mężowskie listy. Takie postępowanie dawało do myślenia, jednak przecież Jan Z. nie spodziewał się, że żona gotuje mu bolesną niespodziankę. Tą niespodzianką był proces rozwodowy.

Ten trzeci

W pozwie Jadwiga Z. utrzymywała, iż ślubny swoim postępowaniem odsłonił swoje prawdziwe oblicze. Człowieka przewrotnego i bezwzględnego. Kradł, aby mieć pieniądze na „kochanki", na męskie ekstrawagancje, na wesołe życie w gronie panów tak jak i on nonszalanckich. Nie chce więc mieć już nic wspólnego z mężem — przestępcą, nie widzi żadnych możliwości, aby po odzyskaniu przez niego wolności ich rodzinne życie opierało się na podstawowej wspólnocie stołu i łoża.

Jan Z. rewelacje żony nazwał okrutnymi kłamstwami ale jednocześnie uznał, że z panią, która potrafiła posłużyć się najbrudniejszymi kalumniami, by tylko osiągnąć swój cel, dalsze wspólne życie nie ma rzeczywiście najmniejszego sensu. Rozwód został orzeczony.

Pobyt w więzieniu jest zawsze ciężką dolegliwością — a w sytuacji, w której znalazł się Jan Z. jest dolegliwością podwójną. Wiedział przecież, że nie ma gdzie wracać, że nikt na niego nie czeka, a wręcz przeciwnie. Jadwiga Z. po uzyskaniu rozwodu zawarła nowy związek małżeński i wprowadziła partnera do mieszkania wyposażonego przez męża nr 1. Liczyła, iż uda jej się pozbawić Jana Z. prawa do zamieszkiwania w lokalu.

Jan Z. po czterech latach przebywania za kratkami został warunkowo, przedterminowo zwolniony. Swoim zachowaniem w zakładzie karnym udowodnił, iż zasługuje na wcześniejsze opuszczenie więzienia; uznano również, że daje gwarancje życia w zgodzie z obowiązującym prawem.

Zgodnie z przewidywaniami Jadwiga Z. nie chciała wpuścić byłego męża do mieszkania. Trzeba było dopiero milicyjnej interwencji, by Jan Z. mógł zająć jeden z dwóch pokoi. To, że pokój zajął nie oznaczało jeszcze, iż między byłą żoną i jej nowym mężem z jednej — a Janem Z. z drugiej strony stosunki ułożą się w sposób przyzwoity. Tam, gdzie nie starcza kultury osobistej, bardzo łatwo o awantury, wyzwiska, a nawet rękoczyny.

Jan Z. jak mógł tak unikał okazji do konfliktów. Nie korzystał ze wspólnej kuchni, do minimum ograniczył używalność łazienki, nie zapraszał do siebie gości. Mimo to wielokrotnie obrzucony został stekiem wyzwisk przez byłą żonę i jej aktualnego męża, parę razy został przez niego poturbowany. Włodzimierz K. posiadając zdecydowaną przewagę fizyczną nad „rywalem" w sposób prymitywny wykazywał swoją „władzę" nie kryjąc, iż zrobi wszystko, by tego „trzeciego" wyrzucić z mieszkania. Mamusi i jej mężowi dzielnie sekundował syn Jana Z. a jego zachowanie było szczególnie bolesne dla ojca.

I przyszedł ten tragiczny dzień, w którym Jan Z. odważył się na protest. Zaprotestował przeciwko kradzieży z jego pokoju 10 tys. zł dokonanej przez Włodzimierza K. Protestujący został bestialsko pobity. Bił Włodzimierz K., biła Jadwiga Z., kilkakrotnie kopnął ojca 16-letni Jerzy Z. I nie wiadomo czym to maltretowanie by się skończyło, gdyby nie interwencja sąsiadów. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Jana Z. do szpitala. Jego stan był ciężki. Trzeba było przeprowadzić skomplikowaną operację.

Sprawców pobicia zatrzymano. Niebawem odpowiedzą oni przed sądem (sprawę 16-letniego Jerzego Z. rozpatrzy sąd rodzinny i dla nieletnich). Przed wymiarem sprawiedliwości staną ludzie, dla których zdrowie i życie drugiego człowieka znaczy tak mało w porównaniu z chęcią niepodzielnego posiadania dwupokojowego mieszkania. Pazerność, bezwzględność, okrucieństwo...

JANUSZ HAŃDEREK